

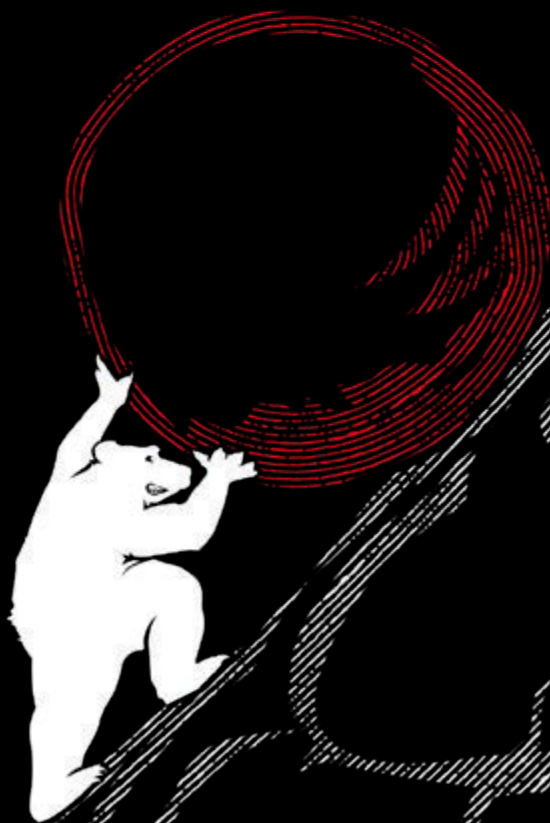
CZARNA KSIĘGA



WEI

49 PRZYKŁADÓW MARNOWANIA
TWOICH PODATKÓW

Przemysław
Staciwa





Wydanie pierwsze

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być powielana, przechowywana w systemie wyszukiwania lub przekazywana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób elektroniczny, mechaniczny, fotokopiujący, nagrywający lub inny bez uprzedniej pisemnej zgody.

redakcja i korekta: Anna Śleszyńska, Marta Roels
skład, łamanie, projekt okładki: Michał Banaś

Printed in Poland
KRM Druk, Druk Cyfrowy i Offsetowy
Matuszewska 14/bud.C1
03-876 Warszawa

Czcionki użyte w składzie:
Archivo, Poppins

Fundacja Warsaw Enterprise Institute
Al. Jerozolimskie 30
00-024 Warszawa

ISBN: 978-83-67272-11-7

Wstęp

Oto 49 opowieści o pieniądzach. Waszych pieniądzach. Są to historie czasami żenujące, czasami tragiczne, zwykle przykre w skutkach, ale – na osłodę od losu – bywają też zabawne. Przejrzemy się w nich jak w krzywym zwierciadle, zobaczymy ludzi, którzy urwali się z choinki, inni przebywali w alternatywnych rzeczywistościach, zamieszkiwali antypody absurdu, czy swoistą krainę czarów niczym słynna Alicja. Słowem, to 49 opowieści o tym, co z Waszymi pieniędzmi robią politycy. Ci samorządowi i ci z Wiejskiej. Co roku zbierają w podatkach ok. 500 mld zł, ale nie traktują tych pieniędzy zbyt poważnie.

Czarna Księga opisuje przypadki, w których można mieć co najmniej poważne wątpliwości, czy politycy działali w interesie obywateli. Czy wydali adekwatną ilość pieniędzy względem oczekiwanego efektu, czy zadbali o należyte finansowanie i zabezpieczenie pomysłów, zlecili i dopilnowali, by projekty ujrzały światło dzienne na czas? I wreszcie, najważniejsze – czy były one potrzebne i przysłużyły się ludziom? Jako autor *Czarnej Księgi* przejrzałem dla Państwa ponad pół tysiąca rażących przypadków i niedociągnięć w temacie marnowania publicznych środków, po czym wybrałem wspólnie z zarządem WEI te najbardziej bijące po oczach, najdroższe oraz najkomiczniejsze. Nie oszczędzamy nikogo, żadnej opcji politycznej. Prześwietlamy przeróżne sprawy – od wielkiego dworca, przez patriotyczną ławeczkę, po niefortunnie zbudowaną drogę, która irytuje mieszkańców tej czy innej gminy. Niektóre zmarnowane wydatki idą w miliardy, inne „tylko” w dziesiątki tysięcy, ale wszystkie mają wspólny pakiet przyczyn, którymi są: przetargowy pośpiech i brak planowania, złe procedury kontroli, nierealistyczne ambicje i wybujałe ego decydentów oraz upolitycznienie tego, co powinno mieć wyłącznie wymiar technokratyczny.

Niby wszyscy o tym wiemy, niby wszyscy zgodnie piętnujemy, ale proceder marnowania naszych podatków trwa nieprzerwanie i wcale nie zanosí się na dobrą zmianę. Skoro tak łatwo przejść nad nimi do porządku dziennego, gdy serwowane są nam co jakiś czas osobno albo jako ciekawostki w lokalnej prasie, to może zebrane razem zyskają większą siłę rażenia? Może wtedy nie będzie już można przejść obok problemu obojętnie? To właśnie dlatego postanowiliśmy przykłady marnotrawstwa środków publicznych zebrać i opisać w jednej publikacji. Podobne publikacje ukazują się w krajach takich jak Szwecja czy Niemcy i tam dają do myślenia zarówno obywatelom, jak i politykom. Mamy nadzieję, że w Polsce będzie tak samo.

Tłem dla *Czarnej Księgi* są bolesne wydarzenia ostatnich lat. Oto Europa znalazła się w piętrowym kryzysie. Trzy lata pandemii koronawirusa, w tym wiele miesięcy lockdownu, bankructw i społecznych niepokojów. Nadszarpnięty wizerunek rządzących ograniczających swobody obywatelskie. Wielkie programy pomocowe, tarcze antykryzysowe i postępujące zadłużanie się Wspólnoty. Szalejąca inflacja wynikająca z wcześniejszych blokad, przerw w łańcuchach dostaw, a przede wszystkim z dodruku pieniądza

przez centralne banki. Wyższe raty kredytów i leasingów, rosnące koszty najmu i prowadzenia biznesów, dotkliwie podwyżki cen usług, droższe zakupy w osiedlowym sklepie. Wreszcie kryzys energetyczny podsycany rosyjską agresją na Ukrainę – rosnące ceny prądu, gazu, niemalejące wyzwania polityki klimatycznej.

Wszystkie wspomniane problemy zmuszają nas do przynajmniej częściowej zmiany nawyków i pogodzenia się ze światem, w którym króluje niepewność. O ile możemy dyskutować całymi latami nad tym, w jaki sposób powinny przeciwdziałać wspomnianym „trendom” rządy, o tyle nie podlega dyskusji, że osiǳ ich działań winno być działanie na korzyść obywateli oraz próba ulżenia im w sytuacji permanentnego kryzysu. Z pewnością wiązałoby się to z umiarem i roztropnością w kwestii sięgania przez rządzących do kieszeni podatników.

Trzeba wreszcie zacząć patrzeć poważnie i kompleksowo na zagadnienie wydatkowania publicznych środków. Na co wydawać pieniądze w czasie kryzysu? Jak dysponować budżetem? Jakie obciążenia serwować podatnikom, mieszkańcom, pracownikom? Gdzie ustanowić priorytety? Czego sobie oszczędzić, a na co postawić? Mamy nadzieję, że książka, którą Państwo czytacie, zapoczątkuje konieczną debatę w tych kwestiach.

Przemysław Staciwa

TA KSIĄŻKA
POWSTAŁA
DZIĘKI **WAM**

Jeśli podoba Ci się Czarna Księga i chciałbyś przeczytać podobne publikacje, możesz pomóc nam wydać kolejne.

Wesprzyj Warsaw Enterprise Institute



darowizną:

<https://wei.org.pl/wesprzyj>



przekazaniem **1,5% podatku:**

Fundacja Warsaw Enterprise Institute

KRS: 0000458888



za pośrednictwem strony **Patronite**

<https://patronite.pl/wei.org.pl>



WEI

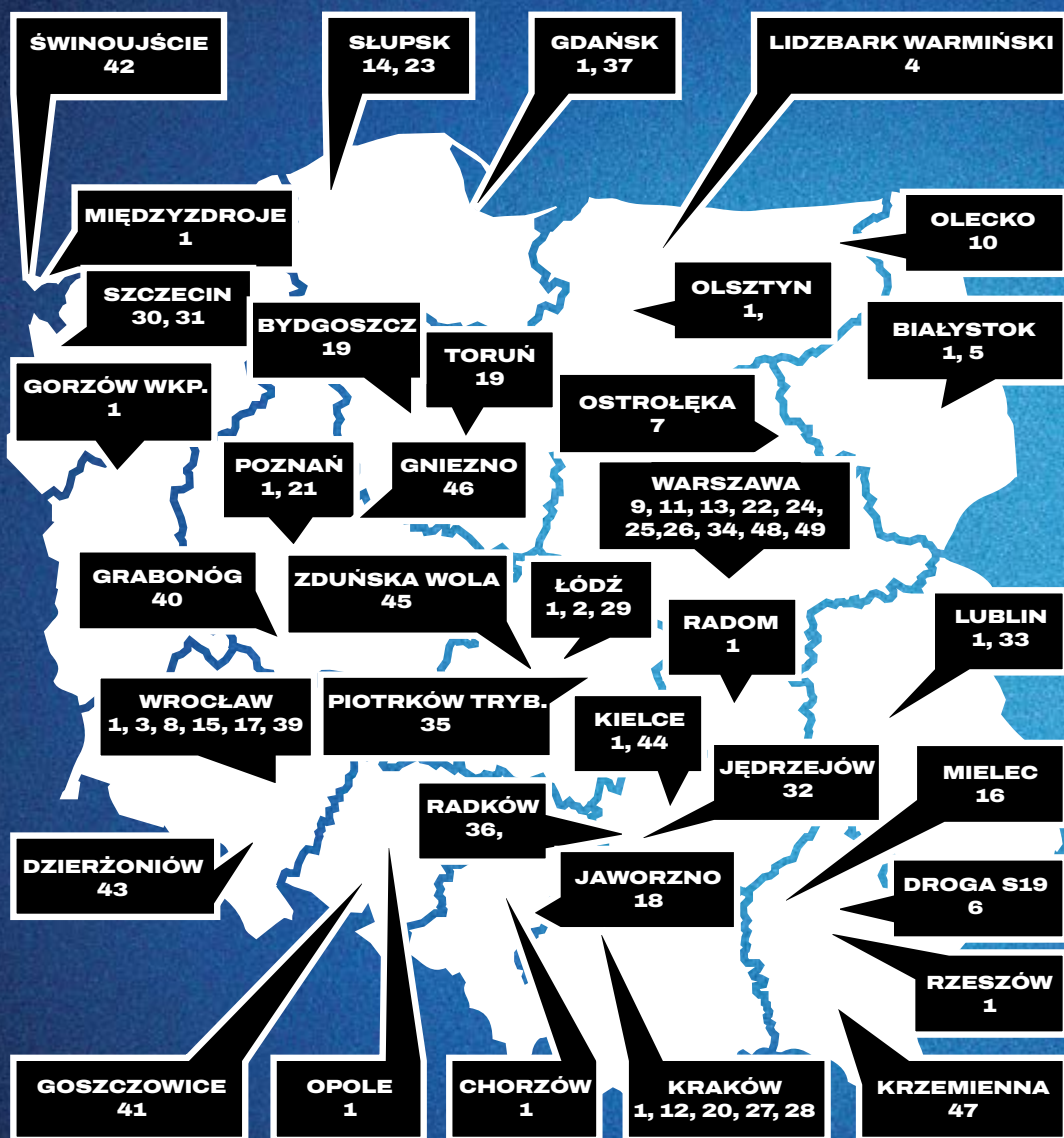
WARSAW ENTERPRISE
INSTITUTE

Bronimy Twoich swobód, Twojego dobrobytu

MAPA PRZYPADKÓW PRZEDSTAWIONYCH W KSIĘDZE



1. Patriotyczne siedzisko za 100 tysięcy złotych
2. Wielki, drogi, pusty. Ale jaki!
3. Dać zarobić artyście
4. Zimne termy pod młotkiem
5. Toaleta w cenie mieszkania
6. Wąskie gardło, szeroki strumień (potrzebnych pieniędzy)
7. Ostrołęka – wielki, miliardowy klops
8. Wrocławski kongres
9. Na ratunek wiewiórkom!
10. Podjazd hardcore dla niepełnosprawnych
11. Nieźle jajo
12. Puste Igrzyska
13. Artystyczna strefa gruzu
14. Zwinięta jak dywan. Znikająca droga
15. Chodnik do czołgania się
16. Puste zdroje
17. Kosztowne zaspokojenie ego
18. Wirtualne samochody elektryczne
19. Miecz dla Ojca Tadeusza
20. Inwestycja w wokeizm
21. Remont ciągnie się jak glut
22. Respirator widmo
23. EMCEK do poprawki
24. Niechciane szczepionki za miliardy
25. Niewypał „Polskich Szwalni”
26. Plac zabaw widmo
27. Pływający falstart
28. Nieruchome schody
29. Za niski wiadukt
30. Dach przecieka, pieniądze uciekają
31. Oddawać pieniądze kierowcom
32. Wykurzeni „na obwodnicę”?
33. Kasa do góry, schody ani rusz?
34. Frytkownica w walce o sprawiedliwość
35. Fontanny-pułapki
36. Ławeczki w „urokliwym” towarzystwie
37. Obciachowe wiaty
38. Wisząca tragedia
39. Przeszkody dla niewidomych
40. Prawdziwa „obsuwa”
41. Latarnia kontra chodnik
42. Ciemno jak pod latarnią
43. Platforma bez widoków
44. Boiska na drodze?
45. Brakujące 30 metrów
46. „Trzęsienie ziemi” w Gnieźnie
47. Plac zabaw na boisku
48. Światelkami po oczach
49. Jacht promocyjny



CO: INSTALACJA PATRIOTYCZNYCH ŁAWEK
KIEDY: SIERPIEŃ 2022 ROKU
KTO: BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

ZA ILE:

1,6 MLN

ZŁOTYCH
(ZGODNIE Z RAPORTEM NIK)

1. PATRIOTYCZNE SIEDZISKO ZA 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: SZYMON WYKROTA, COZADZIEN.PL

Miały pobudzać patriotyczną wyobraźnię, stały się dla wielu obiektem kpiny, niszczały na deszczu, bawiły skomplikowanym regulaminem, budziły wątpliwości natury estetycznej, w końcu zostały zdemontowane. A podatnik słono za nie zapłacił. Słynne na całą Polskę ławki znalazły się na pierwszym miejscu naszego zestawienia.

Za projekt i wykonanie patriotycznych ławek odpowiedzialność bierze Bank Gospodarstwa Krajowego. Z inicjatywy państwowego banku należącego do skarbu państwa, w wakacje 2022 roku, w 16 polskich miastach zaczęto montaż siedzisk, których kontury przypominały granice Polski. Ostatecznie stanęły one w: Gdańsku, Chorzowie, Białymstoku, Gorzowie Wielkopolskim, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Międzyzdrojach, Olsztynie, Opolu,

Poznaniu, Radomiu, Rzeszowie, Toruniu i Wrocławiu. Wątpliwości budził już sam koszt – każda ławka była wydatkiem 100 tysięcy złotych. Dodatkowo rozczarowaniem okazało się niezbyt solidne wykonanie konstrukcji – po deszczach schodziła z nich farba, w Poznaniu po jednej ulewie drewno zostało uszkodzone, odchodzić zaczął czerwony kolor¹.

Hitem okazał się także 15-punktowy regulamin korzystania z ławek. Wydawałoby się, że siadanie na takim siedzisku odbywa się intuicyjnie, nie wymaga wielkich instrukcji. Inaczej do sprawy podszedł wykonawca, opatrując całość szczegółowymi wytycznymi. I tak mogliśmy dowiedzieć się, że: „Ławka to instalacja przeznaczona do rekreacji i wypoczynku, składająca się z siedziska, stelażu w kształcie konturów Polski, wraz z podestem, schodami i postumentem zabezpieczonym schodami. (...) Z ławki należy korzystać tylko w pozycji siedzącej, trzymając się poręczy (stanowiących umocowanie ławki)”². Pojawiły się także informacje o zakazie wchodzenia na ławkę z psem, zakazie spożywania napoi podczas siedzenia na patriotycznym siedzisku czy palenia papierosów. Ten restrykcyjny regulamin przypomina zabieg władz miejskich amerykańskiego miasteczka St. Augustine na Florydzie, które postanowiły zabronić golizny na tamtejszych plażach publicznych. Radni wzięli się zatem za zdefiniowanie pojęcia pośladków. W oficjalnym rozporządzeniu można było przeczytać „Pośladki: obszar tylnej części ciała (nazywane również *gluteus maximus*) położony pomiędzy dwoma wyobrażonymi liniami biegnącymi równoległe do ziemi, kiedy osoba stoi wyprostowana, przy czym pierwsza i wyższa z linii przebiega pół cała poniżej szczytu pionowego rowka lędźwi, druga i niższa z linii przebiega pół cała powyżej najniższego zaokrąglenia pulchnej wypukłości”³.

Komiczna w całej sprawie nie była bynajmniej cena. Poza wspomnianą setką tysięcy za każdą ławkę trzeba było zapłacić także za rychły demontaż – do końca listopada 2022 r., po kilku miesiącach użytkowania, instalacje zostały rozebrane. Był to dodatkowy koszt rzędu 176 tysięcy złotych (ok. 11 tys. zł za sztukę). Koszty pokryli podatnicy⁴. Tak oto z patriotycznej ławki wynikł „patriotyczny” obowiązek poniesienia przez obywateli kosztów jej demontażu. Kulą w plot... To znaczy w ławkę.

1 <https://www.zachodniopomorska.tv/artukul/8105,mierzeja-lawka-polska-odbudowa-palacu-lista-kosztownych-wpadek-inwestycyjnych-pis-jest-dluga>, [dostęp: 06.04.2023].

2 <https://opole.wyborcza.pl/opole/7,35086,28858144,patriotyczna-lawka-za-100-tys-zl-stanie-takze-w-opolu-instrukcja.html>, [dostęp: 06.04.2023].

3 Całość definicji jest jeszcze dłuższa, a im dłużej, tym śmieszniej. Źródło: Ch. Bollas, *Wybrane eseje psychoanalityczne*, Warszawa 2022, s. 251.

4 <https://wiadomosci.wp.pl/koniec-patriotycznych-lawek-za-ich-demontaz-zaplacili-podatnicy-6851207753050976a>, [dostęp: 06.04.2023].

CO: BUDOWA DWORCA ŁÓDŹ FABRYCZNA
KIEDY: 11 GRUDNIA 2016 ROKU
KTO: PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE

2. WIELKI, DROGI, PUSTY. ALE JAKI!

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: PRZEMYSŁAW STACIWA

ZA ILE:

1,75 MLD

ZŁOTYCH

Spisanie perypetii towarzyszących historii i początków budowy Dworca Łódź Fabryczna to potencjał na oddzielną monografię. Dość powiedzieć, że plany na przestrzeni lat ulegały zmianie, zamysł powstał za kadencji prezydenta Jerzego Kropiwnickiego, a inwestycja ujrzała światło dzienne, gdy włodarzem została Hanna Zdanowska. Choć projekt jest autorstwa PPK, to stał się kością niezgody samorządowców. Dziś dworzec stoi, ale jest opustoszały i kosztuje masę pieniędzy.

Zabytkowy dworzec z 1866 roku po długich deliberacjach 18 sierpnia 2011 roku doczekał się podpisu pod umową na modernizację. Przez 5 lat dworzec stał zamknięty, a 9 grudnia 2016 roku¹ zakończono prace. Dworzec został dopuszczony do eksploatacji, a dwa dni później podczas oficjalnego otwarcia pierwszy pociąg przejechał przez odnowiony „fabryczny”.

To największa tego typu inwestycja w Polsce. Łączy w sobie kolej, komunikację miejską, a także ruch samochodowy. Powierzchnia użytkowa obiektu to 44 tysiące metrów kwadratowych. Budynek to kompleks trzech hal, na które składa się dworzec kolejowy z poczekalniami, kasy biletowe, pomieszczenia dla pracowników i dyrekcji oraz przestrzeń komercyjna. Poziom drugi to stacja kolejowa wraz z czterema peronami i ośmioma torami. Długo by wymieniać wszystkie elementy i konstrukcje, na które składa się Dworzec Łódź Fabryczna. Inwestycja powstała w systemie „Projektuj i buduj” i została zrealizowana przez Konsorcjum Torpol–Astaldi–PBDiM–Intercor. Zleceniodawcami były PKP PLK, PKP S.A. oraz Miasto Łódź².

Całość robiła i robi wrażenie; obiekt jest ogromny, podobnych realizacji nie podjęto się w przeszłości w Polsce, większość elementów ma zatem charakter wyjątkowy, cechuje się unikatowym stylem i interesującymi rozwiązaniami architektonicznymi. Jest jednak kilka problemów. Po pierwsze – cena. Kosztował astronomiczne pieniądze (1,75 mld złotych), a od momentu otwarcia do dziś (tj. do 2023 roku) brakuje tu pasażerów. Koleje wożą powietrze. Pociągi jadące na lotnisko do Warszawy zajęte są w 10 procentach i jeżdżą równolegle do tych, które i tak już zmierzają na Dworzec Centralny w stolicy. Rozkłady jazdy są źle zorganizowane. Kolej nie wykorzystuje dworca optymalnie³. Podróżni pojawiali się jedynie rano i popołudniami, co odnotowywały lokalne media⁴. Na początku dworcowe „ubytki” w ludziach rekompensowały organizowane tam wycieczki. Z czasem pasażerów zaczęło powoli przybywać⁵, co tylko zwróciło uwagę na kolejny mankament – brak gastronomii, choćby kawiarni, bistro czy sklepu spożywczego. Teoretycznie miejsc na lokale gastronomiczne nie brakowało. Było ich 16, ale stały puste. To efekt negatywnej synergii – brak pasażerów to brak klientów. Brak klientów to i brak chętnych do otwierania sklepików. Brak sklepów to pusty dworzec, a pusty dworzec oznacza brak chętnych do zagospodarowania obiektu. Błędne koło. To nie wszystko. Utrzymanie

1 <https://www.plk-sa.pl/informacje/dworce/dworzec-lodz-fabryczna/historia>, [dostęp: 17.04.2023].

2 <https://inzynerbudownictwa.pl/nowy-dworzec-lodz-fabryczna>, [dostęp: 17.04.2023].

3 <https://expressilustrowany.pl/jakie-straty-finansowe-przynosi-pusty-dworzec-lodz-fabryczna/ar/c15-15012160>, [dostęp: 17.04.2023].

4 <https://plus.dzienniklodzki.pl/dworzec-lodz-fabryczna-poraza-pustkami-i-niepredko-sie-to-zmieni/ar/11891988>, [dostęp: 17.04.2023].

5 Statystyki mówią o średniej wynoszącej siedem i pół tysiąca pasażerów dziennie, co jest wynikiem słabym w porównaniu do innych dużych dworców największych polskich aglomeracji, a już szczególnie wygląda to mizernie, biorąc pod uwagę z rozmachem zbudowaną inwestycję. Pod koniec roku 2022, po sześciu latach, PKP zleciło audyt zewnętrzny, który ma odpowiedzieć na pytanie, z czego wynika zły stan rzeczy na dworcu i czemu stoi on pusty. Źródło: <https://expressilustrowany.pl/kolej-zlecila-analize-jak-przyciagnac-najemcow-na-dworzec-fabryczny-szesc-lat-po-otwarciu-fabryczny-nadal-zyje-pustka/ar/c1-17290079>, [dostęp: 17.04.2023].

Dworca Łódź Fabryczna kosztuje rocznie 14 milionów złotych. To więcej niż wszystkie pozostałe obiekty razem wzięte. Ta suma stanowi 90 proc. wydatków kolei na tego typu cele: „Szerokim echem odbiło się stwierdzenie obecnego podczas konferencji wicepremiera Piotra Glińskiego, który poinformował, że 90 proc. kosztów, jakie ponosi kolej w związku z utrzymaniem dworców kolejowych, dotyczy właśnie tego obiektu”⁶. PKP zarządza blisko 2 tysiącami dworców kolejowych, z czego 500 z nich obsługuje ruch pasażerski⁷.

Obiekt godzien jest wielomilionowego Nowego Jorku, ale potrzeby odpowiadają kurczącej się Łodzi. Nie zadbano o infrastrukturę gastronomiczną, ba nie pomyślano nawet o pomieszczeniach dla konduktorów i maszynistów⁸. Do kosztów budowy dochodzą teraz horrendalne koszty utrzymania. Optymiści mają nadzieję, że wszystko zmieni się po uruchomieniu w Łodzi inwestycji budowy tunelu średnicowego. To kolejny projekt, który mocno się opóźnia. Pierwotnie miał być gotowy już w grudniu 2021 roku⁹. Dziś wiadomo, że pierwsze pociągi pojadą nim najwcześniej w 2025 roku. Wówczas Fabryczny miałby pełnić ważną funkcję „centrum przesiadkowego”. Tylko skąd pewność, że idea wypali w skali „makro”, skoro leży w skali „mikro”?

6 <https://www.transport-publiczny.pl/wiadomosci/lodz-fabryczna-ile-kosztuje-utrzymanie-dworca-kolejowego-61396.html>, [dostęp: 17.04.2023].

7 <https://www.pkp.pl/pl/dworce>, [dostęp: 27.08.2023].

8 https://dzienniklodzki.pl/konduktorzy-pkp-intercity-nie-zmiescili-sie-na-dworcu-lodz-fabryczna-maja-szatnie-w-textilimpeksie/ar/c1-14303821?fbclid=IwARIBH9W5iZv6z4TeWao_T0JWZ5mCcF-fMriUbbwIWwXTNREMc0IxNbzynM0, [dostęp: 17.04.2023].

9 <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,29730756,kiedy-koniec-budowy-tunelu-srednicowego-pkp-plk-podpisaly-aneks.html>, [dostęp: 27.08.2023].



ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: PRZEMYSŁAW STACIWA

CO: FINANSOWANIE KONCERTU
DAWIDA PODSIADŁY

KIEDY: 18 CZERWCA 2022 R.

KTO: MIASTO WROCŁAW

ZA ILE:

300 TYS.

ZŁOTYCH

3. DAĆ ZAROBIĆ ARTYŚCIE

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: WEI. ZDJĘCIE POCHODZI Z KONCERTU W WARSZAWIE

Ryzykowny ruch promocyjny Wrocławia. Mieli rozmach – wrocławska Strefa Kultury wydała na organizację koncertu artysty 2 miliony 246 tysięcy złotych. Dużo pieniędzy wróciło do stolicy Dolnego Śląska w postaci zysków ze sprzedaży biletów. Nie zapobiegło to jednak stracie 300 tysięcy. Pozostaje pytanie: po co to było?

Imprezę zorganizowano w hali Tarczyński Arena. O tym, że event kosztował bardzo dużo pieniędzy, mówił między innymi lokalny radny Robert Grzechnik¹. Umowę na organizację występu piosenkarza podpisano jeszcze w 2020 roku, ale wtedy plany organizacyjne pokrzyżowała pandemia.

Decyzji o dopłaceniu ponad 2 milionów złotych do koncertu bronił magistrat: „Był jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w tym roku we Wrocławiu. Fani artysty wypełnili Tarczyński Arena niemal w całości. Z wielu miast i miasteczek, nie tylko z Dolnego Śląska, przyjechały do Wrocławia tysiące widzów”². Wiadomo, że ostatecznie było ich około 40 tysięcy. Część biletów można było nabyć w preferencyjnych cenach – od 59 do 69 złotych. To pozwoliło Strefie Kultury zarobić ponad 740 tysięcy.

Finalnie Wrocław był „do tyłu” 300 tysięcy złotych. O ile można by zrozumieć, że samorządy chcą wesprzeć lokalnych twórców dopiero rozpoczynających karierę, o tyle dziwi tak hojne dotowanie doskonale znanego i dobrze prosperującego muzyka, który świetnie radzi sobie, działając w przestrzeni komercyjnej. Jest to więc promocyjny niewypał, bowiem sam Podsiadło do stolicy Dolnego Śląska przyjechał kilka miesięcy później i wówczas miasto – tym razem przytomnie – nie dołożyło do tej „promocji” ani złotówki.

1 <https://www.antyradio.pl/muzyka/Rock-News/Koncert-Dawida-Podsiadly-we-Wroclawiu-Ile-miasto-doplacilo-do-wystepu> [dostęp: 20.09.2023]

2 <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/wroclaw/dawid-podsiadlo-wiemy-ile-kosztowal-koncert-artysty-we-wroclawiu/dedt0zg> [dostęp: 20.09.2023]

CO: BUDOWA INFRASTRUKTURY
SPORTOWO-REKREACYJNEJ
„TERMY WARMIŃSKIE”
KIEDY: SIERPIEŃ 2022 ROKU
KTO: BANK GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO

ZA ILE:
89,6 MLN
ZŁOTYCH

4. ZIMNE TERMY POD MŁOTKIEM

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: PRZEMYSŁAW STACIWA

Znalazły się na liście euroabsurdów niemieckiego dziennika „Der Spiegel”, od początku wzbudzały kontrowersje nie tylko ogromnymi kosztami, ale również temperaturą wody – ta jest stosunkowo chłodna, nie ma mowy o geotermii. Teraz władarze chcą pozbyć się nietrafionej inwestycji, ale z tym jest problem – chętnych brak. Mowa o słynnych warmińskich termach.

Na ponad 10-hektarowej działce mieszczą się budynki infrastruktury sportowo-rekreacyjnej (kompleks basenowo-hotelowy) „Termy Warmińskie”. Projekt od początku budził kontrowersje. Jeszcze w 2009 r. przed pierwszymi odwiertami lokalna społeczność miała być podzielona co do tematu sensowności realizacji inwestycji. Wówczas niewielki Lidzbark zmagał się z bezrobociem sięgającym 30 proc. Zdaniem dziennikarzy lokalnego „Kuriera Olsztyńskiego” przeważały starania o mandat poselski ówczesnego marszałka województwa warmińsko-mazurskiego Jacka Protasa². Ostatecznie budowa warmińskich „gorących źródeł” pochłonęła 89,6 mln złotych, z czego 21,8 mln stanowił wkład powiatu i gminy, a resztę zapewniła unijna dotacja. Kompleks wykorzystuje wodę typu chlorkowo-

1 <https://www.termywarmińskie.pl>, [dostęp: 29.03.2023].

2 <https://tko.pl/136959,2022,02,16,zimne-term-y-warmińskie-wystawione-na-sprzedaz-cena-wzbudza-niedowierzenie>, [dostęp: 29.03.2023].

sodowego i jest jedną z największych inwestycji samorządowych dofinansowanych z Unii Europejskiej.

Według wspomnianych lokalnych dziennikarzy decydenci mieli świadomość, iż w tym miejscu nie ma gorących źródeł. W końcu sami zamówili ekspertyzę u austriackiego znawcy term, który zwracał uwagę, że inwestycja termalna jest opłacalna, jeżeli temperatura wody w źródle przekracza 60 stopni Celsjusza. Woda w lidzbarskim odwiercie ma zaledwie 20 stopni. Wymaga więc podgrzewania, a to generuje dodatkowe koszty. Pomysłodawcy liczyli na sukces turystyczny i komercyjny. Ani jedno, ani drugie nie wypaliło. Projekt miał być realizowany w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Teraz samorządy przekonują, że nie są powołane do prowadzenia działalności komercyjnej i między innymi tym tłumaczą chęć pozbycia się kompleksu³.

Okazuje się, że termę łatwiej jest zbudować niż się jej pozbyć. W maju ubiegłego roku zorganizowano przetarg na sprzedaż kompleksu⁴. Cenę wywoławczą ustalono na 48,1 mln złotych, z czego cena nieruchomości wyniosła 46,2 mln, a 1,9 mln to cena tzw. środków trwałych (chodzi o konieczność wyposażenia obiektów – basenów). Zgodnie z projektem uchwały w tej sprawie, cena została ustalona „na podstawie operatu szacunkowego, który został sporządzony przez RIW-NIERUCHOMOŚCI Spółka z o.o.”⁵. 28 lipca 2022 roku Starostwo Powiatowe w Lidzbarku Warmińskim poinformowało, że nie wpłynęła żadna oferta.

Sprawa miała także tło polityczne. Sprawę rzekomej niegospodarności na polecenie senator Lidii Staroń badała Prokuratura Rejonowa w Białymstoku. Trwające blisko półtora roku śledztwo zostało pod koniec 2014 roku umorzone z powodu braku znamion czynu zabronionego⁶. Zatem wszystko oficjalnie i w świetle prawa jest legalne. Tylko terminy dalej stoją zimne, bez nowego właściciela, a miliony złotych można było przeznaczyć na inne cele województwa warmińsko-mazurskiego – szkoły, żłobki, przedszkola, dofinansowanie szpitali – to instytucje i sprawy, na które zawsze przydadzą się dodatkowe pieniądze. 90 milionów złotych to dla porównania wartość kompleksu działek przy Placu Fabrycznym w Bielsku-Białej, które lokalny samorząd przekazał Uniwersytetowi Medycznemu w Katowicach, który utworzy tam swoją filię⁷.

3 „Wobec rozwiązania powyższej umowy o partnerstwie publiczno-prywatnym oraz nie celowości samodzielnego świadczenia przedmiotowych usług przez Powiat Lidzbarski, Rada Powiatu Lidzbarskiego uznaje za zasadną sprzedaż tej nieruchomości. Dalszą działalność w obiekcie Termy Warmińskie będzie prowadził jego nabywca, zaś Powiat Lidzbarski środki uzyskane ze sprzedaży (50 proc.) będzie mógł przeznaczyć na realizację innych przypisanych mu zadań publicznych”. Za: <https://www.olsztyn.com.pl/arttykul,tzw-zimne-term-y-w-lidzbarku-warmińskim-zostana-wystawione-na-sprze-daz-za-nieco-ponad-48-mln-zl,34328.html>, [dostęp: 30.03.2023].

4 <https://www.olsztyn.com.pl/arttykul,brak-chetnych-na-kupno-term-warmin-skich,35491.html>, [dostęp: 30.03.2023].

5 <https://bipsplidzbark.warmia.mazury.pl/akty/3254/uchwala-w-sprawie-wyrazenia-zgody-na-zbycie-nieruchomosci.html>, [dostęp: 30.03.2023].

6 <https://wiadomosci.onet.pl/olsztyn/sledztwo-wstern-warmińskich-umorzone/f9t-8m5n>, [dostęp: 30.03.2023].

7 <https://bielsko.biala.pl/aktualnosci/51852/miasto-odda-grunty-warte-90-mln-zl-nowy-wlasciciel-juz-rozstrzyga-pierwszy-przetarg>, [dostęp: 27.08.2023].

TOALETA

CO: BUDOWA PUBLICZNEJ
TOALETY

KIEDY: WRZESIEŃ 2021 ROKU

KTO: MIASTO BIAŁYSTOK

ZA ILE:
430 TYS.
ZŁOTYCH

5. TOALETA W CENIE MIESZKANIA

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: PRZEMYSŁAW STACIWA

Kosztowała 400 tysięcy złotych, czyli tyle, za ile można nabyć mieszkanie dla całej rodziny. Przez lata stała nieczynna, została już kultowym obiektem kpin, a miejscowi przekonują, że pasuje tu jak wół do karety. Od teraz przysłowie powinno brzmieć jak „szalet do parku”. Chodzi o publiczną toaletę, którą władze Białegostoku zainstalowały w zabytkowym parku Planty.

Cóż prostszego (i tańszego) niż wybudować miejski szalet. Z tym poradzi sobie każdy miejski władca, prawda? Niestety nie. 15 września 2021 roku¹ w Białymstoku rozstrzygnięto przetarg na budowę szaletu w urokliwym barokowym parku przy majestatycznym Pałacu Branickich. Projekt przez dwa lata nie został oddany do użytku, co samo w sobie nie jest jeszcze aż tak wyjątkowe. Niepowtarzalna jest jego cena i estetyka. Oto za niemal pół miliona złotych otrzymujemy potężną, szarą, kanciastą bryłę, która pełni funkcję toalety. No, socrealizm w pełnej krasie. W październiku 2022 roku wiceprezydent Białegostoku Rafał Rudnicki pisał o słynnej już inwestycji w mediach społecznościowych: „Takie obiekty też są potrzebne w naszym mieście... To, co powstało wśród drzew przy ul. Legionowej #Białystok, tuż przy pałacowych ogrodach to nowy szalet miejski. Zbudowany kosztem ponad 400 tys. zł (z tego 120 tys. zł to przyłącza), będzie jeszcze w październiku służył nie tylko odwiedzającym nasze miasto turystom”². Termin oddania toalety do użytku był kilkakrotnie przekładany.

Estetyka, cena i opóźnienia to nie jedyny problem sławnego szaletu. Zastrzeżenia do inwestycji miał też lokalny nadzór budowlany. Gdyby inwestycja powstała w zwykłym parku, nie byłoby problemu, wystarczyłoby zgłoszenie. Inaczej sprawy mają się w przypadku zabytkowych ogrodów. Tu konieczne było pozwolenie i późniejszy odbiór nadzoru budowlanego. Pozwolenia nie było między innymi dlatego, że ekskluzywny wychodek nie posiadał wymaganego w toalecie przedsionka. Nie spełniał norm budowlanych. Wady miały zostać usunięte do 20 grudnia 2022 roku. Prace przeprowadzała białostocka firma Hydros Plus oraz rybnicki Hamster Polska. Wykonawcy nie udało się dokonać poprawek w terminie³, dlatego zwrócił się do miasta z prośbą o kolejne przedłużenie terminu – tym razem do połowy lutego 2023 roku.

Lokalne media spekulowały, czy tym razem uda się wreszcie dotrzymać terminu, ale, jak wspominałem, inwestycja nie została oddana do użytku w drugiej połowie marca. Ostatecznie białostocki szalet otwarto w lipcu tego roku i kosztował on ponad 430 tysięcy złotych. Być może ta inwestycja zwróci się z czasem, gdyż miasto za skorzystanie z wychodka (gdą będzie wreszcie dostępny) przewiduje opłatę w wysokości złotówki.

1 <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/toaleta-publiczna-w-bialymstoku-inwestycja-za-430-tys-zl-nie-spelnia-warunkow/582pw1b>, [dostęp: 20.03.2023].

2 <https://www.facebook.com/photo?fbid=548055603987574&set=pcb.548055647320903>, [dostęp: 20.03.2023].

3 <https://poranny.pl/bialystok-druga-polowa-lutego-tak-dlugo-slynnna-toaleta-miejska-w-parku-planty-bedzie-nieczynna/ar/c1-17170319>, [dostęp: 20.03.2023].

CO: PRZEBUDOWA ODCINKA
DROGI EKSPRESOWEJ S19
O DŁUGOŚCI 13,8 KM

KIEDY: 2026 ROK (PLANOWANY
KONIEC INWESTYCJI)

KTO: GENERALNA DYREKCJA
DRÓG KRAJOWYCH
I AUTOSTRAD

ZA ILE:

272,83 MLN

ZŁOTYCH

6. WĄSKIE GARDŁO, SZEROKI STRUMIEŃ (POTRZEBNYCH PIENIĘDZY)

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Ta sprawa ciągnie się o wiele za długo. W 2014 roku rozpoczęła się budowa odcinka drogi ekspresowej Sokołów Małopolski – Jasionka. Prace trwały trzy lata. Efektem było powstanie trasy w systemie „2+1”. To oznacza, że zbudowano trzypasmową jezdnię bez pasa oddzielającego kierunki jazdy. Rezultat był do przewidzenia – korki, opóźnienia w ruchu tranzytowym, a nawet śmiertelne wypadki. Mądry Polak po szkodzie. Inwestycję trzeba korygować, wąskie gardło zlikwidować. Za, bagatela, ponad 270 milionów złotych.

S19 jest elementem słynnej trasy, międzynarodowego szlaku Via Carpatia. Wspomniany odcinek stanowił piętę achillesową całego przedsięwzięcia; zwężenie opóźniało jazdę, generowało korki i prowokowało niebezpieczne zdarzenia. W 2022 roku wiceminister infrastruktury Rafał Weber przekazał, że pomiędzy październikiem 2018 roku a listopadem 2019 roku w wypadkach na tym odcinku śmierć poniosło siedem osób¹. Pierwotnie ówczesny rząd zdecydował się na realizację w tańszym standardzie. Koszty wyniosły ponad 397 milionów złotych. Teraz za wcześniejsze „oszczędności” trzeba słono dopłacić.

21 listopada 2022 roku podpisano umowę na dobudowanie drugiej jezdni na wspomnianym odcinku². Inwestycję realizuje firma Strabag. Projekt zakłada między innymi budowę estakady w miejscowości Nienadówka (157,5 metra długości), dwóch wiaduktów, a także ośmiu przejść dla zwierząt. Ponadto w tym miejscu powstanie pas awaryjny o szerokości 2,5 m wraz z pobocznymi. Prace będą realizowane na terenie powiatu rzeszowskiego i łańcuckiego. Do tego urządzenia oczyszczające ścieki opadowe z jezdni, osłony i rozbudowa MOP-u Stobierna³. Wykonawca pracuje w systemie „projektuj i buduj”, a finalnie cała S19 będzie mieć 570 km. Droga połączy przejście graniczne z Białorusią w Kuźnicy Białostockiej z granicą ze Słowacją w Barwinku. Prace mają wystartować w 2024 roku i potrwać dwa lata.

Tak oto w wyniku braku odpowiedniego planowania i chęci zaoszczędzenia akurat nie tam, gdzie należy, po kilku latach podatnik musi się dołożyć do inwestycji ponownie, a kosztowne poprawki stanowią grubo ponad połowę pierwotnej wartości projektu „2+1”. Do tego dochodzą skumulowane tysiące godzin, które niezliczona rzesza kierowców (jadących w kierunku Rzeszowa i od Rzeszowa) spędziła w korkach, a także i przede wszystkim, tragiczne w skutkach wypadki. Chytry dwa razy traci. Chytrym był rząd, tracą obywatele.

1 <https://www.archiwum.gddkia.gov.pl/pl/a/12708/Kontynuacja-projektowania-i-budowa-drogi-ekspresowej-S-19-na-odcinku-wezel-Sokolow-Malopolski-Polnoc-bez-wezla-Stobierna>, [dostęp: 11.04.2023].

2 „Podstawowym celem inwestycji jest zapewnienie na całej trasie Via Carpatia na terenie Polski przekroju o minimalnych parametrach 2x2 (dwie jezdnie o dwóch pasach ruchu). Istotna jest także likwidacja tzw. wąskiego gardła, powodującego utrudnienia w ruchu tranzytowym oraz na dojeździe do Specjalnej Strefy Ekonomicznej i Portu Lotniczego w Jesionce. Dzięki dobudowie drugiej jezdni poprawi się komfort jazdy oraz zwiększy bezpieczeństwo ruchu, co przełoży się na mniejszą liczbę wypadków”. Źródło: <https://rzeszow.uw.gov.pl/aktualnosci/podpisanie-umowy-na-rozbudowe-s19-sokolow-malopolski-jasionka>, [dostęp: 11.04.2023].

3 <https://rzeszow-news.pl/zniknie-waskie-gardlo-s19-rozbuduja-odcinek-sokolow-mlp-pln-jasionka>, [dostęp: 11.04.2023].

CO: BUDOWA ELEKTROWNI WĘGLOWEJ
OSTROŁĘKA C

KIEDY: 2018 ROK (POCZĄTEK; PRACE PO
KOREKTACH TRWAJĄ DO DZIŚ)

KTO: KONCERNY ENERGA I ENEA

ZA ILE:
1MLD 348 TYS.
ZŁOTYCH

7. OSTROŁĘKA – WIELKI, MILIARDOWY KLOPS

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Ostrołęka C miała być flagowym projektem władzy, wielkim, opalany węglem kamiennym blokiem o mocy 1000 MW. Była ukochanym dzieckiem ówczesnego ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego. Ten, pomimo opinii ekspertów, a także wątpliwości w samym obozie władzy, forswał projekt. Wydano olbrzymie pieniądze, prace zostały wstrzymane, później je wznowiono, ale już w odmiennej odstonie i koncepcji. Można powiedzieć: jaka piękna katastrofa.

Nie mamy miejsca na to, by opisać całą historię Ostrołęki, gdyż jest ona zbyt obszerna, ale eksperci poświęcili jej 60-stronicowy raport¹. Wszystko zaczyna się w 2010 roku. Państwowa spółka Energa składa wniosek celowy, a wójt gminy Rzekuń 7 września 2010 r. wydaje decyzję środowiskową dla inwestycji „Budowa Elektrowni Ostrołęka C o mocy około 1000 MW”². W styczniu 2011 roku Starosta Powiatowy w Ostrołęce wydał pozwolenie na budowę oraz decyzję zatwierdzającą projekt budowlany. Miesiąc później marszałek województwa mazowieckiego wydaje tzw. pozwolenie zintegrowane³. Wątpliwości co do opłacalności inwestycji pojawiały się już w 2012 roku po aktualizacji danych firmy doradczej EY⁴. Inwestycji już wtedy przyglądał się także NIK, podając w wątpliwość popyt na energię w tej części kraju oraz wskazując na niewystarczającą sieć przesyłową. Rady nadzorcze spółek Energa S.A. oraz Elektrownia Ostrołęka S.A. podjęły 14 września 2012 roku decyzję o wstrzymaniu realizacji projektu Ostrołęka C. Sprawa wraca na tapet w maju 2016 roku. Wówczas Zarząd Energi podejmuje decyzję o reaktywacji projektu⁵. Wykonawcą inwestycji wyłoniono 4 kwietnia 2018 roku. Wybór padł na konsorcjum GE Power & Alstom⁶. Firma miała wykonać zadanie za nieco ponad 6 miliardów złotych.

W kolejnych latach w debacie publicznej pojawiało się dużo głosów, które przestrzegały przed rosnącymi cenami uprawnień do emisji CO₂ oraz kosztami wydobycia węgla – eksperci sugerowali, że oznacza to nieopłacalność całej inwestycji. Przed wydaniem publicznych pieniędzy na Ostrołękę przestrzegać miał między innymi doradca i „energetyczny mentor” premiera Morawieckiego dr Wojciech Myślecki⁷. Minister Tchórzewski był jednak niezrażony, gdyż jako szef struktur siedlecko-ostrołęckiego okręgu PiS miał wybudowanie elektrowni obiecać wyborcom. Ostrołęka miała być też odpowiedzią na rosnący rynek zbytu dla węgla (docelowo miała go spalać 2 miliony ton rocznie). W toku prac okazało się, że państwowym spółkom zabraknie pieniędzy na finalizację projektu. Powstała koncepcja, by Energę przejął Orlen. To stało się w grudniu 2019 roku. Państwowy czebol nie miał jednak zamiaru dokładać „własnych” pieniędzy do marzeń ministra Tchórzewskiego. Prace zawieszono wiosną 2020 roku, a minister ds. energii stracił stanowisko.

„Projekt Ostrołęka” powraca w czerwcu 2020 roku, ale zostaje definitywnie zmieniony – tym razem elektrownia ma być gazowa, nie węglowa. Ton zmian nadaje większościowy

1 https://instrat.pl/wp-content/uploads/2018/11/OstrolekaC_1_Instrat_report_pol.pdf, [dostęp: 06.05.2023].

2 <https://www.rzekun.pl/ochrona-srodowiska/decyzje-srodowiskowe/503.html>, [dostęp: 06.05.2023].

3 https://issuu.com/instrat/docs/marsza__ek_wojew__dztwa_mazowieckie_b68e-053a1d4bf4, [dostęp: 06.05.2023].

4 Chodziło o ceny certyfikatów do emisji CO₂, przydział darmowych uprawnień, kształt rynku certyfikatów oraz wsparcie dla współspalania biomasy.

5 <https://ir.energa.pl/pr/317570/uchylenie-uchwaly-zarzadu-energa-sa-z-2012-roku-w-sprawie-wstrzymania-realizacji-projektu-budowy-nowego-bloku-energetycznego-w-ostrolece>, [dostęp: 06.05.2023].

6 <https://ir.energa.pl/pr/387998/rozstrzygniecie-postepowania-o-udzielenie-zamowienia-publicznego-pt-bu>, [dostęp: 06.05.2023].

7 <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/rynek/1942564,1,koniec-ostroleki-c-jaka-piekna-katastrofa.read>, [dostęp: 06.05.2023].

udziałowiec Energi – Orlen. Tymczasem w grudniu 2020 roku z biznesu wycofuje się Enea. W styczniu 2021 roku powołano nową spółkę CCGT Ostrołęka sp. z o.o. do realizacji elektrowni gazowej z łącznym 51-proc. udziałem Energi i Orleń oraz 49 proc. PGNiG. W kwietniu 2021 roku UOKiK wydał zgodę na utworzenie spółki CCGT Ostrołęka. Następnie w marcu 2021 roku ruszyła rozbiórka wybudowanych wcześniej elementów bloku węglowego elektrowni⁸.

Sprawą ponownie zainteresowała się Najwyższa Izba Kontroli, która w czerwcu 2021 roku kończyła prace kontrolne. W raporcie przekazano, że z „wydatkowych na powyższą inwestycję środków finansowych w łącznej wysokości 1 339 693 tys. zł, uwzględniając kwotę 242 069,5 tys. zł wydatków szacowanych do rozliczenia Projektu węglowego, tj. łącznie z kwoty 1 581 762,5 tys. zł, bezpowrotnie została utracona kwota ok. 1 348 904,5 tys. zł”⁹. Kontrolerzy w raporcie piszą o niegospodarności i ryzyku powiększania się strat. Media donosiły o tym, że na projekcie zyskali jedynie ludzie z otoczenia politycznego¹⁰. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa składał do prokuratury poseł Adam Szłapka.

Pytany o sprawę wicepremier Jacek Sasin tłumaczył, że strat nie dało się przewidzieć, gdyż kilka lat temu sytuacja na rynku energetycznym była odmienna od obecnej¹¹. Przeczą temu przytaczane wcześniej raporty i głosy eksperckie. Rozbiórka bloków węglowych generowała dodatkowe koszty. To istna miliardowa katastrofa i wyrzucenie pieniędzy publicznych w błoto. O ile sam pomysł budowy nie był najgorszy, o tyle wybór elektrowni węglowej już tak – gdyby od początku postawiono na elektrownię gazową, której budowa jest tańsza, a koszty emisji mniejsze, inwestycja mogłaby się obronić. A tak mamy lata bałaganu, politycznych zawirowań, rosnących kosztów i podejrzeń o niegospodarność. Jedno jest pewne – nie wiemy, ile finalnie będzie kosztować Ostrołęka, ale wiemy, że dla podatników to koszt kilku miliardów złotych¹².

8 <https://www.money.pl/gospodarka/elektrownia-ostroleka-pochlonela-miliardy-jest-zawiadomienie-do-prokuratury-6775131094776416a.html>, [dostęp: 06.05.2023].

9 <https://www.nik.gov.pl/kontrola/1/20/002/KST>, [dostęp: 06.05.2023].

10 <https://www.money.pl/gospodarka/elektrownia-ostroleka-pochlonela-miliardy-jest-zawiadomienie-do-prokuratury-6775131094776416a.html>, [dostęp: 06.05.2023].

11 <https://www.eostroleka.pl/jacek-sasin-radio-zet-wywiad,art101647.html>, [dostęp: 06.05.2023].

12 „Budowa w Polsce elektrowni gazowych jest wbrew interesom społeczeństwa, nie broni się ekonomicznie i wymaga wysokich dopłat, których koszt spadnie na Polki i Polaków. Eksperci Carbon Tracker szacują, że tylko do gazowej elektrowni w Ostrołęce dopłacimy w rachunkach 5 mld zł” – źródło: <https://klimat.rp.pl/energia/art35958081-elektrownia-w-ostrolece-to-dla-podatnikow-koszt-5-mld-zlotych>, [dostęp: 27.08.2023].



ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

CO: DOFINANSOWANIE
KONGRESU KOBIET

KIEDY: 8 WRZEŚNIA 2022 R.

KTO: GMINA WROCŁAW

ZA ILE:
PONAD 1,5 MLN
ZŁOTYCH

8. WROCŁAWSKI KONGRES

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Ponad półtora miliona złotych dofinansowania przekazał wrocławski samorząd na rzecz organizacji XIV Kongresu Kobiet. Wrocław, który podobnie jak inne polskie metropolie narzeka na zbyt niskie dotowanie samorządów czy zbyt wysokie obciążenia (np. na realizację zadań edukacyjnych). Bez wątpienia miał gest.

Kongres zorganizowano w dniach 8–9 września 2022 roku we wrocławskiej Hali Stulecia. Aby wesprzeć inicjatywę, miasto w sierpniu zorganizowało konkurs pt. „Promocja Wrocławia poprzez organizację konferencji oraz warsztatów na temat udziału kobiet w życiu społecznym, kulturalnym i politycznym”¹. W jego ramach przekazano wspomniane dofinansowanie Stowarzyszeniu Kongres Kobiet. „Dodatkowo zostały zorganizowane trzy kolacje dla pełnomocniczek oraz zarządu Kongresu Kobiet”².

Nie jest niczym nowym, że samorządy wspierają różnego rodzaju eventy, festiwale czy kongresy. Tu w oczy rzucają się jednak dwie rzeczy: po pierwsze duża suma. Niemal tyle samo pieniędzy władza centralna z Funduszu Inwestycji Lokalnych przyznała Sieradzowi na realizację zadań na budowę wielopokoleniowego placu zabaw „Od malucha do seniora” i inne inwestycje³. Z tego projektu zostanie coś dla miasta. Ile pozostanie dla Wrocławia z wydanych półtora miliona złotych? Wiadomo, że stolica Dolnego Śląska narzeka na problemy finansowe, wrocławskie spółki toną w długach, przekoczono rekordową liczbę 5 miliardów zadłużenia⁴. Kolejna sprawa to wizerunek samego wydarzenia – „Obawiam się także, że »goście« pokroju Pani Lempart czy Środy szufladkują to wydarzenie jednoznacznie pod względem politycznym. Przez to wielu wrocławian nie chce się pod żadnym pozorem utożsamiać z tym Kongresem” – mówił jeden z radnych⁵. Faktycznie, mowa o imprezie o wyraźnym charakterze ideologicznym, która w przeszłości nie ustrzegła się wpadek – jak choćby podczas kongresu w Łodzi, gdzie część uczestniczek zwróciła uwagę na złe traktowanie ochraniających imprezę kobiet. Padły hasła typu „Wszyscy czuliśmy się tam jak niewolnicy”⁶. Reasumując: Wrocław lekką ręką wydał półtora miliona złotych w trudnych dla samorządu czasach.

-
- 1 <https://bip.um.wroc.pl/oferta-ngo/61555/17-08-2022-3186>, [dostęp: 28.08.2023].
 - 2 <https://www.tuwroclaw.com/wiadomosci,pis-pyta-jacka-sutryka-ile-kosztowal-kongres-kobiet-znamy-odpowiedz,wia5-3266-67394.html>, [dostęp: 28.08.2023].
 - 3 <https://sieradz.naszemiasto.pl/ponad-poltora-miliona-zlotych-dla-sieradza/ar/c1-8211369>, [dostęp: 28.08.2023]. O inwestycji więcej także tu: <https://sieradz.eu/podpisanie-umowy-na-budowe-wielopokoleniowego-acu-zabaw-i-rekreacji-quotod-malucha-do-senioraquot-na-osiedlu-dziewiarz-7560>, [dostęp: 28.08.2023].
 - 4 <https://gazetawroclawska.pl/wroclawskie-spolki-tona-w-dlugach-radny-grzechnik-miasto-ze-swoimi-spolkami-przekoczyl-o-licznie-sume-5-mld-zl-zadluzenia-to> /ar/c1-17318683, [dostęp: 28.08.2023].
 - 5 <https://www.radiowroclaw.pl/articles/view/124132/Wroclaw-doplacil-do-Kongresu-Kobiet-1-5-miliona-zlotych>, [dostęp: 28.08.2023].
 - 6 <https://natemat.pl/242069,co-ochroniarki-zarzucaja-kongresowi-kobiet-dorota-warakomska-odpowiada>, [dostęp: 28.08.2023].

CO: MOST DLA WIEWIÓREK
KIEDY: GRUDZIEŃ 2022 ROKU
KTO: URZĄD DZIELNICY WAWER
W WARSZAWIE

ZA ILE:

17 928

ZŁOTYCH

9. NA RATUNEK WIEWIÓRKOM!

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: WEI

11 tysięcy złotych miał kosztować most dla wiewiórek powstały w Warszawie. Internauci śmiali się zarówno z projektu, jak i jego kosztów. Rzeczywistość okazała się jeszcze bardziej absurdalna. W Warszawie rzeczywiście powstał most dla wiewiórek, ale nie tam, gdzie pomykają wiewiórki.

W maju ubiegłego roku na Facebooku popularnością cieszyło się zdjęcie opatrzone komentarzem „Warszawski ratusz wydał 11 tysięcy złotych na most dla wiewiórek. Most składający się ze sznurka przeciągnięto od drzewa do drzewa nad jezdnią. Co ja bym dał, żeby dostawać takie zlecenia”¹. Internauci byli rozbawieni. Szkopuł w tym, że instalacja powstała nie w Warszawie, a Berlinie. Fotografii zrobiono w 2014 roku, dotyczy ruchliwej ulicy Müggelseedamm. Konstrukcja składa się z rozciągniętej 21-metrowej liny zawieszanej na wysokości 9 metrów. Na końcach mieszczą się urządzenia do karmienia zwierząt. Koszt niemieckiego projektu to około 2 tysięcy euro. Niemcy zrobili więc taniej i prościej.

1 https://www.facebook.com/quentinde.montargis.10/posts/pfbid0SkbbPbqTzgJ-MmaWcctCNDGy6H6dpRDFamQyuhYRcpcvpgpYQxTUveb4MX37jQQhUI?comment_id=1330858700825042, [dostęp: 12.06.2023]. Zdjęcie pojawiało się także na Twitterze z dopiskiem „#Ciekawostka: warszawski ratusz wydał 11 000 zł na most dla wiewiórek nad lokalną uliczką w Wawrze-Falenicy – linka przeciągnięta między dwoma drzewami”. Źródło: <https://archive.ph/ln5cA#selection-431.0-426.3>, [dostęp: 12.06.2023].

Podobny projekt ujrzał światło dzienne na warszawskim Wawrze, dokładnie na ulicy Derkaczy. Został zrealizowany w ramach Budżetu Obywatelskiego na wniosek mieszkańca Pawła Rozowskiego: „Z uwagi na dużą liczbę wiewiórek, ginących pod kołami samochodów, proponujemy wykonanie mostu, bezpiecznego przejścia dla nich, po linii nad jezdnią, na ulicy Derkaczy przy Soplickiej, os. Falenica” – napisał wnioskodawca². Rozowski oszacował, iż wykonanie mostu wraz z dokumentacją miało kosztować 10 500 złotych, a tablica informacyjna – 500 złotych. Razem 11 tysięcy. Projekt przypadł do gustu mieszkańcom i został zgłoszony do realizacji.

W marcu ogłoszono procedurę wyłonienia wykonawcy, na wrzesień planowano wykonanie robót. Wydawałoby się, że zadowoleni będą i ludzie, i wiewiórki, bowiem prace rzeczywiście sfinalizowano: „Most tworzy specjalistyczna lina przeznaczona do stabilizacji koron drzew, wykonana z włókien polipropylenowych. Projekt zakładał potrzebę ochrony drzew i miał pozwolić na możliwość regulowania wiązania wraz ze wzrostem drzewa. Lina ma również zachować odpowiednią elastyczność w przypadku ruchów drzewa. Dodatkowo zamontowano dwa podajniki orzechów na każdym drzewie i tablicę informacyjną” – przekazali urzędnicy z Dzielnicy Wawer³. Problem w tym, że most powstał nie tam, gdzie zgłoszono potrzebę, a 300 metrów dalej. Tam, gdzie nie ma wiewiórek. Dodatkowo pochłonął więcej niż planowano, bo 17 tysięcy 928 złotych⁴. „To zaprzeczenie idei budżetu obywatelskiego. Mieszkańcy się starają, tworzą oddolne projekty, a potem urzędnicy przychodzą, wszystko zmieniają i powstaje zupełnie coś innego” – skarżył się pomysłodawca projektu.

Most dla wiewiórek – śmiechu warte, powiedzą jedni. Bardziej wrażliwi na krzywdę zwierząt uznają inicjatywę za potrzebną. Tak czy inaczej, jeśli coś robić, to porządnie, wsłuchując się w głos lokalnych mieszkańców – to oni w takich przypadkach wiedzą najlepiej. Tu zawałono zarówno finansowo, jak i topograficznie. A że można było zrobić taniej i lepiej – wiemy; tu akurat przykład dał łódzki magistrat, który wcześniej, bo w kwietniu 2021 roku zadbał o most dla gryzoni nad ulicą Okólną. Nie dość, że był rodzajem tunelu wzbogaconego o orzeszkomat, to jeszcze posiadał walor cenowy – inwestycja kosztowała 2600 złotych. Stolico, ucz się od Łodzi!

2 <https://bo.um.warszawa.pl/processes/na-rok-2022/f/8/projects/23359>, [dostęp: 12.06.2023].

3 <https://konkret24.tvn24.pl/polska/11-tysiecy-zlotych-na-most-dla-wiewiorek-to-nie-ten-most-nie-ta-kwota-7074827>, [dostęp: 12.06.2023].

4 Agnieszka Pazio z Urzędu Dzielnicy Wawer tłumaczy, że początkowy koszt instalacji był weryfikowany w pierwszym kwartale 2021 roku, a most powstał 20 miesięcy później. „W czasie, w którym znacznie wzrosła inflacja, a co za tym idzie – koszty robocizny, materiałów, paliwa, energii itp. Ponadto wstępna weryfikacja kosztów projektu polegała na telefonicznym i elektronicznym rozeznananiu cen” – przekazała nam Pazio. Argumentuje, że wybór liny z włókien polipropylenowych, a nie sznura „nie był przypadkowy”. „Wiązanie tego typu jest bowiem zarówno dobrym przejściem dla wiewiórek, jak i równocześnie gwarantuje statykę pomostu poprzez odpowiednie przekazywanie naprężeń i obciążeń pomiędzy oboma drzewami. Jest również znacznie wytrzymałszy niż sznur, który po rozwieszeniu pomiędzy drzewami, mógłby szybko przestać pełnić swoją funkcję” – <https://konkret24.tvn24.pl/polska/11-tysiecy-zlotych-na-most-dla-wiewiorek-to-nie-ten-most-nie-ta-kwota-7074827>, [dostęp: 12.06.2023].

ZA ILE:

PONAD 2,8 MLN

ZŁOTYCH
(WARTOŚĆ CAŁEGO
PROJEKTU)

CO: PODJAZD DLA OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
PRZY ALEI 450-LECIA
W OLECKU

KIEDY: SIERPIEŃ 2022 ROKU

KTO: URZĄD MIASTA OLECKO

10. PODJAZD **HARDCORE** DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: ZBIGNIEW MALINOWSKI,
WWW.GAZETAOLSZTYNSKA.PL/OLECKO

Powstał z myślą o osobach niepełnosprawnych, ale unikali go nawet sprawni seniorzy. Mowa o niezwykłym podjeździe, który zbudowano w Olecku. Zapadały się w nim koła wózków inwalidzkich. Tu niepełnosprawni mieli naprawdę pod górkę.

Mówią, że piekło wybrukowane jest dobrymi chęciami. Podjazd w Olecku nie dość, że stromy, to wybrukowany tak, że sprawiał ludziom kłopoty. Inwestycja była częścią większego projektu pt. „Zwiększenie i ochrona bioróżnorodności na obszarze miasta Olecko”¹. Miasto podało, że prace obejmą powierzchnię ponad 6 hektarów, z czego 5,68 ha stanowi teren pokryty zielenią lub wodami (92,11 proc.). Wartość całego projektu to 2 833 165 złotych. Wnioskodawca otrzymał dofinansowanie w kwocie 2 408 190 zł (85 proc. całości inwestycji). Projekt realizowano w ramach środków z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa warmińsko-mazurskiego na lata 2014–2020.

Jednym z elementów tego projektu było powstanie podjazdu dla osób niepełnosprawnych na rekreacyjnej ścieżce w Alei 450-lecia, stanowiącej część ulicy Letniej².

- 1 „Trwają prace związane z uporządkowaniem i zagospodarowaniem kilku terenów zielonych w mieście. W wyniku realizacji projektu powstaną cztery ścieżki edukacyjne, wykonamy nowe nasadzenia, ustawimy budki lęgowe i hotele dla owadów. Cały obszar terenów rekreacyjno-wypoczynkowych będzie przystosowany do ruchu osób niepełnosprawnych”. Źródło: https://um.olecko.pl/aktualnosc-4239-gmina_olecko_realizuje_projekt.html, [dostęp: 19.04.2023].
- 2 „Z jednej strony na pewno będzie piękniej, z drugiej zaś wdrożenie projektu zapewni realizację wniosków o uporządkowanie terenów, składanych regularnie przez mieszkańców”. Źródło: https://www.um.olecko.pl/aktualnosc-3482-zainwestujemy_w_tereny_zielone.html, [dostęp: 19.04.2023].

Problemy zaczęto zgłaszać ledwie kilka tygodni po oddaniu deptaka do użytku. Kamienne płyty na podjeździe nie zostały należycie docięte, nie były przytwierdzone do podłoża i wystawały ponad płaszczyznę, stanowiąc tym samym zagrożenie dla użytkowników. Skargi mieszkańców nie dotyczyły jedynie samego podjazdu, ale także pozostałych elementów inwestycji na tym terenie – chodzi między innymi o jakość wykonanych ścieżek.

Mieszkańcy dali upust swojemu niezadowoleniu, składając zażalenia na wykonanie inwestycji do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miejskiej w Olecku. 29 lipca 2022 roku odbyło się posiedzenie wspomnianej komisji. Tłumaczono się na nim, iż „Ścieżki miały zostać wykonane z płyt kamiennych na podbudowie bez obramowania i przebiegu zgodnym z naturalnym profilem terenu. W 2019 roku weszła w życie ustawa o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. W związku z czym został przygotowany projekt zamienny, w którym wydłużono podjazd dla osób niepełnosprawnych. We wniosku o dofinansowanie są wykazane wskaźniki, które należy spełnić, aby go nie zwracać”³. Coś jednak poszło nie tak. Podczas posiedzenia radna Anna Kaczor powiedziała, że „Pochylnia nie nadaje się do użytkowania przez osoby niepełnosprawne”, a członek komisji, radny Józef Krajewski, dodał: „Materiał użyty do wyłożenia podjazdu był wykorzystywany w ogrodach do wykładania skarp. Kamień ten się łuszczy i rozwarstwa”⁴.

Na koniec komisja przedstawiła swoje wnioski: „W trybie natychmiastowym rozebrać podjazdy przy Alei 450-lecia w Olecku i ułożyć płyty kamienne odpowiednio docięte, ciasno spasowane oraz spoinowane zaprawą cementową wodoszczelną (zgodnie z projektem technicznym opracowanym przez pracownię projektową »BETAS« z dnia 5 sierpnia 2021 r.); poprawić barierkę przy podjeździe; poinformować i zaprosić radnych na odbiór prac naprawczych”.

Cieszę wyciągnięte wnioski. Gdyby tak pomysłodawcy wielu inwestycji i architekci szczytnych idei uczestniczyli od razu w procesie tworzenia, najpierw wsiedli na przykładowy wózek inwalidzki i spróbowali wjechać na stromy podjazd, inwestycji jak bubel w Olecku z pewnością byłoby mniej.

3 https://www.umolecko.bip.doc.pl/upload/doc/40561_20220830_084749.pdf, [dostęp: 19.04.2023].

4 Nie zabrakło też głosów mieszkańców: „Mieszkanca Olecka 1 uważa, że ścieżki są źle wykonane. Osoba pełnosprawna ma problemy z poruszaniem się po tych ścieżkach z powodu bardzo dużych nierówności (...). Mieszkanca Olecka 2 powiedziała, że matki z wózkami i osoby niepełnosprawne mają duże problemy z korzystania ze ścieżek. Mieszkańcy zamiast chodzić ścieżkami, chodzą trawnikiem. Ten teren jest terenem podmokłym i należałoby go wyrównać, aby w miarę możliwości ułatwić mieszkańcom korzystanie z niego. Przewodniczący komisji Paweł Giełazis zauważył, iż zaprawa pomiędzy kamieniami zaczęła pękać” – źródło: https://www.umolecko.bip.doc.pl/upload/doc/40561_20220830_084749.pdf, [dostęp: 19.04.2023].

CO: JAJO NA PLACU PIĘCIU ROGÓW
KIEDY: 12 MAJA 2023 ROKU
KTO: ZARZĄD DRÓG MIEJSKICH W WARSZAWIE



ZA ILE:

260 TYS.

ZŁOTYCH

11. NIEZŁE JAJO

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: WEI

Wydaje dziwki, kosztowało ponad ćwierć miliona złotych, miało warszawiaków wyciszyć i skontaktować z naturą. A jest brzydkie, duże, drogie i zajmuje przestrzeń. Tak, tak – mam na myśli słynne śpiewające jajo na Placu Pięciu Rogów. Może i można by robić sobie jaja z tego jaja, tylko pieniędzy trochę szkoda.

„Pisklę. Drozd śpiewak” – taka jest oficjalna nazwa rzeźby autorstwa artystki Joanny Rajkowskiej. Sześć metrów w obwodzie i dwa wysokości. „Jeśli przyłożymy ucho do skorupy dużego modelu jaja drozda, usłyszymy wykluwającego się ptaka i bicie jego serca.

Rzeźba ma zachęcić zabieganych przechodniów do zatrzymania się i wrażliwości na inne istoty – czytamy o zamiśle projektu¹.

Inwestycja powstała w ramach szerszego pomysłu i planu rewitalizacji Placu Pięciu Rogów. Zgodę na koncepcję wyraził Mazowiecki Konserwator Zabytków. „Jajo” zostało zlecone do przygotowania przez Zarząd Dróg Miejskich w 2019 roku. „Tak jak palma, tak i ta rzeźba może się stać jednym z turystycznych symboli Warszawy. To pisklę i ta minisadzawka obok mówią też o wrażliwości na nie-ludzkich mieszkańców Warszawy. Z tej wody korzystają ptaki i psy. Zachęcam wszystkich, żebyście śmiało podeszli do jaja i przytulili się, to robi niewiarygodne wrażenie”².

Autorka instalacji zdaje się również być pod wrażeniem swojego dzieła, gdyż podzieliła się taką oto opinią: „Jest to swojego rodzaju test wrażliwości warszawiaków. W moim zamierzeniu jest obiektem surrealistycznym i umieszcza nas w zupełnie innej czasoprzestrzeni, konkretnie ptasiej czasoprzestrzeni”. Tak, jest to swego rodzaju kosmos i surrealizm, że infantylne pomysły z kiczowatym wykonaniem, nawiązujące do mitycznej utraty kontaktu człowieka z naturą (który to kontakt od początku polegał raczej na przeciwdziałaniu naturze, jej obłąskawianiu i zarządzaniu nią, poprzez odgradzanie się od niebezpiecznych dzikich zwierząt, wykorzystywanie surowców, tworzenie cywilizacji etc.) cieszą się takim wzięciem. Wystarczy, że podlejemy coś medialnymi i wziętymi hasłami typu „współodczuwanie z wiewiórkami, współgranie z kwakaniem kaczek na Powiślu” i już zaczyna to robić karierę. A niekoniecznie jest estetyczne, dobre i w adekwatnej cenie. Konstrukcja kosztowała 207 tysięcy złotych, a nagłośnienie do niej ponad 53 tysiące.

„Byłem, widziałem, posłuchałem i jestem na tak, brakuje trochę jaj w przestrzeni publicznej Warszawy” – mówił o projekcie aktywista miejski Jan Mencwel³. Trochę zabawna gra słów, zabawne też to, że jajo zabiera przecież miejsce na przykład do parkowania rowerów, o które tak Mencwel walczy. Ponadto trzeba dodać, że jajo skomplikowało poruszanie się po okolicy – przez pół roku straż miejska stała w tym miejscu, sterowała ruchem i zawracała samochody. Do tego okoliczni mieszkańcy musieli posiadać dodatkowe przepustki, a prace utrudniły życie i ruch w centrum stolicy. Warszawiacy mają więc swoje „kukułcze” jajo. Zobaczmy, czy pojawiają się kolejne.

1 <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/srodmiescie/warszawa-uroczyscie-odslonieto-wielkie-jajo-rzezba-zacheca-do-wrazliwosci-na-inne-istoty-7121574>. „Pisklę” to rzeźba akustyczna. Z jej środka dobiegają odgłosy bicia serca, pukania dziobem w skorupę oraz pierwsze dźwięki, jakie wydaje pisklę. Jajo drży, ponieważ działa jak membrana pozwalająca na słuchanie i odczuwanie drgań fal dźwiękowych. Żeby to jednak usłyszeć i poczuć, trzeba go dotknąć, przyłożyć głowę lub przytulić się do niego. Stworzenie „Pisklęcia...” wymagało nadzwyczajnej pracy. Artystka użyła tzw. wzbudników zamieniających skorupę jaja, które w obwodzie ma ponad sześć metrów, w membranę głośnikową. Zarejestrowała mikrofonem kontaktowym dźwięki wydawane przez wykluwającego się ptaka, [dostęp: 03.07.2023].

2 <https://zdm.waw.pl/aktualnosci/piskle-w-centrum-miasta-trzeba-sie-prytulic>, [dostęp: 03.07.2023].

3 <https://twitter.com/JanMencwel/status/1657096241837137943>, [dostęp: 03.07.2023].

CO: IGRZYSKA EUROPEJSKIE KRAKÓW – MAŁOPOLSKA

KIEDY: 21 CZERWCA 2023 ROKU

KTO: MIASTO KRAKÓW – WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE- RZĄD



ZA ILE:

OK. 4.66 MLN

ZŁOTYCH

12. PUSTE IGRZYSKA

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: KRZYSZTOF SĘDZICKI

Polska, a przynajmniej Małopolska miała stać się na kilka dni światowym centrum sportu za sprawą Igrzysk Europejskich. O imprezie jednak mało kto słyszał, trybuny podczas zawodów świeciły pustkami, a na organizację wydano gigantyczne pieniądze.

Igrzyska Europejskie nie cieszyły się od początku dobrą sławą. Pierwszą edycję zorganizowano w Azerbejdżanie. Sportowcy rywalizowali (zresztą nie wszyscy, bo miejsce zostało przez część oprotestowane), a tamtejszy reżim w tym czasie więził opozycjonistów. Z organizacji drugiej edycji zrezygnowali Holendrzy, których przeraziły koszty. Imprezę przejął więc białoruski dyktator Łukaszenka. W edycji trzeciej już tylko my rozdawaliśmy karty, bowiem nikt nie chciał tego organizować u siebie.

W Polsce rywalizowano w 29 dyscyplinach. Wśród nich tak „popularne” jak tenis i padel¹. Projekt łącznie pochłonął około 2 miliardy złotych, choć mowa tu także o remontach ulic, dofinansowaniu stadionów, rozbudowaniu istniejącej infrastruktury, która zostanie na przyszłość etc. Największym zarzutem pod kątem Igrzysk jest ich porażka frekwencyjna. Sportowy motor napędowy imprezy – lekkoatletyka – zaliczyła totalną klępkę. Imprezę na Stadionie Śląskim (niektóre wydarzenia organizowano poza Krakowem) śledziło niewielkie grono ludzi. „Niestety z trybun oglądała to dosłownie garstka kibiców – przerażająca większość krzesełek była pusta, co widać na zdjęciach udostępnianych przez dziennikarzy”². Mówi się, że imprezę odwiedziło 170 tysięcy osób. Do tego doszły inne problemy: „Dekoracji indywidualnych nie było, bo rywalizacja toczyła się przez tydzień w trzech dywizjach, a miejsca na podium przyznawano na podstawie sumy wszystkich wyników, więc kiedy zawody dobiegły końca, niektórych lekkoatletów już w Polsce nie było. Szefowie misji medale mogli odebrać w Krakowie. Złośliwi wróżyli, że niektórzy sportowcy dostaną je pocztą”³.

Wyzwanie finansowe i logistyczne całej imprezy przypominało organizowane ponad dekadę temu Euro 2012. Tylko wtedy każdy nawet niezainteresowany piłką mógł poczuć atmosferę czegoś dużego, a tu nawet o niej nie wiedział. Igrzyska Europejskie nieładnie pachniały poprzednimi igrzyskami w Polsce, które zorganizowano we współpracy samorządu i rządu z myślą o korzyściach infrastrukturalnych (miasto) i wizerunkowych (rząd wobec wyborów). A ja z nich zapamiętam wygwizdanego na inauguracji wicepremiera Jacka Sasina. Z małej promocyjnej chmurki, gigantyczny deszcz wypompowanych pieniędzy.

1 <https://www.rp.pl/sport/art38634451-igrzyska-europejskie-w-krakowie-czym-sa-te-zawody-ile-nas-kosztuja>, [dostęp: 03.07.2023].

2 <https://sport.se.pl/lekkoatletyka/oplakany-widok-podczas-igrzysk-europejskich-kompletna-klapa-podczas-zawodow-przerazajace-pustki-aa-APTJ-KGqg-X8Db.html>, [dostęp: 03.07.2023].

3 <https://www.rp.pl/inne-sporty/art38684891-drogo-i-bez-blasku-po-co-polsce-byly-igrzyska-europejskie>, [dostęp: 03.07.2023].

CO: OGRÓD SKALNY „LAPIDARIUM”
KIEDY: 4 MAJA 2023 ROKU
KTO: ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ
W WARSZAWIE

ZA ILE:
8 MLN
ZŁOTYCH
(CAŁOŚĆ INWESTYCJI)

13. ARTYSTYCZNA STREFA GRUZU

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: SŁAWEK KIŃCZYK/HALOURLYNOW.PL

Postmodernizm udowadnia nam, że w dzisiejszych czasach wiele rzeczy może uchodzić za sztukę, nawet jeśli z wyglądu przypomina wulgarnego gniota. Jednak zapewne mało który z mieszkańców warszawskiego Ursynowa mijających gruz pozostawiony w parku Cichociemnych, pomyślał, że ma do czynienia ze sztuką. A jednak.

Przypomina się klasyczne już powiedzenie „(...) dupa i kamieni kupa”. Ale od początku. Zarząd Zieleni Miejskiej w Warszawie 31 maja 2019 roku opublikował wyniki konkursu na zagospodarowanie terenu – parku przy Górcie Kazurce. „Propozycja pracowni wpisuje się w klimat tego miejsca i otuliny Lasu Kabackiego. Warszawiacy będą mieli kolejną zieloną przestrzeń do wypoczynku i rekreacji. W nagrodzonej pracy znalazły się proekologiczne rozwiązania m.in. elementy placów zabaw wykonane z materiałów przyjaznych przyrodzie” – czytamy w komunikacie¹. Całość kosztowała 8 milionów złotych.

¹ <https://zww.waw.pl/2019/05/31/zwycieski-projekt-na-park-im-cichociemnych-spa-dochroniarzy-ak>, [dostęp: 06.05.2023].

Abstrahując od tego, że inwestycja się opóźniła, a mieszkańcy narzekają na zbyt dużo betonu², takim materiałem przyjaznym przyrodzie według urzędników jest pozostawiona na terenie zielonym kupa gruzu. Chodzi o betonowe płyty i pozostałości po remoncie, których nie wywieziono. Obok ustawiono tabliczkę informacyjną wyjaśniającą, że to sztuka, nie śmieci: „Zebrane tu pozostałości z czasów budowy osiedla tworzą *lapidarium epoki*, w której ono powstało. Fragmenty wielkiej płyty, bryły i pokruszone betony, druty zbrojeniowe to oryginalne ślady przeszłości ściśle związane z miejscem i czasem, w którym ono powstało” – przekonuje Zarząd Zieleni Miasta Stołecznego Warszawy³. Cóż, nie wszyscy podzielają entuzjazm i wiarę urzędników w klarowny przekaz projektu. „Zarząd Zieleni Warszawy postanowił zostawić cały ten syf, stawiając obok tablicę, że to gruzowisko w parku to tzw... LAPIDARIUM i że to specjalnie???. Tym samym po raz kolejny Ursynów przechodzi do historii jako czempion absurdów” – napisali na Facebooku administratorzy organizacji Projekt Ursynów⁴.

Na tabliczce informacyjnej możemy przeczytać, że „Zgrupowane w formie rzeźby *land art* opowiadają o materiałach, technologii i sposobie budowania. Dodatkowo jako zestaw luźno ułożonych elementów stanowią *schronienie dla małych ssaków pełniących rolę niszy ekologicznej*. Z upływem czasu będą ulegać erozji i sukcesji, stopniowo wtapiając się w krajobraz”. Oczami wyobraźni widzimy myszki i robaczki kryjące się pomiędzy gruzami oraz ptaszyny, które szukając wytchnienia, przycupnęły na zbrojeniach. Wzruszające.

Urzędnicy przekazali, że gruzowiska nie usuną, zostanie ono już na zawsze. No, chyba że jak zastrzegli, z czasem śmieci naturalnie wtopią się w otoczenie. Nie minęło wiele czasu, a lapidarium jednak zniknęło – w czerwcu tego roku poinformowały o tym media⁵. Być może geograficzna bliskość terenu z kultowym serialem „Alternatywy 4” ma tu znaczenie – niecały kilometr od osobliwego dzieła sztuki kręcono przed laty sceny do serialu. Jakie czasy, taki Bareja.

2 „To, co tam się dzieje, to koszmar! ILOŚĆ wylanego BETONU poraża i nie ma nic wspólnego z zachowaniem walorów przyrodniczych. (...) Ten teren był niezwykłą, półdziką oazą, o której wiele stolic może tylko pomarzyć. Projekt sprawił, że zostanie skomercjalizowany jak miliony innych miejsc i nie zostanie zachowane nic, co przesądzało o jego unikalności. Serce pęka, gdy trzeba na to patrzeć”. Źródło: <https://warszawa.naszemiasto.pl/zostawili-sterne-gruzu-w-jednym-z-warszawskich-parkow-to/ar/c7-9311733>, [dostęp: 06.05.2023].

3 <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2023-05-04/gruzowisko-z-ideologia-na-ursynowie-miasto-tlumaczy-ze-zalegajace-odpady-to-lapidarium>, [dostęp: 06.05.2023].

4 <https://www.facebook.com/ProjektUrsynow/posts/3456551634633281>, [dostęp: 06.05.2023].

5 <https://teleexpress.tvp.pl/70395872/lapidarium-zniknelo-wstyd-pozostal>, [dostęp: 27.08.2023].

ZA ILE:
OK. 300 TYS.
ZŁOTYCH
(CAŁOŚĆ INWESTYCJI)

CO: DROGA NA GRANICY MIASTA
I GMINY SŁUPSK
KIEDY: GRUDZIEŃ 2022 ROKU
KTO: MIASTO SŁUPSK

14. ZWINIĘTA JAK DYWAN. ZNIKAJĄCA DROGA

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Gdzie miasto z gminą się kłóci, tam cierpią ludzie. Jakież zaskoczenie spotkało mieszkańców chcących przejechać od ulicy Gdyńskiej w Słupsku do Inwestycyjnej w Gminie Słupsk. 22 grudnia 2022 roku droga dosłownie znikła w oczach i na oczach ludzi, a betonowe płyty jedna po drugiej lądowały na pace samochodu. W tle całej sprawy jest konflikt samorządowy i wieloletni spór dotyczący granic administracyjnych.

Kiedyś popularne były dowcipy o Wąchocku. Jedną z opowiadanych anegdot była ta, że miasto zwija nocą własny asfalt. Żart spotkał się z rzeczywistością, tyle że na oddalonym od Kielecczyny Pomorzu.

Sprawa dotyczy ponad 200-metrowego odcinka drogi powstałej w maju 2022 roku. To fragment większej inwestycji „Płaszewko – II etap”¹. Ten segment prac pochłonął blisko 12 milionów złotych, a ponad połowa została sfinansowana ze środków unijnych.

¹ <https://mapadotacji.gov.pl/projekty/1301367>, [dostęp: 21.03.2023]. „Głównym celem projektu jest stworzenie korzystnych warunków dla lokowania, prowadzenia i rozwoju działalności gospodarczej dla MŚP poprzez udostępnienie terenów inwestycyjnych o powierzchni 15,2792 ha na obszarze woj. pomorskiego poprzez dalszy rozwój istniejącej strefy aktywności gospodarczej »Płaszewko«. Realizacja tego celu wpłynie na wyposażenie regionu w podstawową infrastrukturę sprzyjającą rozwijaniu działalności gospodarczej oraz lokowaniu inwestycji na terenie woj. pomorskiego (konkretnie Gminy Słupsk) i przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności inwestycyjnej całego regionu oraz rozwijania działalności gospodarczej. Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana w miejscowości Głobino-Strefa Płaszewko obejmuje: 1. Budowę: kanalizacji deszczowej; 2. Budowę sieci wodociągowej 3. Budowę sieci kanalizacji sanitarnej 4. Budowę oświetlenia i kanalizacji kablowej 5. Budowę drogi o łącznej długości 981 mb. Poza działaniami inwestycyjnymi w projekcie przewidziane są działania promocyjne”.

Za realizację odpowiadała Gmina Słupsk. W miejsce brakującego odcinka drogi, pomiędzy ulicą Gdyńską w Słupsku a Inwestycyjną w Płaszewku ułożono betonowe płyty. Miasto niemal natychmiast „kontratakowało”, blokując drogę poprzez wkopanie słupków i ustawienie znaku „zakaz ruchu w obu kierunkach”². Magistrat argumentował, że mieszkańcy nie chcą w tym miejscu wzmożonego ruchu samochodowego i lepsze miałyby być ciągi pieszo-rowerowe.

W imieniu gminy drogą zarządzał Zakład Gospodarki Komunalnej w Jezierzycach. Spółka wysłała do miasta (konkretnie Zakładu Infrastruktury Miejskiej) pismo z pytaniem o podstawę prawną takich działań. Nie doczekano się odpowiedzi. Droga z płyt kosztowała gminę około 300 tysięcy złotych. „Samorządu wiejskiego nie stać na to, żeby w takim przypadku utrzymywać nawierzchnię kilkuset metrów kwadratowych tylko dlatego, żeby była terenem dla pieszych” – mówił zastępca wójta Gminy Słupsk Adam Jaśkiewicz³. Gmina chciała więc sprzedać ślepą ulicę miastu. Również bez odzewu. Patowa sytuacja to wynik tego, że droga należy do miasta, a działki do gminy.

Wobec braku porozumienia gmina zdecydowała się na usunięcie wcześniej zamontowanych betonowych płyt: „Mielśmy teraz wolne moce, a płyty postanowiliśmy wykorzystać gdzie indziej”⁴ – tłumaczył zastępca wójta. Dlatego też wspomniani na początku mieszkańcy osłupieli, widząc pracowników firmy ZIMAR, którzy na zlecenie gminy ładowali na przyczepy wcześniej zamontowaną infrastrukturę. To z kolei zdziwiło urzędników ze Słupska, którzy obawiali się, że na złość miastu gmina zabierze także zamontowane przez nich słupy oświetleniowe. „To jest sytuacja bez precedensu. Nie słyszałem jeszcze o sytuacji, żeby ktoś, chyba trochę na złość, zwinął drogę” – mówił mediom Łukasz Kobus, sekretarz miasta Słupsk.

Na spektakl nałożył się konflikt gminy z miastem. Kością niezgody był podział administracyjny terenu. Na mocy decyzji Rady Ministrów z lipca 2022 roku Słupsk powiększył granice miasta o Płaszewko, na którym znajduje się feralna droga czy też to, co z niej zostało (decyzja uprawomocniła się w styczniu 2023 roku). Ale działki dalej są własnością gminy...

Efektom samorządowego sporu był spadek funkcjonalności terenu i brak porozumienia urzędników, którzy dosłownie zabrali swoje grabki i opuścili „plac zabaw”, pozostawiając gołą przestrzeń. Drogę zwinęto niczym dywan z trzepaka. Tylko mieszkańców żal.

2 Sprawę opisywał między innymi lokalny „Głos Pomorza” – <https://gp24.pl/gmina-slupsk-zwinela-slupskowi-nowa-droge-najprawdopodobniej-na-zlosc/ar/c1-17149903>, [dostęp: 22.03.2023].

3 <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2022-12-27/slupsk-zwineli-droge-miedzy-miastem-a-gmina-gora-sie-kloci-a-mieszkanicy-cierpia>, [dostęp: 22.03.2023].

4 <https://gp24.pl/gmina-slupsk-zwinela-slupskowi-nowa-droge-najprawdopodobniej-na-zlosc/ar/c1-17149903>, [dostęp: 22.03.2023].

CO: REMONT ULICY
DOBROSZYCKIEJ
W OLEŚNICY

KIEDY: 19 GRUDNIA 2022
ROKU

KTO: DOLNOŚLĄSKA
SŁUŻBA DRÓG
I KOLEI WE
WROCŁAWIU



15. CHODNIK DO CZOŁGANIA SIĘ

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: MOJAOLEŚNICA.PL

ZA ILE:

15 MLN

ZŁOTYCH
(CAŁOŚĆ INWESTYCJI)

W dolnośląskiej Oleśnicy wyremontowali ulicę Dobroszycką. Mieszkańcy długo czekali na ten moment, a kiedy już nastał, masowo uwieczniali ulicę w mediach społecznościowych. Chyba żadne miasto w Polsce nie dorobiło się takiej magicznej ulicy. W jednym miejscu, żeby wejść na chodnik, trzeba było kucać, czy wręcz czołgać się pod tablicą reklamową. „Oddajemy pokłon Lidlowi” – śmiali się mieszkańcy.

Polskie przykłady realizacji inwestycji drogowych to nieustające pasmo inspiracji dla scenarzystów filmów komediowych, stand-uperów i szyderców. Remont ulicy Dobroszyckiej w Oleśnicy był wielokrotnie przekładany. Przetargi trzeba było kilkakrotnie ogłaszać. Umowę podpisano 7 sierpnia 2019 roku¹. Projekt współfinansowano przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014–2020, budżetu Gminy oraz budżetu państwa². Prac podjęta się firma Eurovia z Kobierzyc na zlecenie Dolnośląskiej Służby Dróg i Kolei. Remont dotyczył ciągu drogi wojewódzkiej nr 340 od ul. Wojska

1 <https://dsdik.wroc.pl/dsdik/aktualnosci/3109-umowa-na-dobroszyck-podpisana.html>, [dostęp: 13.05.2023].

2 „Celem inwestycji jest osiągnięcie wysokiej jakości życia społeczności Wrocławskiego Obszaru Funkcjonalnego poprzez integrację jego przestrzeni w spójny organizm społ-gosp., między innymi dzięki rozwojowi i modernizacji sieci transportu. W ramach strategii wskazuje się na działania zmierzające do osiągnięcia celu nadrzędnego: inwestycje w poprawę jakości i przepustowości dróg z naciskiem na drogi wojewódzkie katalizujące największy ruch pojazdów oraz inwestycje w usprawnienie dojazdu do tras szybkiego ruchu. Projekt wpisuje się w założenia Strategii ZIT WrOF. Inwestycja ma za zadanie usprawnić komunikację m. Oleśnica z drogą S8 oraz poprawić bezpieczeństwo i komfort poruszających się samochodami, rowerzystów oraz pieszych, zamieszkujących w sąsiedztwie rozbudowywanej drogi”. Źródło: <https://dsdik.wroc.pl/realizacje/unia/2893.html>, [dostęp: 13.05.2023].

Polskiego do węzła Dąbrowa drogi S8. Gdy remont udało się zakończyć, mieszkańcy ostu-
pieli. Niby to tylko kilometrowy odcinek, niewiele mogło się wydarzyć... A jednak.

Przy Dobroszyckiej podniesiono chodnik, nad którym już wcześniej widniała tablica
reklamowa. W toku prac nikt nie usunął instalacji i teraz mieszkańcy, żeby przejść dro-
gą, musieli kucac, a co rośniejsi, przeczołgiwać się pod znakiem reklamowym. Sprawa zy-
skała medialny rozgłos, a rowerzyści, dla których przeszkoda stanowiła spore zagrożenie,
wrzucali do mediów społecznościowych zdjęcia kuriozalnego efektu remontu³. Nie był to
pierwszy popis zleceniodawcy – Dolnośląskich Służb Dróg i Kolei. Wcześniej ten sam pod-
miot oddał do użytku drogę rowerową, którą nagle i niespodziewanie przecinała jezdnia
dla aut. „Taki był projekt” – tłumaczono⁴.

To nie koniec problemów z remontem Dobroszyckiej. Jak się później okazało, bu-
dowa ronda w tym miejscu odcięła mieszkańców od ich posesji. Błąd popełniono już na
samym etapie projektowania. Podczas komisji, którą w Oleśnicy zwołano w celu wy-
jaśnienia sprawy, na pytania mieszkańców projektant odpowiedział tak: „W toku prac
projektowych proponowaliśmy wykonać sięgacz do zawracania (chodzi o ulicę mającą
jeden wyjazd, kończącą się zazwyczaj placem, żeby zawrócić), który obsłużyłby dojazd
do działek, ale spotkało się to z protestem ze strony wodociągów i miasta (...)”⁵. Wtedy
urząd miasta pod naciskiem mieszkańców oraz radnych zobowiązał się do naprawienia
sytuacji.

Oleśnicka inwestycja podzieliła mieszkańców, działkowiczów, rowerzystów. Nerwy,
opóźnienia, festiwal nieporozumień. Do tego pieniądze niepotrzebnie wyrzucone w błoto.

3 <https://zielona.interia.pl/polityka-klimatyczna/polska/news-piesi-musza-sie-czol-gac-po-chodniku-absurd-w-olesnicy,nld,6516065>, [dostęp: 14.05.2023].

4 O sprawie donosił lokalny portal „Moja Oleśnica”: <https://mojaolesnica.pl/51318,802187,pod-reklama-piesi-musza-kucac-lub-sie-czol-gac-absurd-przy-dobroszyckiej>, [dostęp: 14.05.2023].

5 <https://mojaolesnica.pl/51718,985072,mieszkanicy-odcieci-od-dziatek-po-moderni-zacji-dobroszyckiej>, [dostęp: 14.05.2023].

CO: INSTALACJA POIDEŁEK
KIEDY: LATO 2019 ROKU
KTO: MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ
W MIELCU

ZA ILE:

120 TYS.

ZŁOTYCH
(CAŁOŚĆ INWESTYCJI)

16. PUSTE ZDROJE

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Urzednicy z Mielca mieli pomysły na kilka inwestycji. Jedną z nich był montaż ulicznych źródeł wody pitnej. Pomysł jak pomysł, gorzej z jej trwaniem i dbałością. Poidełka były dostępne przez jeden sezon, potem zafoliowano je na zimę. Tak „przezimowały” jeszcze dwa lata pandemii. W końcu usunięto zabezpieczenia. I wtedy okazało się, że w źródle nie ma wody.

Cała historia zaczyna się w maju 2019 roku. Ówczesny prezydent Mielca Jacek Wiśniewski podczas sesji rady miejskiej przedstawia pomysły na nowe inwestycje. Te mają polepszyć jakość użytkowej architektury w mieście. Finalnie władarz wprowadza do budżetu pomysł zakupu i instalacji poidełek: „Ten pomysł budzi wiele kontrowersji. Przysłuchiwalismy się przed chwilą opinii jednego z panów, który stwierdził, że Mielec jest najgorętszym rejonem kraju. Po drugie te poidełka będą ustawione w miejscach ogólnodostępnych tam, gdzie korzysta młodzież, gdzie osoby spacerują, biegają, jeżdżą na rowerze, gdzie spacerują mamy z dziećmi, tam będzie można zaopatrzyć się w wodę – mówił”.

Pierwotnie planowano zakupić dziesięć źródeł za ćwierć miliona złotych. Po tym, jak część radnych uznała te wydatki za horrendalne, prezydent nieco przyhamował i zdecydował się na pozyskanie sześciu poideł za 120 tysięcy. W zamyśle władarz Mielca przekonywał, że będzie to krok w kierunku edukacji ekologicznej – mieszkańcy zamiast kupować plastikowe butelki, które później wyrzucają, mieliby korzystać ze szklanych wielorazowego użytku, napełniać je w źródłach i korzystać w domu. Oszczędność pieniędzy, brak śmiecenia, przyjaźnie dla środowiska. Proste? W teorii tak².

- 1 https://hej.mielec.pl/pl/11_wiadomosci/51836_w-mie-cie-pojawi-si-poide-ka-kwota-druzgoc-ca.html, [dostęp: 14.05.2023].
- 2 Pomysł nie budził entuzjazmu części radnych: „Jaki jest sens budowy 10 poidełek? Czy nie wystarczy 1 na próbę? Czy chcemy zachęcać ludzi do korzystania z wody z kranu – ja z tym nie dyskutuję, tak samo jak z potrzebą eliminacji plastiku, ale czy to najlepsze rozwiązanie? Czy słyszał pan o czymś takim jak mikroplastik? Miasto ma ujęcie wody

Prezydent zachwalał pomysł, przekonując, że podobne poidła sprawdziły się w Stalowej Woli. W Mielcu, mówiąc młodzieżowym językiem, coś „nie pykło”. Wykonania podjęła się firma Topserv³. Najpierw zdroje były aktywne jedynie przez jeden sezon. Później zostały zabezpieczone na zimę. „Zimowanie” poideł przeciągnęło się aż o dwa pandemiczne lata. Gdy zdjęto osłony, mieszkańcy zobaczyli podniszczone, odrapane elementy, ale co najważniejsze – nie było w nich wody. „Internautka Ewelina chciała przy pomocy źródła przy Górze Cyranowskiej napoić swojego psa. W poidelkach są też dozowniki wody dla zwierząt. Okazało się, że źródł jest pusty. – Dwa lata stał zafoliowany z powodu pandemii, teraz folię zdjęli, ale uruchomić już nie miał kto – skomentowała⁴”.

Ta sytuacja powtórzyła się także w innych punktach między innymi w Rynku czy na Bulwarach. Ostatecznie magistrat poinformował, że przed ponownym uruchomieniem poideł konieczny jest serwis.

To jeden z tych projektów, który miał niewłaściwy timing. Inna sprawa, że część lokalnych radnych wspominała o wątpliwym walorze przekonywania mieszkańców do picia kranówki. Opór miał wzbudzać publiczny źródł, pobieranie wody z ogólnodostępnego źródła, do którego mogą dostać się zanieczyszczenia itp. Z jednej więc strony wody nie było, a miała być, z drugiej pytanie, czy przemyślano tę inwestycję także pod kątem potrzeb mieszkańców. Można było te pieniądze wydać lepiej.

z rzeki, w niej pływa sobie dużo cząstek mikroplastiku, my go spożywamy. Zamiast czerpać z wód głębinowych, my będziemy zachęcać do spożywania kranówki – mówił radny Krzysztof Szostak. – Nie jestem jej wrogiem, bo sam ją piję, natomiast tutaj musimy mieć to na uwadze. Może jakieś inne formy walki z plastikiem, a nie poidelka? Wszystkie miasta, które to wprowadzały, miały problem z jakąś taką fobią mieszkańców brzydzenia się picia po kimś. Z tym się wstrzymajmy. (...) – Dlaczego 10? Chcielibyśmy sprawdzić i od początku pokazać mieszkańcom, w jaki sposób mogą ich używać, żeby to nie było w dwóch miejscach w mieście, bo nie wszyscy akurat w ten rejon miasta mogą się przemieszczać – wyjaśniał prezydent. – Kwota może jest druzgocąca. Zrobiliśmy rozeznanie rynku i nie chciałbym, żebyśmy zakupili takie urządzenia, jak np. te do naprawy rowerów, bo one były ze średniej półki i po pół roku się one nie sprawdziły”. Źródło: https://hej.mielec.pl/pl/11_wiadomosci/51836_w-mie-cie-pojawi-si-poide-ka-kwota-druzgoc-ca.html, [dostęp: 14.05.2023].

3 „Zewnętrzne stacje wody pitnej przystosowane będą do użytku także dla osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach inwalidzkich. Dodatkowo każde poidelko odporne będzie na słońce, ciepło, wilgoć i zużycie. Warto wspomnieć, że źródelka posiadają także atesty higieniczne oraz spełniają obowiązkowe normy zgodne z przepisami. Zdroje uliczne można spotkać na Bulwarach, górze Cyranowskiej, Rynku, w okolicach skateparku na terenach MOSiR, przy basenie na Smoczce oraz na boisku przy ul. Ducha Świętego”. Źródło: <https://www.mielec.pl/trwa-montaz-zewnetrznych-zrodelek-wody-pitnej>, [dostęp: 14.05.2023].

4 https://hej.mielec.pl/pl/11_wiadomosci/684_od-czytelnikow/69779_poidelka-stoja-puste-mielczanie-rozczarowani.html, [dostęp: 14.05.2023].

CO: DŁUGOPISY Z GODNOŚCIĄ
JACKA SUTRYKA

KIEDY: PRZED MATURAMI W 2023 ROKU

KTO: URZĄD MIASTA WROCŁAWIA



17. KOSZTOWNE ZASPOKOJENIE EGO

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: WEI

ZA ILE:

100 TYS.

ZŁOTYCH
(CAŁOŚĆ INWESTYCJI)

Lokalsi powiadają, że Wrocław od lat cierpi na swoiste rozdwojenie jaźni – z jednej strony tamtejszy magistrat ma przyglądać się każdej złotówce, a to ze względu na niedopinający się budżet (przez co w ramach oszczędności obniżano nawet temperaturę wody w basenach dla zwierząt w zoo), z drugiej władarz miasta ma gest – rozdał w tym roku maturzystom długopisy za bagatela –

100 tysięcy złotych. Żeby nie być przesadnie skromnym i żeby darczyńcy pamiętali, kto miał gest, jest na nich imię i nazwisko prezydenta.

Cóż, nie wszystkim przypadł do gustu długopisowy PR prezydenta Sutryka: „Dla mnie to nic innego jak promocja własnego nazwiska za publiczne, miejskie, czyli nasze pieniądze. Prezydent bierze kasę z budżetu, na który my płacimy. Funduje z niego długopisy maturzystom, tak jakby to było coś wyjątkowego – i umieszcza na nich swoje imię i nazwisko. Przecież to zwykła gra na siebie. Może pod zbliżające się wybory. Taka zgrabna, niby nienachalna, ubrana w ładne opakowanie” – mówił jeden z rodziców obdarowanego maturzysty¹. Lokalne media pytały, ile dokładnie zamówiono długopisów z imieniem i nazwiskiem prezydenta, lecz wrocławski magistrat nie kwapił się z odpowiadaniem na tego typu pytania².

Prezydent Wrocławia już wcześniej wzbudzał kontrowersje – czy to ze względu na czerpanie korzyści majątkowych z tytułu zasiadania w spółce miejskiej, zarzucano mu też samouwielbienie i butę. Wydaje się, że władarz stolicy Dolnego Śląska w tym przypadku poszedł w to drugie, wykorzystując to pierwsze: dokarmianie własnego ego poprzez pieniądze pochodzące z budżetu.

1 <https://gazetawroclawska.pl/jacek-sutryk-rozdal-maturzystom-dlugopisy-ze-swoim-nazwiskiem-miasto-zaplacilo-za-nie-100-tys-zl-to-promocja-siebie-za-nasze/ar/c1-17618299>, [dostęp: 15.06.2023].

2 „Jaki był cel obdarowywania uczniów długopisami? Ile długopisów zostało wyprodukowanych oraz jakie dokładnie koszty poniósł budżet miejski z tego tytułu? Takie pytania zadaliśmy wrocławskiemu magistratowi. Niestety, od tygodnia żaden z urzędników nie udzielił nam odpowiedzi” – opisywała sprawę „Gazeta Wrocławska”.



ZA ILE:
500 MLN
ZŁOTYCH
(JAK DOTĄD)

CO: BUDOWA FABRYKI
SAMOCHODÓW IZERA
KIEDY: JESZCZE NIE RUSZYŁA...
KTO: SKARB PAŃSTWA

18. WIRTUALNE SAMOCHODY ELEKTRYCZNE

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Jeszcze zanim ruszyła wycinka drzew i krzaków na działce inwestycyjnej, na której w przyszłości ma stanąć fabryka polskich samochodów elektrycznych „Izera”, wiadomo było, że podatnik musiał wyłożyć pół miliarda złotych. To dopiero początek kosztów, a najprawdopodobniej z hucznych zapowiedzi zostaną... zapowiedzi, bo rzeczywistość brutalnie zweryfikuje wielkościowy projekt.

28 lipca 2021 roku rząd podpisuje umowę z firmą ElectroMobility Poland. Na jej mocy powstać ma fabryka nowoczesnych, polskich samochodów elektrycznych Izera. 22 grudnia 2022 roku podpisany zostaje aneks do umowy zwiększający finansowanie projektu – z 250 milionów złotych do pół miliarda¹.

W styczniu tego roku rozpoczęły się pierwsze prace na terenie tworzonego JOG – Jaworznickiego Obszaru Gospodarczego. Chodzi o przygotowanie terenu na mocy porozumień z Lasami Państwowymi (wycięcie drzew i krzewów na działce). Tempo nie powala, zważywszy na terminy. Spółka odpowiedzialna za powstanie prototypu polskiego samochodu nowej generacji powstała w 2016 roku. Za inicjatywą stały polskie koncerny energetyczne: PGE, Energa, Enea oraz Tauron.

Projekt początkowo mógł rozbudzać wyobraźnię. Tymczasem 17 listopada 2022 roku największa chińska grupa motoryzacyjna Zhejiang Geely Holding Group podpisała z ElectroMobility Poland umowę licencyjną. W jej ramach ma udostępniać polskiej stronie platformę przeznaczoną do budowy aut elektrycznych (Sustainable Experience

1 <https://wgospodarce.pl/informacje/123196-fabryka-izery-na-jakim-jest-etapie>, [dostęp: 15.06.2023].

Architecture – SEA)². Miało być innowacyjnie, autorsko, polsko, a tymczasem, mówiąc kolokwialnie, chińszczyzna³.

Kolejna rzecz to generowane koszty. We wspomnianej spółce zajmującej się polskim samochodem „zatrudnionych” ma być 90 osób. W różnych formach. Tylko w ubiegłym roku na pensje dla pracowników wydano niemal 1,7 mln złotych + 15,5 mln złotych na tak zwane „usługi obce”⁴.

Następna sprawa to terminy. Wedle pierwotnych założeń pierwsza Izero miała wyjechać z fabryki w trzecim kwartale tego roku. Wiemy już, że to nierealne. Termin przesunięto na koniec 2024 roku, ale nie był to koniec przesuwania, bowiem termin został wydłużony o kolejny rok⁵.

Reasumując – opóźnienia, gigantyczne pieniądze (finalnie inwestycja ma pochłonąć 6 mld zł), wielkie wypłaty dla pracowników, powolna wycinka krzaków, a skończyć się może montażem chińskich podzespołów z polskim logotypem. Nie o taką Izerę nic nie robiłem.

- 2 <https://electromobilitypoland.pl/aktualnosci/2022/11/17/geely-holding-i-electromobility-poland-podpisuja-umowe-licencyjna-na-platfome-sea-dla-marki-izera>, [dostęp: 16.06.2023].
- 3 Specyfikacja techniczna platformy pozyskanej dla Izery przewiduje napęd na tylną oś i silnik o mocy 272 KM. Kupujący polski samochód elektryczny będzie miał do wyboru akumulator podstawowy o pojemności 51 kWh i większy 69 kWh. Pierwszy ma zapewnić 340 KM zasięgu, a topowy nawet 450 km jazdy na jednym ładowaniu. Architektura przewiduje szybkie ładowanie z mocą 150 kW. Wówczas uzupełnienie energii do 80 proc. ma trwać ok. 30 min. – Źródło: <https://auto.dziennik.pl/aktualnosci/artykuly/8654448,izera-fabryka-jaworzno-samochod-elektryczny-morawiecki-wideo.html>, [dostęp: 16.06.2023].
- 4 „Z informacji pozyskanych ze Spółki wynika, że Spółka w chwili obecnej zatrudnia ok. 90 pracowników i stałych współpracowników. Głównymi obszarami charakterystycznymi dla profilu działalności ww. osób są inżynieria pojazdu, łańcuch dostaw, inżynieria produkcji, IT, produkt, a także działy wsparcia – czytamy w odpowiedzi na poselską interpelację”. Źródło: <https://motoryzacja.interia.pl/wiadomosci/producenti/news-izera-wydaje-1-7-mln-zl-rocznie-na-pensje-zatrudnia-90-osob,nId,6764538>, [dostęp: 16.06.2023].
- 5 „Początkowo pierwszy polski samochód elektryczny – Izero – miał wyjechać z polskiej fabryki w trzecim kwartale 2023 r. Później ten termin przesunięto na koniec 2024 r. Teraz, jak potwierdza odpowiedź na interpelację, którą podpisał Jarosław Wenderlich, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, zgodnie z harmonogramem przedstawionym przez spółkę ElectroMobility Poland SA pierwsze egzemplarze marki Izero zostaną wyprodukowane pod koniec 2025 r.?” – źródło: <https://www.auto-swiat.pl/ev/wiadomosci/izera-ile-juz-nas-kosztowala-podano-konkretna-kwote-i-date-rozporzeczaja-produkcji/g9ne2xx>, [dostęp: 16.06.2023].



CO: PRZEKAZANIE MIECZA
TADEUSZOWI RYDZYKOWI
KIEDY: 8 LIPCA 2023 ROKU
KTO: ENEA

ZA ILE:
250 TYS.
ZŁOTYCH

19. MIECZ DLA OJCA TADEUSZA

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Nabijany złotymi zdobieniami miecz z flankowanym dwoma krzyżami na głowni stał się prezentem dla redemptorysty Tadeusza Rydzyka. Ostrze przekazał obdarowanemu minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Trwa spór o oryginalność подарunku. Oryginał czy falsyfikat – był drogi.

Prezent trafił w ręce twórcy Radia Maryja podczas lipcowej pielgrzymki „rodziny” na Jasną Górę. Choć przekazał go osobiście Jacek Sasin znany z tego, że wszystko, czego dotknie, niczym król Midas zamienia w złoto, to pieniądze na niego wyłożył koncern energetyczny Enea. Formalnie zakupu dokonała należąca do niego Fundacja Enea. Jak podały media, kupiła miecz od „nieznanego publicznie polskiego antykwiariatu”¹. Większość udziałów w spółce posiada skarb państwa. Zapłaciliśmy więc za niego my, podatnicy.

Miecz ma stać się ozdobą powstającego w Toruniu muzeum ojca Rydzyka „Pamięć i Tożsamość”. Według wersji zarówno obdarowujących, jak i samego obdarowanego,

¹ <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/miecz-o-rydzyka-to-falsyfikat-ekspert-zalamuje-rece/105ht9w>, [dostęp: 17.07.2023].

miecz ma mieć tysiąc lat, zatem pochodzić z czasów Mieszka I. I tu pojawiły się wątpliwości ekspertów: „Widziałem tych mieczy dużo i wiem, jak wygląda miecz z czasów Mieszka I. Większość została znaleziona w grobowcach albo w wodzie i one są tak skorodowane, że strach je wziąć do ręki, a tu wszyscy dotykają tę perełkę gołymi rękami. To jest absolutny skandal, powinni dotykać go tylko i wyłącznie w rękawiczkach (...). Na zagranicznych aukcjach miecze z końca X wieku osiągają cenę maksymalnie 35 tysięcy złotych”². Do całej sprawy dochodzi fakt, iż polskie prawo zabrania handlowania zabytkami archeologicznymi. Wyjątek stanowi sytuacja, w której dany przedmiot od dziesięcioleci pozostawał częścią rodzinnej kolekcji. W przypadku miecza-prezentu nie było takowej informacji.

Enea chciała uciąć spekulacje i zagroziła mediom piszącym o potencjalnych nieprawidłowościach sądownym pozwem³. Zostawiając na boku kwestie prawne oraz oryginalności podarku (o której nie rozstrzygamy), trzeba przypomnieć, że został on opłacony przez państwowy koncern (zapłacili podatnicy, ale również akcjonariusze), który raczy obywateli wysokimi rachunkami za energię. Zdarza się niekiedy, że firmy obdarują dane muzeum jakimś „prezenterem” o wartości historycznej, lecz tu w grę wchodzi ewidentny aspekt polityczny. Jako podatnicy zapłaciliśmy dodatkowo za drogie ostrze niewiadomego pochodzenia na rzecz Tadeusza Rydyka. Brawo!

2 <https://tvn24.pl/polska/ojciec-tadeusz-rydyk-dostal-miecz-od-jacka-sasina-i-prezesa-grupy-enea-miecz-to-podrobka-za-250-tys-zl-7224898>, [dostęp: 17.07.2023].

3 <https://torun.wyborcza.pl/torun/7,48723,29981115,muzeum-rydyka-i-enea-groza-procesami-za-podwazanie-autentycznosci.html>, [dostęp: 17.07.2023].



CO: GRANT NA BADANIA
„NAUKOWE”
KIEDY: SIERPIEŃ 2023 ROKU
KTO: NARODOWE CENTRUM
NAUKI

ZA ILE:
750 TYS.
ZŁOTYCH

20. INWESTYCJA W WOKEIZM

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Narodowe Centrum Nauki wspiera „badania” nad „transkobiecością i BDSM” – komórka przeznaczyła kilkaset złotych dofinansowania z publicznych pieniędzy w formie grantu na propagowanie teorii i prądów polemizujących z biologią, logiką i zdrowym rozsądkiem.

W sierpniu 2023 roku Narodowe Centrum Nauki przedstawiło wyniki konkursu „Sonatina 7”. Wśród nagrodzonych grantem znalazł się projekt „Transkobiecość i sadomasochizm/ BDSM. Związki i napięcia w polu produkcji płci”. W opisie czytamy, że praca „jest projektem dążącym do przełamania teoretycznego impasu na przecięciu między badaniami płci i seksualności. Jednocześnie nie ogranicza się on tylko i wyłącznie do suchych, akademickich rozważań, ale daje nadzieję na nowy, bardziej inkluzywny i tolerancyjny język, za pomocą którego nauczymy się mówić o tym, co trudne i niejasne w pragnieniu 1 <https://www.ncn.gov.pl/konkursy/wyniki/2023-08-02-sonatina7>, [dostęp: 05.08.2023].

seksualnym, jakie jest również pragnieniem płci. W dobie nowej widoczności transkobiet w społeczeństwie taka nauka jest po prostu konieczna”². Autorem jest Jan Wawrzyniec Szpilka, który opisuje siebie, używając żeńskich końcówek.

Feministka i publicystka Kaya Szulczewska napisała, że „według tego płęć, Drodzy Państwo, to nie stan faktyczny ciała, a produkcja, *performance*, zabawa zblazowanych elit, którym wydaje się, że są półbogami i mogą przekroczyć w dowolny sposób biologię. Myślę, że należy im, jako specjalnie uprzywilejowanym poprzez poczucie tożsamości trans, na te zabawy dawać publiczne pieniądze, bo w innym wypadku, będą szantażować emocjonalnie i grozić targnięciem się na własne życie albo płakać, że są wykluczeni i dyskryminowani”³.


Wobec przyznania finansowania na te „badania” zareagował minister edukacji Przemysław Czarnek, który zapowiedział prace nad ustawą dającą większe uprawnienia do kontroli w procesie przyznawania grantów przez instytucje typu Narodowe Centrum Nauki⁴. Centralizm i ręczne, polityczne sterowanie publicznymi środkami w konkursach nie jest najlepszym rozwiązaniem. Trudno jednak przejść obojętnie wobec wydawania publicznych pieniędzy na ideologiczne projekty, które więcej wspólnego mają z afirmacją dewiacji i parafilii (w pracach Szpilki można znaleźć między innymi taki cytat: „Fantazje o byciu podawaną z rąk do rąk. Transkobiece marzenia o uprzedmiotowieniu jako mechanizm produkcji płci”) niż poważną nauką. To *crème de la crème* zachodniej ideologii „woke”, która rozmywa podstawowe znaczenia i kontestuje biologię poprzez lansowanie teorii, jakoby o płci mogło decydować nasze widzimi się⁵. Być może wobec takich poglądów można by zareagować śmiechem, politowaniem, wzruszeniem ramion. Nie jest to jednak możliwe, gdy na ich propagowanie wydawane są środki publiczne.

2 <https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/listy-rankingowe/2022-12-15-son54kadl/streszczenia/580880-pl.pdf>, [dostęp: 05.08.2023].

3 <https://twitter.com/kayasz/status/1687775562729754624>, [dostęp: 05.08.2023].

4 <https://www.portalsamorzadowy.pl/polityka-i-spoleczenstwo/doniesienia-o-finansowaniu-badan-sadomasochizmu-minister-czarnek-reaguje,479824.html>, [dostęp: 05.08.2023].

5 Wydawnictwo WEI przybliży tę problematykę w wydanych przez siebie książkach, między innymi „Cynicznych teoriach”, „Kiedy Harry stał się Sally”, czy „Woke S.A.”.



CO: REMONT RYNKU
W POZNANIU

KIEDY: POCZĄTEK PRAC
RUSZYŁ Z KOŃCEM
LISTOPADA 2021 ROKU

KTO: MIASTO POZNAŃ

ZA ILE:
140 MLN
ZŁOTYCH

21. REMONT CIĄGNIĘ SIĘ JAK GLUT

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: ANDRZEJ BOLEWSKI

Od wielu miesięcy rozkopane centrum, problemy przedsiębiorców i właścicieli lokali, kulejąca turystyka, a końca nie widać. Przedłuża się remont poznańskiego rynku. Prace odbywają się w tumanach kurzu i pyłu, które spędzają sen z powiek mieszkańcom. Tu marnowane są nie tylko pieniądze podatników, lecz także zabijane są lokalne biznesy.

Centrum Poznania stało się na wiele miesięcy jednym wielkim placem budowy. Konieczna okazała się między innymi wymiana całej infrastruktury podziemnej, zbudowanie zbiorników retencyjnych pod płytą, wybudowanie chodników, posadzenie zieleni i przebudowanie Galerii Arsenał.

Utrudnienia w stolicy Wielkopolski trwają już od jesieni 2021 roku. Wtedy ruszyły prace archeologiczne, które spowalniają proces inwestycyjny. (Archeolodzy odkopali między innymi rury wodociągowe z drewna, fundamenty tzw. Nowego Ratusza, podziemną trafostację pamiętającą czasy międzywojenne, pozostałości po studzience obok

fontanny Apollina oraz liczne artefakty z XV i XVI wieku, monety – i niedawno – granat móździerzowy).

Od czerwca 2022 roku ruszyły właściwe prace budowlane. „Dostłownie całe centrum Poznania jest rozkopane: plac Wolności, Marcinkowskiego, Święty Marcin czy 27 grudnia, nie mówiąc już o Starym Rynku. To są miejsca, które poznaniacy omijają szerokim łukiem. Kiedyś tętniły życiem, a teraz, gdy się umawiamy ze znajomymi, każdy mówi »byle nie do centrum. Turyści nie mają, po co przyjeżdżać« – mówiła Marta, mieszkanka Poznania¹. Miasto starało się zachęcać turystów do przyjazdu w ich progach, w sieci pojawiły się nawet instruktażowe filmiki, jak robić ładne zdjęcia, by unikać w kadrze obrazków remontu.

Problem miała też branża gastronomiczna – pustoszały restauracje i bary. „Wokół płyty głównej widoczne są ogródki, mniejsze i większe, jednak nie da się ukryć, że nie mają zbyt wielu wielbicieli. Mimo wszystko nie ma co się dziwić, przyjemniej jest wypić kawę w innym otoczeniu. Jednocześnie przedsiębiorcy robią, co mogą, jedni, jeśli mają większą przestrzeń, dodają rośliny, inni są już w lepszej sytuacji, ponieważ mogli ułożyć swój ogródek na nowym chodniku, pozostali jednak – i to znaczna część – musieli zaprezentować swój wystrój na nierównym i typowo budowlanym terenie”².

Reasumując, remont rynku wygenerował szereg problemów dla turystów i restauratorów, utrudnił też życie mieszkańcom, którzy latem narzekali na tumany kurzu³. Inwestycja powinna być przeprowadzona sprawnie, a nie ciągnąć się jak glut.

1 <https://turystyka.wp.pl/turysci-narzekaja-na-remont-w-poznaniu-byle-nie-do-centrum-6895717493865216a>, [dostęp: 26.07.2023].

2 <https://www.eska.pl/poznan/ogrodki-na-starym-ryнку-w-poznaniu-branża-gastronomiczna-ma-związane-rece-aa-1nQM-VQ9G-wKzX.html>, [dostęp: 26.07.2023].

3 <https://wtk.pl/news/89995-remontowy-kurz-nie-osiadzie-predko-opozniaja-sie-prace-na-rynkach-poznania-i-kalisza>, [dostęp: 26.07.2023].

CO: ZAKUP RESPIRATORÓW WIDMO
KIEDY: KWIECIEŃ 2020 ROKU
KTO: MINISTERSTWO ZDROWIA

22. RESPIRATOR WIDMO

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

ZA ILE:

154. MLN

ZŁOTYCH

To był jeden z większych blamaży Ministerstwa Zdrowia w epicentrum pandemii. Urzędnicy za ponad 150 milionów złotych zakupili 1241 respiratorów. Do Polski trafiło jedynie 200, a kontrahent rządu zwiął z pieniędzmi z kraju. Odzyskanie części gotówki zajęło długie miesiące, a w całej sprawie do dziś pojawiają się białe plamy.

Respiratory miała dostarczyć spółka E&K należąca do handlarza bronią Andrzeja Izdebskiego. Ostatecznie zleceniodawca wywiązał się z zadania tylko w niewielkim stopniu, dostarczając jedynie 200 urządzeń ratujących życie chorym na COVID-19. Izdebski był w przeszłości związany z polskim wywiadem, a do realizacji zlecenia miała go

wskazać Agencja Wywiadu¹. Sam zainteresowany zainkasował pieniądze, nie przekazał sprzętu i, jak się później okazało, uciekł do Albanii. Ostatecznie, jak się okazuje, Izdebski umiera w Tiranie w niewyjaśnionych okolicznościach.

Przez lata Ministerstwo Zdrowia nie mogło odzyskać należności. Ostatecznie udało się to z większością pieniędzy, ale nie ze wszystkimi². Sprawa obrosła legendami³, państwowi urzędnicy się upokorzyli, służby rekomendowały człowieka niegodnego zaufania, nikomu do dziś nie postawiono w tej sprawie zarzutów.

Nie przekonują nas wyjaśnienia, że pandemiczny chaos wymusił na politykach improwizację i inaczej się nie dało. W rzeczywistości obnażył on brak odpowiednich procedur i kompetencji w instytucjach państwowych. Niestety nie ma gwarancji, że gdyby do podobnego kryzysu doszło dzisiaj, nie mielibyśmy powtórki z rozrywki. Przeciwnie, politycy w ciągu ostatnich miesięcy zajmują się wszystkim tylko nie analizą własnych niedociągnięć pandemicznych. Nieudany zakup respiratorów nie był wypadkiem przy pracy, a objawem poważnego systemowego problemu, którego nie rozwiązano do dzisiaj.

1 <https://www.rp.pl/kraj/art37849321-smierc-andrzej-izdebskiego-potwierdzona-pytania-o-afere-respiratorowa-zostaja>, [dostęp: 26.07.2023].

2 <https://www.money.pl/gospodarka/afere-respiratorowa-minister-zdrowia-zapowiada-odzyskanie-reszty-kwoty-6795322408176128a.html>, [dostęp: 26.07.2023].

3 <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/afere-respiratorowa-i-smierc-handlarza-bronia-tajemnice-andrzej-i-opisuje-tomasz/msplc5g>, [dostęp: 26.07.2023].

CO: REMONT SŁUPSKIEGO
OŚRODKA KULTURY

KIEDY: 2019 ROK

KTO: MIASTO SŁUPSK

ZA ILE:

5,7 MLN

ZŁOTYCH

23. EMCEK DO POPRAWKI

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: ŁUKASZ CAPAR, SŁUPSK.NASZEMIASTO.PL

Remont Słupskiego Ośrodka Kultury, popularnego EMCEK-u ruszył w 2019 roku, ale problemy po jego wykonaniu ciągną się do dziś. Było dłużej i drożej niż pierwotnie zakładano, dodatkowo z błędami. No i trzeba robić poprawki. Czyli remont remontu.

Ta inwestycja miała być znacznie tańsza – na początku mówiono o kwocie 1 mln 200 tysięcy złotych, a czas realizacji miał wynosić 8, a nie 20 miesięcy. W marcu 2019 roku miasto wybrało na wykonawcę firmę Proinvest Partner. Schody pojawiły się pod koniec inwestycji, ujawniono wtedy błędy i niedoróbki. Remont zakończono w styczniu 2021 roku. W piwnicy pod posadzką zalegała wilgoć pomimo docieplenia ścian, należało usunąć systemy wygłuszania z pracowni muzycznej, a po przebudowie tarasu wyszło na jaw, że jedno wejście znajduje się zbyt wysoko w stosunku do podłogi w środku. „Co ciekawe, radny Bogusław Dobkowski z PO przed przyznaniem pieniędzy na inwestycję w modernizację wtedy MCK, podczas sesji rady miejskiej stwierdził, że nie ma sensu przeprowadzać remontu, bo taniej będzie budynek zburzyć i wybudować od nowa nowocześniejszy budynek. Nie zgodziły się z tym władze miasta i większość rady. Dzisiaj widać, kto miał rację” – pisano w lokalnych mediach¹.

Samorządowcy uznali, iż wykonawca nie będzie w stanie należycie poprawić tego, co spartolił i postanowili „remont remontu” zorganizować w oddzielnym zadaniu. Dość powiedzieć, że jeszcze w tym roku problemem okazał się przeciekający taras. Miasto za 15 tysięcy złotych zleciło ekspertyzę dotyczącą tarasu. Teraz ustalić trzeba będzie zakres prac, kosztorysy, opracować projekt techniczny i harmonogram. „To była zła idea. Należało postawić nowy budynek, który byłoby bardziej funkcjonalny, a tymczasem mamy remont, który kosztował 6 mln zł” – mówił radny Jacek Szaran². Czasem rzeczywiście łatwiej jest coś zrobić od początku, porządnie, niż błędzić w gąszczu niedoróbek.

1 <https://slupsk.naszemiasto.pl/fuszerka-przy-modernizacji-slupskiego-emceku-przebudowa/ar/c1-9016221>, [dostęp: 28.07.2023].

2 <https://radiogdansk.pl/wiadomosci/region/slupsk/2021/08/27/poprawki-po-remoncie-slupskiego-emceku-coraz-drozsze-trzeba-bylo-postawic-nowy-budynek>, [dostęp: 28.07.2023].



CO: ZAKUP SZCZEPIONEK
PRZEZ RZĄD

KIEDY: LISTOPAD 2020 ROKU

KTO: RZĄD RP

ZA ILE:

6 MLD

ZŁOTYCH

24. NIECHCIANE SZCZEPIONKI ZA MILIARDY

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Czy to największe marnotrawstwo publicznych pieniędzy w historii polskiej służby zdrowia? W lipcu tego roku zniesiono w Polsce stan epidemii, o COVID-19 mało kto chce już pamiętać, tymczasem rząd na mocy umowy z Pfizerem zakupił za miliardy złotych miliony szczepionek, których nikt już nie chce.

9 listopada 2020 roku Kancelaria Prezesa Rady Ministrów poinformowała opinię publiczną o umowie na zakup szczepionek przeciw koronawirusowi, „które według firm farmaceutycznych mają 90 proc. skuteczności. Polska już teraz przygotowuje się do zakupu i przyjęcia tych szczepionek. Dzięki zawartym umowom, nasz kraj otrzyma je w tym samym czasie, co inne państwa UE. Polska będzie chciała zakupić ok. 20 mln szczepionek na COVID-19. Przyjęcie szczepionki będzie dobrowolne¹. Chwilę później, bo 2 grudnia 2020 roku na stronach kancelarii mogliśmy przeczytać o większych zakupach: „Polska podpisała umowy na zakup ponad 45 mln dawek szczepionek, po ich zatwierdzeniu przez europejskie instytucje. To największa operacja logistyczna związana ze zdrowiem Polaków”². Ostatecznie rząd zamówił ponad 200 milionów szczepionek. „Nie akceptuję twierdzeń o nieudolności, bezmyślności, braku wiedzy, nieprzygotowaniu czy głupocie przy zakupie szczepionek. Prawda jest taka, że dwóch uczniów szkoły podstawowej z kalkulatorami w rękach dokonaliby rozsądniejszej transakcji, niżeli dokonali politycy i urzędnicy w imieniu polskiego państwa” – uważa Krzysztof Łanda, wiceminister zdrowia w rządzie Beaty Szydło³.

1 <https://www.gov.pl/web/premier/polska-przygotowuje-sie-na-zakup-i-przyjecie-szczepionki-na-covid-19>, [dostęp: 02.08.2023].

2 <https://www.gov.pl/web/premier/szczepionki-przeciwko-covid-19-juz-niedlugo-dostepne-dla-polakow--umowy-na-ich-zakup-zostaly-podpisane>, [dostęp: 02.08.2023].

3 <https://wiadomosci.wp.pl/szczepionkowa-przesada-rzadu-czyli-10-mln-zlotych-wisi-nad-zlewem-6761098401340192a>, [dostęp: 02.08.2023].

200 milionów wakuiny pozwoliłoby zaszczyć pięciokrotnie każdego Polaka, licząc z noworodkami. Pierwszych zamówień dokonywano jeszcze w czasach, gdy nie mówiono o takiej możliwej liczbie ponownych szczepień, w grę nie wchodziły także inne warianty i subwarianty choroby, a zatem nie dyskutowano także o potencjalnych modyfikacjach szczepienia. Brak było danych i rekomendacji o szczepieniu dzieci, a tym bardziej niemowląt. Do tego należy przypomnieć, że Polska miała jeden z najniższych wskaźników zaszczepienia społeczeństwa – mniej wakuin w UE przyjęli jedynie Chorwaci, Rumuni i Słowacy.

W kwietniu 2022 roku informowano o wykorzystaniu 55 milionów wakuin – zalegające (chodziło wówczas o 25 milionów) w magazynach rozdawano lub sprzedawano do innych krajów. Finalnie w Polsce jedną dawkę przyjęło 59 proc. Polaków, a w pełni zaszczepionych była połowa (51 proc.). Rząd odmówił odbioru ostatniej transzy wakuiny wartej 6 miliardów złotych. Chodziło o 67 milionów zastrzyków. W kontraktowaniu pomagała Komisja Europejska. Polski rząd tłumaczył, że nie odbierze zakontraktowanego zamówienia w związku z wojną na Ukrainie i zaangażowaniem w pomoc napadniętemu krajowi⁴. Minister Niedzielski informował, że sprawa wylądje w sądzie⁵.

Za wspomniane 6 miliardów złotych można było zorganizować 140 wyborów koptowych Jacka Sasina, MON stać by było na zakup 100 czołgów ABRAMS, a rząd na budowę 1750 szkół⁶. Łączne zakupy szczepień pochłonęły niewiele mniej niż całkowity budżet państwa na refundację leków w 2021 roku (15,4 mld złotych). 1 lipca w Polsce zniesiono stan zagrożenia epidemicznego. O koronawirusie nikt nie chce słyszeć, zakupione wakuiny lądują w zlewie, miliardowe zakupy zostały przeskalowane na fali wzmożenia (przy podbijaniu bębenka strachu także przez opozycję parlamentarną⁷), a spór trwa do dziś.

Znów – podobnie, jak w przypadku zakupu respiratorów – pojawia się argument, że sytuacja była wyjątkowa i łatwo było o błędy. Nikt nie neguje tego, że polityk też człowiek, a błądzić jest rzeczą ludzką, jednak błądzenie za 6 mld zł z publicznej kiesy domaga się wyjaśnień i wyciągnięcia odpowiednich lekcji. Tego niestety zabrakło i tylko patrzeć aż dojdzie w przyszłości do analogicznej sytuacji przy innej okazji.

4 <https://businessinsider.com.pl/gospodarka/nie-ma-chetnych-na-szczepionki-za-6-mld-zl-rzad-prosi-o-pomoc-ue/581h4vq>, [dostęp: 02.08.2023].

5 <https://www.rp.pl/zdrowie/art36101341-niedzielski-zerwalismy-kontrakt-z-pfizerem-nie-placimy-za-szczepionki>, [dostęp: 02.08.2023].

6 Dziennikarz Patryk Słowik wyliczył dodatkowo, że za te pieniądze telefon zaufania dla dzieci i młodzieży mógłby funkcjonować bez przerwy przez... 10 tysięcy lat.

7 „Szef klubu Koalicji Obywatelskiej Cezary Tomczyk poinformował w sobotę na konferencji prasowej o zamiarze złożenia wniosku o przedstawienie na najbliższym posiedzeniu Sejmu informacji rządu na temat szczepień (...). Wiemy, że polski rząd zrezygnował z zamówienia sześciu milionów szczepionek firmy Moderna, które mogły trafić do naszego kraju – powiedział poseł. Dodał, że do tej pory żaden rząd w Europie nie zrezygnował z kontraktu na szczepionki”. Źródło: <https://tvn24.pl/polska/koronawirus-w-polsce-ko-chce-informacji-rzadu-w-sejmie-na-temat-szczepien-michal-dworczyk-odpowiada-4940969>, [dostęp: 02.08.2023].



ZA ILE:
258 MLN
ZŁOTYCH

CO: PROJEKT „POLSKIE SZWALNIE”
KIEDY: 16 KWIETNIA 2020 ROKU
KTO: AGENCJA ROZWOJU PRZEMYSŁU

25. NIEWYPAŁ „POLSKICH SZWALNI”

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

W ciągu miesiąca miało ruszyć 200 polskich szwalni szyjących dobrej jakości maseczki, byli chętni, był patronat prezydenta. Projekt „Polskie Szwalnie” pochłonął setki milionów złotych i okazał się klapą.

Problemy zaczęły się już na początku – sprawująca pieczę nad programem Agencja Rozwoju Przemysłu zakupiła bezużyteczny materiał wart ok. 40 milionów złotych¹. Portal Onet.pl wyliczył, że cały projekt kosztował podatnika grubo ponad ćwierć miliarda złotych – „W zakładzie w Stalowej Woli sam materiał miał kosztować 67 gr za maseczkę. – Robocizna z użyciem własnych maszyn wyniosłaby dodatkowo około 10 groszy za sztukę – mówi nam osoba z jednej z polskich firm zaangażowanych w projekt. Przy takim wyliczeniu 178 mln maseczek kosztowałyby podatnika 137 mln zł. Nasze źródła twierdzą jednak, że firmom spoza Stalowej Woli ARP płaciło za robociznę znacznie więcej. Z danych, do których dotarliśmy, wiemy, że co najmniej jednej firmie ARP za samą robociznę płaciło 78 gr od maseczki. Jeśli doliczyć do tego koszt 67 gr za materiał, to koszt maseczki wzrasta do 1,45 zł. W takim przypadku koszt wyprodukowania 178 mln maseczek wyniósłby 258 mln zł”².

Później pojawiły się informacje, że gros wyprodukowanych maseczek nie spełnia norm sanitarnych i podobnie jak w przypadku szczepionek, zaczęły zalegać w magazynach. Część firm zaangażowanych w projekt zamiast zarobić, zaczęła mieć długi: „Zainwestowaliśmy w linie produkcyjne, wyleasingowaliśmy sprzęt, a od dawna nie dostajemy zleceń. Nie wiemy, co dalej”³. Część maseczek wysłano w charakterze pomocy humanitarnej na Białoruś. Tak oto państwowo-prywatna kooperatywa skończyła jako bubel.

1 <https://www.money.pl/gospodarka/rzadowy-projekt-polskie-szwalnie-to-niewypal-pochlonal-258-mln-zl-a-firmy-tona-w-dlugach-6663582812150528a.html>, [dostęp: 02.08.2023].

2 <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/maseczkowy-szmelc-za-258-mln-zl-jak-kierowca-ojca-premiera-morawieckiego-rozlozyl/gnb3n97>, [dostęp: 02.08.2023].

3 <https://www.money.pl/gospodarka/rzadowy-projekt-polskie-szwalnie-to-niewypal-pochlonal-258-mln-zl-a-firmy-tona-w-dlugach-6663582812150528a.html>, [dostęp: 02.08.2023].

CO: PLAC ZABAW W PARKU UJAZDOWSKIM
W WARSZAWIE
KIEDY: 28 WRZEŚNIA 2019 ROKU
KTO: ZARZĄD ZIELENI MIASTA STOŁECZNEGO

ZA ILE:

3,5 MLN

ZŁOTYCH

26. PLAC ZABAW WIDMO

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: BARTOSZ JANOWICZ

Miał być jedną z ważniejszych atrakcji na świeżym powietrzu dla dzieci ze stolicy, kosztował krocie, jest jednym wielkim nieporozumieniem. Plac zabaw w warszawskim Parku Ujazdowskim od sierpnia 2021 roku stoi opuszczony – otoczony płotem, wyłączony z użytkowania, niedostępny dla dzieci. Urzędnicy rozkładający ręce, wykonawca umywający ręce – i tak to się kręci.

Już sam start był falstartem. Plac zabaw został bowiem oddany do użytku z dwuletnim opóźnieniem – latem 2019 roku, ale zabawa nie trwała długo. Miesiąc po długo wyczekiwanej otwarciu doszło do pierwszych usterek i obiekt musiał zostać zamknięty¹. Kiedy

¹ <https://www.money.pl/gospodarka/plac-zabaw-kosztowal-3-5-mln-zi-jest-nieczynny-trzeci-przetarg-na-naprawe-6889010367572512a.html>, [dostęp: 26.04.2023].

znowu go otwarto, okazało się, że zimą plac nie nadaje się do użytkowania i musi być sezonowo zamykany². Ostatecznie 26 sierpnia 2021 roku³, po okresowej kontroli, okazało się, że część infrastruktury stanowi zagrożenie dla użytkowników. Zlecono zewnętrzną ekspertyzę – kontrolę stanu technicznego i bezpieczeństwa placu zabaw⁴. Ta miała wykazać, że błędy i usterki są w dużej mierze efektem użycia przez wykonawcę niskiej jakości materiałów⁵. Wykonawcą była firma Apis, która pomimo rękojmi nie podjęła się zadania usunięcia usterek⁶.

Dwa przetargi na dokonanie niezbędnych poprawek skończyły się fiaskiem, urzędnicy ze stołecznej zieleni miejskiej szykowali więc kolejny. Łatwo nie było, bo w międzyczasie zmienione zostały normy bezpieczeństwa. To z kolei wiązało się z przygotowaniem dodatkowego kosztorysu uwzględniającego nowe normy bezpieczeństwa. Do trzech razy sztuka? „Ofertę za blisko 4 mln zł złożyła firma Kapibara z Knurowa. To nie tylko więcej pieniędzy niż przewidywał budżet ZZ, ale też więcej niż wynosiła sama budowa placu zabaw od podstaw. Mimo to ostatecznie ofertę przyjęto”⁷. Tym razem planowane otwarcie placu to wiosna 2024 roku.

Ta sprawa jak w soczewce skupia wiele problemów typowych dla polskich bublei inwestycyjnych – kłopoty już na starcie, nieporozumienia z wykonawcą, brak przewidywania, niedbalstwo, użycie kiepskich materiałów, duże nakłady finansowe, opóźnienia, poprawki poprawek... Mijały miesiące, z miesiącami miliony publicznych pieniędzy, a plac jak kot Schrödingera – trochę jest, trochę naprawiony, a trochę ma być.

- 2 „Plac zabaw w Parku Ujazdowskim od momentu jego otwarcia w roku 2019 cieszy się dużą popularnością wśród korzystających z niego warszawiaków. Podzielony został na pięć stref wiekowych, z których mogą korzystać dzieci w wieku od 1 roku do 14 lat. To miejsce z bogatą ofertą urządzeń zabawowych, które wyróżnia się zróżnicowanym rodzajem nawierzchni oraz ciekawą formą ukształtowania terenu. Są tu m.in. strome pagórki, zagłębienia terenu, metalowe zjeżdżalnie, drewniane bale do wspinania, co stanowi dużą atrakcję dla dzieci przez większą część roku – jednak zimą, gdy występują oblodzenia, może utrudniać bezpieczną zabawę”. Źródło: <https://zww.waw.pl/2020/12/15/18-grudnia-plac-zabaw-w-parku-ujazdowskim-zostanie-czesciowo-wygradzony-na-okres-zimowy>, [dostęp: 26.04.2023].
- 3 <https://zww.waw.pl/2021/08/26/plac-zabaw-w-parku-ujazdowskim-tymczasowo-zamkniety>, [dostęp: 26.04.2023].
- 4 <https://zww.waw.pl/zamowienia-publiczne/zamowienia-ponizej-30-000-euro/ekspertyza-kompleksowa-kontrola-stanu-technicznego-i-bezpieczenstwa-placu-zabaw-w-parku-ujazdowskim-2>, [dostęp: 26.04.2023].
- 5 „Innych niż opisane w dokumentacji technicznej oraz z niedostatecznego zabezpieczenia użytych materiałów przed trudnymi warunkami atmosferycznymi”. Źródło: <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/warszawa-plac-zabaw-w-parku-ujazdowskim-znow-zamkniety-dlaczego-kiedy-otwarcie-5456198>, [dostęp: 26.04.2023].
- 6 „Ze względu na odmowę przeprowadzenia prac naprawczych przez Wykonawcę placu, przeprowadziliśmy do tej pory dwie, pełne procedury przetargowe mające na celu wyłonienie nowego wykonawcy, który dokonałby niezbędnych napraw. Nie otrzymałmy jednak żadnej oferty realizacji zlecenia – powiedziała nam Karolina Kwiecień-Lukaszewska, rzeczniczka Zarządu Zieleni”. Źródło: <https://warszawa.naszemiasto.pl/plac-zabaw-w-parku-ujazdowskim-nie-ma-chetnych-do-naprawy/ar/c1-9185275>, [dostęp: 26.04.2023].
- 7 <https://warszawa.naszemiasto.pl/jego-naprawa-kosztuje-wiecej-niz-budowa-wiadomo-co-dalej-z/ar/c1-9380143>, [dostęp: 27.08.2023].

ZA ILE:
4.4 MLN
ZŁOTYCH
(CAŁA INWESTYCJA)

CO: KĄPIELISKO NA
ZAKRZÓWKU
KIEDY: MAJ 2023 ROKU
KTO: ZARZĄD ZIELENI
MIEJSKIEJ KRAKOWA

27. PŁYWAJĄCY FALSTART

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: KONRAD STACIWA

Kłopoty, niedociągnięcia, awarie. Dla mieszkańców Krakowa i okolic miał być hitem gorącego lata. Na 22 czerwca 2023 roku zaplanowano otwarcie kąpieliska Zakrzówek znajdującego się w obszarze stolicy województwa małopolskiego w dzielnicy Dębniki. Na krótko przed finiszem pojawiły się kłopoty – uszkodzeniu uległy pływające podesty. Błędy miały być wynikiem niedbalstwa i pojawić się już na samym początku inwestycji.

Inwestycja trwa od 2019 roku. Pod koniec lipca roku 2020 Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie podpisał z wykonawcą umowę na realizację II etapu. Wartość kontraktu to 19,6 mln złotych¹. Prace realizuje firma STAR-KOP Krzysztof Urbańczyk.

Zakrzówek wzbudzał już wcześniej sporo kontrowersji. Część mieszkańców oraz aktywistów miejskich protestowała przeciw siatkowaniu skał nad akwenem. Domagano się także zmian w koncepcji rewitalizacji tego obszaru i odstąpienia od II etapu oraz zaprzestania prac na małym akwenu i utworzenia miejskiej plaży nad dużym akwenem. Postulaty nie przypadły do gustu prezydentowi Jackowi Majchrowskiemu, miejski aktywista składał zawiadomienie do prokuratury, które zostało jednak umorzono². Kolejnego pro-

- 1 Na kąpielisko składa się pięć niecek basenowych o różnej głębokości, strzeżonych przez ratowników: niecka nr 1 o głębokości 350 cm – strefa dla umiejących pływać, niecka nr 2 o głębokości 80 cm – strefa dla nieumiejących pływać, niecka nr 3 o głębokości 40 cm – strefa dla nieumiejących pływać, z wyznaczonym przy pomocy białych boi brodzikiem dla dzieci, niecka nr 4 o głębokości 120 cm – strefa dla nieumiejących pływać, niecka nr 5 o głębokości 350 cm – strefa dla umiejących pływać. Niecki basenowe będą posiadały stosowne oznakowanie". Źródło: <https://zsm.krakow.pl/aktualnosci/1372-kapielisko-w-parku-zakrzówek-oraz-w-parku-bagry-wielkie-terminy-i-regulamin.html>, [dostęp: 18.06.2023].
- 2 „Apele nie na wiele się jednak zdają. Prezydent Jacek Majchrowski na prośby o okrągły stół ws. Zakrzówka powiedział twardo: nie. Jego zdaniem sprawa Zakrzówka została już wielokrotnie omówiona i żaden okrągły stół nie jest potrzebny. Pod koniec stycznia aktywiści miejscy złożyli zawiadomienie do prokuratury. Uważają, że w związku z siatkowaniem Zakrzówka mogło dojść do popełnienia przestępstwa. Jak czytamy w zawiadomieniu, do którego dotarliśmy, może chodzić o niezasadne wydatkowanie środ-

blemu przysporzyły szacunki urzędników co do pieniędzy. Pierwotnie założono, że koszty rewitalizacji Zakrzówka nie przekroczą 51,484 mln złotych. „Gazeta Krakowska” podała, iż w lutym koszty urosły o 6 mln – łącznie do 57 mln złotych. W omawianym przez nas etapie oznacza to wzrost na poziomie półtora miliona. „Różnica nie jest wielka, nie musimy zabiegać tutaj o dodatkowe środki, bo przesuniemy je z kolejnego etapu prac na Zakrzówku, czyli z budowy centrum sportów wodnych na dużym akwenie. Na całym zadaniu mamy kilka etapów, w sumie jeszcze na cały Zakrzówek mamy zabezpieczone 40 mln złotych” – mówił dyrektor tamtejszego Zarządu Zieleni Miejskiej Piotr Kempf³.

Fuszerka, o której mowa, dotyczy drewnianych podestów – wokół pięciu pływających basenów zbudowano instalacje z drewna o szerokości 8 metrów służące do plażowania. Na dwa tygodnie przed oficjalnym otwarciem nie nadawały się jednak do użytkowania – „Drewniane podesty są w bardzo złym stanie. Deski tuż przy krawędzi nie są przytwierdzone do podestu, wiele z nich jest zniszczonych, wystają z niej niebezpieczne elementy. Wiele desek jest powyginanych i poskręcanych. Część po prostu pękła (...). Część drewnianych podestów jest uszkodzona praktycznie na całej powierzchni, co oznacza, że na etapie wykonania popełniono liczne błędy, które doprowadziły do tak szybkiej dewastacji. Stan drewnianych podestów, na których mają wypoczywać mieszkańcy Krakowa, jest krytyczny i zagraża bezpieczeństwu osób z nich korzystających”⁴.

Pojawiły się pytania zarówno o wykonanie, jak i bezpieczeństwo – drzazgi stanowią realne zagrożenie dla korzystających. Co prawda Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie podjął się wymiany uszkodzonych desek, które mogłyby poranić korzystających, ale jaką gwarancję dadzą nowe? A może kąpiący się musieliby pamiętać o nieustannym noszeniu obuwia, wchodząc na podesty? Na początku lipca pojawiły się kolejne problemy – zbyt duża liczba chętnych uszkodziła baseny. Konieczne były prace serwisowe „Baseny nie wytrzymały, za dużo weszło do nich ludzi. Urzędnicy zapowiadali, że z kąpieliska (basenów i pomostów) na raz powinno korzystać ok. 600 osób, ale kiedy je otworzyli, nie liczyli wchodzących i nie zamierzają tego robić. Może stąd kłopot z wytrzymałością basenów?”⁵. Kąpielisko wymaga cyklicznego serwisowania. Kłopoty nie chciały się skończyć. W tym konkretnym przypadku nie tyle same pieniądze (choć znaczne) były podstawowym problemem, lecz realizacja zadania i możliwość uniknięcia późniejszych kłopotów będących wynikiem błędów i zaniedbań.

ków publicznych i przekroczenie Prawa o zamówieniach publicznych. W maju okazało się, że prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania, bo nie dopatrzyła się naruszenia prawa. Na taką decyzję zażalenie złożył Mariusz Waszkiewicz z Towarzystwa na rzecz Ochrony Przyrody”. Źródło: <https://gazetakrakowska.pl/klamka-zapadla-umowa-na-blisko-20-mln-zl-na-budowe-kapieliska-na-zakrzowku-podpisana-wkrotce-rusza-prace/ar/c3-15102766>, [dostęp: 18.06.2023].

3 <https://krakow.naszemiasto.pl/zakrzówek-coraz-drozszy-ma-wyciągac-turystów-ze-starego/ar/c1-7575091>, [dostęp: 18.06.2023].

4 <https://krknews.pl/fuszerka-na-miejskim-kapielisko-na-zakrzówek-pływające-baseny>, [dostęp: 18.06.2023]

5 <https://krakow.naszemiasto.pl/krakow-awaria-i-kapielisko-na-zakrzówku-juz-w-remoncie-za/ar/c1-9383079>, [dostęp: 28.08.2023].



CO: RUCHOME SCHODY
NA DWORCU
W KRAKOWIE

KIEDY: PROBLEM ISTNIEJE
OD 5 LAT

KTO: MIASTO KRAKÓW

ZA ILE:
363 TYS.
ZŁOTYCH
(KOSZTY NAPRAW)



28. NIERUCHOME SCHODY

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: KONRAD STACIWA

Słynne ruchome schody na krakowskim Dworcu Autobusowym w sąsiedztwie dworca PKP, nie działają od blisko 5 lat. Przez ten czas były remontowane 19 razy, na co wydano 363 tysiące złotych. Zdążyły stać się już obiektem kpin i żartów. Według urzędników potrzebny jest gruntowny remont, który pochłonie miliony złotych. Magistrat od lat tłumaczył, że nie ma wolnych pieniędzy na ten cel.

Schody uruchomiono w 2005 roku. W listopadzie 2018 roku przestały działać te jadące do góry, a te w przeciwnym kierunku odmówiły posłuszeństwa w marcu 2019 roku. 19 remontów na niewiele się zdało. Wymieniano dwukrotnie łańcuchy stopniowe, a 17 razy

naprawiano podzespoły. Wszystko na nic. Co ciekawe, w sierpniu tego roku Krzysztof Wojdowski z Zarządu Dróg Miasta Krakowa w wywiadzie udzielonym TVN24 powiedział, że „Niestety nie wzięto pod uwagę tego, że schody ruchome, czyli *de facto* urządzenie elektryczne, niespecjalnie lubią się z deszczem, gradem, śniegiem”¹. Sprawę tak skomentował Grzegorz Krzywak, bloger piszący o Krakowie: „AFERA SCHODOWA: ekipa Majchrowskiego przyznała właśnie, że budując słynne ruchome schody na Dworcu Głównym, nie przewidzieli, że... będzie padać deszcz. Tak, ci ludzie zarządzają blisko milionowym miastem”².

Miasto od lat migotało się od odpowiedzi, kiedy schodowy problem się zakończy. Mieszkańcy zaczęli tworzyć liczniki niedziałania schodów. 21 grudnia ubiegłego roku w programie „Tematy dnia”³ prezydent Krakowa Jacek Majchrowski został zapytany przez prowadzącego, kiedy schody zaczną działać. Włodarz miasta odpowiedział ironicznie „17 sierpnia o 15.30”. „Którego roku?” – dopytywał dziennikarz. Tymczasem właśnie 17 sierpnia krakowscy aktywiści udali się na dworzec i w ramach happeningu postanowili nadać niedziałającym schodom imię prezydenta Majchrowskiego: „Jest 16.00 i schody jak stały, tak stoją. Od niemal 5 lat prezydent nie potrafił wykonać prostej naprawy” – mówili w nagraniu⁴. Dodali przy tym, że w czasie wspomnianej awarii zdążyliśmy pożegnać koronawirusa, wybuchła wojna na Ukrainie i zmarła królowa Elżbieta. Na koniec przypięli tabliczkę z napisem „Schody Jacka Majchrowskiego”.

Schody, pomimo że nie działają, to generują koszty. „Jak wynika z danych udostępnionych nam przez Zarząd Dróg Miasta Krakowa, ich utrzymanie pochłania co miesiąc 762,60 złotych. Do tego trzeba doliczyć odśnieżanie oraz sprzątanie urzędzeń, czym zajmuje się Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania”⁵. Latem tego roku poinformowano, że kompleksowa naprawa niedziałającej inwestycji pochłonie 3 miliony złotych, a zacznie ona działać dopiero w 2024 roku⁶. Jednym z elementów prac ma być budowa zadania, bo urzędnicy i projektanci wcześniej nie brali pod uwagę deszczu. Z deszczu pod finansową rynną, a licznik czasu awarii bije nadal.

1 <https://twitter.com/GKrzywak/status/1692902367287558334?s=20>, [dostęp: 28.08.2023].

2 Ibidem.

3 <https://krakow.tvp.pl/65219512/21122022>, [dostęp: 28.08.2023].

4 <https://twitter.com/GKrzywak/status/1692292001562038277>, [dostęp: 28.08.2023].

5 https://lovekrakow.pl/aktualnosci/w-tym-roku-rozpocznie-sie-naprawa-ruchomych-schodow-nie-dzialaja-juz-cztery-lata_49772.html, [dostęp: 28.08.2023].

6 <https://polskieradio24.pl/42/273/artykul/3227705,ruchome-schody-w-krakowie-nie-ruchome-od-5-lat-jest-wreszcie-szansa-na-ich-naprawe>, [dostęp: 28.08.2023].

ZA ILE:

87 MLN

ZŁOTYCH
(CAŁA INWESTYCJA)

CO: WIADUKT PRZY ULICY
PRZYBYSZEWSKIEGO

KIEDY: MAJ 2022 ROKU

KTO: ZARZĄD INWESTYCJI
MIEJSKICH W ŁODZI

29. ZA NISKI WIADUKT

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: PRZEMYSŁAW STACIWA

Łódź wiadukty stawia. Miało być sprawnie i szybko, bez żadnych niespodzianek. Przy ulicy Przybyszewskiego stara konstrukcja czekała na rozbiórkę od wielu lat. Wykonawca w toku robót po wybudowaniu podpór stwierdził, że oparł prace na niezweryfikowanej dokumentacji, a cały wiadukt byłby zgodnie z nią za niski o kilkadziesiąt centymetrów. Wtedy stałby się bezużyteczny, bo pociągi nie mogłyby pod nim przejeżdżać.

Łódź podpisała umowę z wykonawcą na modernizację trzech przestarzałych wiaduktów powstałych w latach 70. Na pierwszy ogień poszedł wiadukt przy ulicy Przybyszewskiego. Stara konstrukcja miała zostać rozebrana, a na jej miejsce wykonawca zobowiązał się wybudować nową przeprawę. Prace rozbiórkowe rozpoczęto od sfrezowania wierzchniej warstwy asfaltu. Wtedy nic nie zwiastowało problemów. „Myślę, że wiosną zobaczycie nas państwo już z podporami na powierzchni” – mówił prezes firmy wykonawczej Piotr Jurczyk!

Wiosną podpory rzeczywiście się pojawiły, ale w maju wykonawcy i zleceniodawca inwestycji zorientowali się, że są za niskie i pod nowym wiaduktem nie przejechałyby pociągi.

Przez pewien czas nie było nawet wiadomo, o ile wiadukt jest za niski. „Chodzi o ok. 20 cm, o ile pamiętam”, mówił na spotkaniu z dziennikarzami w październiku Przemysław Bodzak prowadzący nadzór autorski nad projektem inwestycji. Gdy dopytywałem o tę sprawę w listopadzie, jedna z urzędniczek nieoficjalnie powiedziała mi, że może chodzić jednak o 30 cm.

1 <https://www.tygodnikprzeglad.pl/lodz-wiadukty-stawia>, [dostęp: 03.07.2023].

Jak do tego doszło? W czasie przebudowy sieci trakcyjnej PKP okazało się, że istnieje różnica pomiędzy mapą do celów projektowych, którą miasto pozyskało z zasobów PKP, a stanem rzeczywistym. Wykonawcy inwestycji bazowali na nieaktualizowanej dokumentacji sprzed niemal dekady. W międzyczasie PKP remontowały tu linię kolejową. W mediach spekulowano, czy przypadkiem państwowy przewoźnik nie podniósł torów kolejowych i dlatego przeprawa okazała się za niska². Miasto nie dementowało spekulacji: „Nie wiem, jaki oddział PKP to zrobił, ale musieli to torowisko podnieść, bo nie sądzę, by tak po prostu wydali złą mapę”, mówiła dyrektorka Zarządu Inwestycji Miejskich, Agnieszka Kowalewska-Wójcik³. Z kolei kolejarze stanowczo zaprzeczyli: „PKP Polskie Linie Kolejowe SA nie zmieniły szerokości ani wysokości torów. Wykonawca robót budowlanych przed przystąpieniem do prac powinien zweryfikować i sprawdzić stan zastany na gruncie z tym, który opisany jest w projekcie i wykonać pomiary geodezyjne. Takie działania umożliwiają weryfikację danych i uniknięcie błędów podczas prac” – mówił Karol Jakubowski z PKP PLK SA. Z tym stanowiskiem nie zgadzają się nadzorcy inwestycji. Przemysław Bodzak: „To jest zapisane w zasobach geodezyjnych i każdy, kto pobiera mapę, na tych zasobach polega. Nie ma obowiązku, by inwestor przeprojektowywał obiekt, bo w międzyczasie coś się pozmieniało”.

Gdy pod koniec listopada 2022 roku dopytywałem o postępy prac, przedstawiciele Zarządu Inwestycji Miejskich odpowiadali, że wciąż przygotowywany jest projekt zamienny. Agnieszka Kowalewska-Wójcik z ZIM: „Informujemy Urząd Marszałkowski o problemach, monitujemy również na poziomie ministerstwa, że prosimy o dodatkowy czas”. Chodzi bowiem także o to, by nie przepadło unijne dofinansowanie, które musi być terminowo rozliczone. Inwestycja obejmuje bowiem wybudowanie trzech wiaduktów za kwotę 87 mln złotych, a opóźnienie pierwszego może rzutować na następne. Oznacza to, że nawet kolejny termin, czyli koniec przyszłego roku, mógłby nie zostać dotrzymany.

Co prawda z czasem wdrożono poprawki, a projekt inwestycyjny przyspieszył⁴, ale zamieszanie z podporami na miesiące wstrzymało prace i wzbudziło niepokój o utratę unijnego dofinansowania. Do tego dochodzą koszty wdrożenia poprawek, które spadły na miasto i według architekta Piotra Gosławskiego miały kosztować 150 tysięcy złotych⁵. Ostatecznie fuszerka kosztowała miasto dodatkowe 100 tysięcy złotych – usłyszeli dziennikarze podczas jednej z konferencji prasowych⁶. Droga cena i wysokie koszty niedopatrzeń. Jak to powiedział mój znajomy: „Nawet jak biorę majstra do prostych remontów w domu, to nie bazuje on na poprzednikach, tylko jeśli jest dobry, samodzielnie robi wszystkie pomiary”. I tak dla bezpieczeństwa oraz pewności inwestycyjnej należało zrobić.

2 <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/lodz/lodz-urzednicy-zim-zaprojektowali-za-niski-wiadukt-nad-torami-kolejowymi/9xcgfww>, [dostęp: 03.07.2023].

3 <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,28905838,nowy-wiadukt-na-ul-przybyszewskiego-nie-bedzie-gotowy-w-listopadzie.html>, [dostęp: 03.07.2023].

4 <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,29817901,jeden-z-trzech-wiaduktow-na-ul-przybyszewskiego-prawie-gotowy.html>, [dostęp: 03.07.2023].

5 https://www.rmfm24.pl/regiony/lodz/news-wiadukty-przy-ul-przybyszewskiego-w-lodzi-beda-wyzsze,nld,6316249#crp_state=1, [dostęp: 03.07.2023].

6 <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,28999098,przebudowa-wiaduktow-na-ul-przybyszewskiego-podniesienie-filarow.html>, [dostęp: 09.08.2023].

ZA ILE:
54 MLN
ZŁOTYCH
(CAŁA INWESTYCJA)

CO: MODERNIZACJA
TEATRU LETNIEGO
IM. HELENY MAJDANIEC
KIEDY: PRZEŁOM LIPCA
I SIERPNI 2022 ROKU
KTO: GMINA MIASTO
SZCZECIN

30. DACH PRZECIEKA, PIENIĄDZE UCIEKAJĄ

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Miał robić wrażenie i na wielu robi. Jednak także u wielu wywołał negatywne wrażenie wywołął proces oddawania go do użytku i stylu, w jakim to zrobiono. Mowa o modernizacji Teatru Letniego im. Heleny Majdaniec w Szczecinie. Najpierw obiekt był ogrodzony, co nie spodobało się mieszkańcom, następnie doszło do zniszczenia ławek, a na koniec dach w świeżo oddanej inwestycji przeciekał jak sito.

Prace rozpoczęły się w czerwcu 2020 roku. Projekt wykonała londyńska pracownia Flanagan Lawrence, a wykonawca to firma Adamietz. Dzięki pracom obiekt zyskał nowoczesną scenę, widownię, zaplecze i zadaszenie. Problemy pojawiły się pół roku po oddaniu teatru do ponownego użytku. W internecie zaroilo się od wpisów, w których szczecinianie informowali o zniszczonych ławkach. Dziwne, zważywszy na to, że obiekt był zamknięty dla osób postronnych i objęty monitoringiem, więc wykluczono działania wandalii. „Co się stało na terenie amfiteatru, że wiele ławek jest całkowicie zdemontowanych, a w części siedzisk wybrakowane są deski? Nowy obiekt za duże pieniądze wygląda jakby przeszło w tym miejscu jakieś zdarzenie klęski żywiołowej” – pytała w interpelacji miejska radna Agnieszka Kurzawa¹.

„Śledztwo” trwało w najlepsze, aż okazało się, że zniszczone ławki to efekt... przeciekającego dachu, z którego lała się woda. Urzędnicy zaczęli się tłumaczyć: „Mamy do czynienia z procesem kondensacji pary wodnej, który jest naturalnym i fizycznym zjawiskiem”². Nie wszyscy byli tymi tłumaczeniami usatysfakcjonowani. „Jak to możliwe, że na tak nowoczesnym i nowym obiekcie doszło do takiej sytuacji, która może wskazywać na niedopatrzenia podczas odbiorów technicznych obiektu?” – pytał radny Przemysław Słowik.

Problemy z dachem i ławkami nie były jedynymi. Dostępny wcześniej teren został ogrodzony wysokim płotem, zlikwidowano ciąg spacerowy w parku Kasprowicza³. Kontrowersje mogła budzić także cena modernizacji – początkowo była znacznie niższa. Wykonawca szacował, że wyniesie ponad 33 miliony złotych. Konieczne były jednak dodatkowe prace⁴.

O ile sama potrzeba modernizacji szczecińskiego obiektu wydaje się sensowna, a całościowe wykonanie nie było najgorsze, o tyle niedoróbki, błędy, wygrodzenie przestrzeni i dodatkowe koszty sprawiają, że także Szczecin znajduje miejsce na kartach naszej *Czarnej Księgi*.

1 <https://szczecin.se.pl/dach-cieknie-czy-nie-cieknie-tak-wygladaja-lawki-po-pol-roku-uzytkowania-kolejna-wielka-afeta-wokol-szczecinskiego-amfiteatru-aa-kEo4-WXRz-Dw8z.html>, [dostęp: 05.07.2023].

2 <https://saa.pl/aktualnosc/teatr-letni-nie-przecieka-dementujemy-falszywe-informacje>, [dostęp: 05.07.2023].

3 „Zamiast około 50 metrów między ulicą Słowackiego i alejką spacerową nad jeziorem Rusalka, trzeba pokonać ponad pół kilometra przez stromą skarpe i zarośla lub jeszcze więcej wytyczonymi drogami. W odpowiedzi na liczne interpelacje radnych i apele mieszkańców o udroźnienie szlaku komunikacyjnego, magistrat zapowiedział... możliwość okazjonalnego zwiedzania amfiteatru”. <https://szczecin.se.pl/dach-cieknie-czy-nie-cieknie-tak-wygladaja-lawki-po-pol-roku-uzytkowania-kolejna-wielka-afeta-wokol-szczecinskiego-amfiteatru-aa-kEo4-WXRz-Dw8z.html>, [dostęp: 05.07.2023].

4 <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,137466,28728334,teatr-letni-w-szczecinie-od-srodka-zwiedzilismy-nowy-obiekt.html>, [dostęp: 05.07.2023].

CO: „REWOLUCJA”
W SZCZECIŃSKIEJ
STREFIE PŁATNEGO
PARKOWANIA

KIEDY: WAKACJE 2022 ROKU

KTO: RADA MIEJSKA
W SZCZECINIE

ZA ILE:

400 TYS.

ZŁOTYCH
(CAŁA INWESTYCJA)

31. ODDAWAĆ PIENIĄDZE KIEROWCOM

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Niemal równolegle do opisanych w *Czarnej Księdze* prac związanych z Teatrem Letnim trwał w Szczecinie finał batalii sądowej o uchwałę tamtejszych radnych w sprawie powiększenia strefy płatnego parkowania na czterech parkingach niestrzeżonych. Sąd stanął po stronie kierowców i magistrat został zmuszony do oddania pieniędzy ukaranym.

Sprawa sięga 2020 roku. Radni koalicji rządzącej w Szczecinie przygotowali uchwałę powiększającą strefę płatnego parkowania o niestrzeżone parkingi przy ulicach Czarneckiego, Ogińskiego, Szymanowskiego i pod Trasą Zamkową. No i zaczęło się karanie kierowców mandatami. Przez półtora roku zebrano ich na kwotę 400 tysięcy, a w międzyczasie sprawa trafiła na wokandę. Naczelny sąd administracyjny w wakacje 2022 roku wydał wyrok – regulamin parkingów był niejasny, a przepisy w nim zawarte, niezgodne z prawem. „Odpowiedzialność za prawidłowość zapisów aktów prawnych spoczywa tylko i wyłącznie na jednostce samorządu terytorialnego, czyli na koalicji rządzącej. (...) Teraz miasto straci 400 tysięcy za parkingi niestrzeżone tylko dlatego, że prawnicy nie dopilnowali, żeby regulamin był zgodny z prawem” – komentowali opozycyjni radni!

Kością niezgody okazał się między innymi zapis mówiący o opłacie dodatkowej za brak biletu. Wynosić miała 200 złotych. Sąd uznał, iż rodzaj zapisu brzmi jak kara umowna, dlatego nie może być pobierana. „Bubel kadencji” – tak wadliwą uchwałę radnych Szczecina skomentował samorządowiec, Robert Stankiewicz. Wnioski o zwrot można było składać od 16 września 2022 r. Do połowy stycznia 2023 roku miasto zwróciło ponad 74 tysiące złotych. „Odszkodowanie związane z pobraną opłatą dodatkową, wypłacane jest na podstawie złożonego wniosku” – dodaje Wojciech Jachim². Warto dodać, że to nie jedyna afera z mandatami w Szczecinie. Znacznie większa, bo konflikt związany z 4 milionami złotych dotyczy wprowadzonej Strefy Zamieszkania Stare Miasto. Tu uchwałę skarżył Rzecznik Praw Obywatelskich i prokuratura. „Z treści uchwały nie wynika, z jakiego powodu Szczecin ustalił ceny i opłaty za korzystanie z obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, albowiem nie wskazał ani w tej, ani też w innej uchwale, że obszar SZSM stał się obiektem czy urządzeniem użyteczności publicznej” – ocenił sąd³. Tu jednak miasto jeszcze walczy, bo odwołało się od wyroku i chce kasacji.

O ile nie jest to typowa inwestycja, o tyle wadliwa uchwała zdecydowanie spełnia kryteria kosztownego bubla. Szczególnie że działała na szkodę mieszkańców. Do tego miasto brnie dalej w karanie kierowców i ustanawia kolejne strefy. Nie dacie tym biednym kierowcom żyć. Szczecin ładny, ale zawzięty.

1 <https://szczecin.tvp.pl/62248187/kary-za-parkowanie-do-zwrotu-sadowy-final-bubla-rady-miasta-szczecina>, [dostęp: 06.07.2023].

2 <https://gs24.pl/kierowcy-w-szczecinie-nie-sa-zainteresowani-zwrotem-pieniedzy-za-platne-parkowanie-do-oddania-jest-400-tys-zl/ar/c1-17227631>, [dostęp: 06.07.2023].

3 <https://szczecin.naszemiasto.pl/sprawa-najdrozszej-strefy-parkowania-w-szczecinie-wraca-do/ar/c1-9169231>, [dostęp: 06.07.2023].

ZA ILE:
PONAD 31,8 MLN
ZŁOTYCH
(CAŁA INWESTYCJA)

CO: FRAGMENT
OBWODNICY
JĘDRZEJOWA

KIEDY: SIERPIEŃ 2020 ROKU

KTO: ŚWIĘTOKRZYSKI
ZARZĄD DRÓG
WOJEWÓDZKICH
W KIELCACH

32. WYKURZENI „NA OBWODNICĘ”?

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

„Drogowy bubel wszech czasów” – tak o tej inwestycji mówią niektórzy w świętokrzyskim Jędrzejowie i okolicach. W nieodległych Piaskach wyburzonych ma zostać dwadzieścia domów. Powód? Zbyt duży hałas generowany przez nową inwestycję drogową. Pytanie, kto ma zapłacić odszkodowania? Tu urzędnicy tradycyjnie przerzucają się odpowiedzialnością.

Sierpień 2022 roku. Powstaje ponad 2,5-kilometrowa trasa łącząca drogę krajową nr 78 z wojewódzką trasą 768. Jednym z celów inwestycji było wyprowadzenie z miasta ruchu tranzytowego¹. Nie wszyscy byli jednak zadowoleni z samych już planów budowy nowej

¹ „W ciągu jednojezdniowej obwodnicy powstały m.in.: dwa wiadukty – jeden nad linią kolejki wąskotorowej, drugi nad linią LHS (Linia Hutnicza Szerokotorowa) – oraz dwa ronda. Zmodernizowano skrzyżowania z drogami niższych kategorii, powstały tzw. le-woskręty, a także zatoki autobusowe, chodniki, zjazdy, przepusty, kanalizacja deszczowa i sanitarna, zbiorniki retencyjne, przejście dla zwierząt. W ramach tej inwestycji przebudowano też trzykilometrowy odcinek DW768 (...). Efektem ma być też m.in. rozwój gospodarczy powiatu jędrzejowskiego. Ze wspomnianej na wstępie kwoty 19,3 mln zł

infrastruktury drogowej. Brak entuzjazmu był widoczny wśród mieszkańców pobliskich Piasków. To tu obwodnica łączy się z drogą krajową nr 78. Mieszkańcy mieli uważać, że hałas będzie zbyt duży, zważywszy na przepustowość i natężenie ruchu w tym miejscu. Zresztą zmianie uległa koncepcja budowy: na początku mowa była o sporym turbinyowym rondzie, następnie pojawiły się cięcia kosztów. Wprowadzone zmiany miały być na bakier z zatwierdzoną wcześniej decyzją środowiskową. Na nic zdały się protesty lokalnej społeczności: inwestycję dokończono, a życie ludzi stało się nieznośne. „Ja się pytam teraz w imieniu mieszkańców wsi Piaski, dlaczego zależności cywilno-prawne między szkodzącym bardzo a szkodzącym trochę mają nas ukrzyżować w tej sytuacji?! Dochodźcie sobie tego wszystkiego sami! My w międzyczasie chcemy się stamtąd wyprowadzić! Prosta zależność!” – mówił mieszkający tu Włodzimierz Baran².

W sprawie interweniował Świętokrzyski Inspektor Ochrony Sanitarnej. Zleczone ekspertyzy potwierdziły przekroczenia norm hałasu (o dwa decybele za dnia, o siedem w nocy). W końcu sam inwestor przyznał, że jest głośno, ale pojawił się problem: w tym miejscu nie ma możliwości, by zainstalować ekrany akustyczne. „Od momentu ujawnienia wady projektowej tej inwestycji minęły już dwa lata. Urzędnicy bawią się w jakieś analizy, nie analizy, a my czekamy i czekamy” – żalił się Tomasz, jeden z mieszkańców³. Rada Powiatu Jędrzejowskiego podjęła decyzję o ustanowieniu w tym miejscu tzw. „obszaru ograniczonego użytkowania”.

Decyzja radnych otwiera furtkę do sprzedaży nieruchomości. Mieszkańcy chcą wyprowadzić się z hałaśliwej okolicy, ale nikt nie chce wypłacić im odszkodowań. Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego wraz ze Świętokrzyskim Zarządkiem Dróg Wojewódzkich w Kielcach odsyła do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad („bo obwodnica podłączała drogę wojewódzką do krajowej i to dlatego jest duży ruch i hałas”), a ta broni się, argumentując, iż obowiązki wypłacenia odszkodowań spoczywają na inwestorze i inicjatorze inwestycji. „Ja zapraszam urzędników tutaj, niech zobaczą, w jakich żyjemy warunkach. My żyjemy krótko na tym świecie. To ja mam 10 czy 15 lat przesiedzieć w tych warunkach, bo się komuś dupy, za przeproszeniem, ze stołka nie chce ruszyć?!” – mówi rozwścieczony mieszkaniec Piasków⁴.

Ludzie z Piasków składali pozwy sądowe, złożyli też zawiadomienia do prokuratury, skarżąc się na opieszałość urzędników. I tak nowa inwestycja, nowa obwodnica wykurza ich z własnych domostw. Do tego w kiepskim stylu i z masą problemów oraz hałasem nad głową. Bo płacić nie ma komu.

pochodziło z Unii Europejskiej. To już trzeci oddany do użytku fragment obwodnicy Jędrzejowa; czwarty jest w trakcie budowy”. Źródło: <https://inzynieria.com/fotogalerie/branzy/fotogaleria/5/1726,kolejna-obwodnica-oddana-do-uzytku-oto-jak-wyglada> [dostęp: 06.07.2023].

2 <https://panstwowpanstwie.polsatnews.pl/odcinek/zbudowali-obwodnice-mieszkancom-grozi-eksmisja>, [dostęp: 06.07.2023].

3 <https://wiadomosci.onet.pl/kielce/piaski-obwodnica-jedrzejowa-do-poprawki-mieszkanicy-czekaja-na-konkrety/yve8b59>, [dostęp: 06.07.2023].

4 <https://panstwowpanstwie.polsatnews.pl/odcinek/zbudowali-obwodnice-mieszkancom-grozi-eksmisja>, [dostęp: 06.07.2023].

CO: BUDOWA DWORCA
METROPOLITALNEGO
W LUBLINIE
KIEDY: TRWA BUDOWA
KTO: MIASTO LUBLIN

33. KASA DO GÓRY, SCHODY ANI RUSZ?

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

ZA ILE:

340 MLN

ZŁOTYCH
(SZACOWANY KOSZT
CAŁEJ INWESTYCJI)

W Lublinie w mękach powstaje Dworzec Metropolitalny. Koszty idą w górę, w górę za to nie pojedą, przynajmniej na razie, ruchome schody. Zaprojektowano je bowiem bez mechanizmu napędzającego. To klasyczny przykład marnowania pieniędzy podatników w wyniku bezmyślności.

Budowa Dworca Metropolitalnego to ważna inwestycja – uznawana jest za najważniejszy komponent tzw. projektu Zintegrowane Centrum Komunikacyjne dla Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego. Projekt realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014–2020. Współfinansuje go UE – dofinansowanie wynosi 194 miliony złotych¹. Na „czarną” listę trafia więc nie z powodu błahości powodu czy nieracjonalnego zamierzenia, ale przez styl.

¹ „Budujemy w pełni funkcjonalny węzeł, integrujący transport wewnętrzny Lublina z transportem regionalnym i dalekobieżnym. To kluczowa inwestycja nie tylko z punktu widzenia miasta, ale także całego regionu. Dlatego przy wyborze nazwy dla tego obiektu zależało nam, by miała ona charakter uniwersalny, czyli była łatwo identyfikowalna z nowym miejscem, prosta i jednoznaczna. Dworzec Lublin ma być nazwą rozpoznawalną zarówno wśród mieszkańców naszego miasta, jak i osób przyjezdnych oraz turystów – mówi Artur Szymczyk, Zastępca Prezydenta Miasta Lublin ds. Inwestycji i Rozwoju. Nowy Dworzec będzie administrowany przez Zarząd Transportu Miejskiego, który jako organizator komunikacji miejskiej na terenie miasta posiada kompetencje do realizacji zadań związanych z transportem publicznym. ZTM odpowiedzialny będzie za kompleksowe zarządzanie Dworcem, w tym bieżące utrzymanie wybudowanej infrastruktury dworcowej i transportowej, zawieranie umów z przewoźnikami czy organizację dystrybucji i sprzedaży biletów. Uchwałę dotyczącą uaktualnienia i rozszerzenia realizowanych przez ZTM zadań, w tym zakresie, Radni podjęli w marcu 2022 r.”. Źródło: <https://lublin.eu/lublin/przestrzen-miejska/aktualnosci/dworzec-metropolitalny-gotowy-jesienia,366,2133,1.html>, [dostęp: 06.07.2023].

Zacznijmy od początku. Najpierw pieniądze. Początkowo mówiono, że inwestycja ma zamknąć się w kwocie 237 milionów złotych. Od tego czasu wzrosła ona o ponad 100 milionów. Po drodze wykonawca, firma Budimex, kilkakrotnie zmieniała założenia harmonogramowe i wystosowywała prośby o przekładanie terminów oddania prac². W ich toku trzeba było utylizować zbiorniki po starej gazowni, rozbierać budynek dawnej smażalni ryb, dostosowywać przepisy do aktualnych norm pożarowych. A w końcu okazało się, że zaprojektowano schody bez ich zasilania. Brak mechanizmu napędzania ruchomych schodów wiąże się z koniecznością wkuwania się głęboko w betonową płytę chroniącą obiekt przed naporem wód gruntowych. Skąd wzięło się takie niedopatrzenie? „W wyniku rozbieżności w dokumentacji branży konstrukcyjnej i architektonicznej, które wystąpiły na poziomie projektowania, zadanie jest realizowane poprzez odrębne postępowanie (...). Za dokumentację odpowiadają bezpośrednio projektanci oraz projektanci sprawdzający. Na poziomie odbioru przez inwestora kontrola ogranicza się do weryfikacji pod kątem zgodności przekazanej dokumentacji z zakresem rzeczowym umowy” – mówią urzędnicy³.

Problem był poważny. Zarząd Dróg i Mostów ogłosił przetarg na realizację poprawek pod koniec listopada 2022 roku. Przetarg został anulowany, gdyż do 8 grudnia nie wpłynęła żadna oferta⁴. Wiadomo, że miasto na poprawki fuszki chciało przeznaczyć 300 tysięcy złotych, ale negocjacje z lubelską firmą, która później wyraziła zainteresowanie, były dużo „grubsze”. Kto ma za to zapłacić? „Analizujemy aktualnie możliwości refinansowania dodatkowych kosztów przez firmę projektową” – stwierdza Justyna Góźdź z Urzędu Miasta Lublin.

Duże błędy, duże koszty. Czego się nie robi, by pojechać wysoko? Ruchomymi schodami.

2 „Po przeprowadzonej analizie, podpisaliśmy aneks wydłużający o następne miesiące realizację prac. Umożliwiła to zgoda uzyskana od Urzędu Marszałkowskiego na zmianę terminów zakończenia rzeczowej i finansowej realizacji dla całego projektu unijnego (...). Zmiana terminu wynika z konieczności wykonania kolejnych robót dodatkowych i zamiennych, niezbędnych do ukończenia inwestycji, co podkreśla Wykonawca w złożonym przez siebie wniosku”. Źródło: <https://lublin.eu/lublin/przestrzen-miejska/aktualnosci/dworzec-metropolitalny-gotowy-jesienia,366,2133,1.html>, [dostęp: 06.07.2023].

3 <https://spottedlublin.pl/bubel-budowlany-w-nowym-dworcu-zaprojektowano-ruchome-schody-ale-miejsca-na-ich-mechanizm-juz-nie>, [dostęp: 06.07.2023].

4 <https://spottedlublin.pl/wszystko-wskazuje-na-to-ze-dworzec-metropolitalny-jednak-bedzie-mial-schody-ruchome>, [dostęp: 06.07.2023].

CO: KONKURS DLA
GOSPODYŃ
WIEJSKICH

KIEDY: POZĄTEK 2023 ROKU

KTO: FUNDUSZ
SPRAWIEDLIWOŚCI

ZA ILE:

5 MLN

ZŁOTYCH

34. FRYTKOWNICA W WALCE O SPRAWIEDLIWOŚĆ

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Z początkiem tego roku minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro ogłosił w ramach nadzorowanego przez siebie Funduszu Sprawiedliwości konkurs dla kół gospodyń wiejskich. Cel – przeciwdziałanie przestępczości. Obok pogadanki o bezpieczeństwie i sprawiedliwości koła otrzymały dotacje na zakup sprzętów potrzebnych do organizacji imprezy. Tu przekrój był szeroki: garnki, miksery, chłodziarki. Tylko co to ma wspólnego z celem, na który dano pieniądze?

„Dzisiejsze wydarzenie jest pokłosiem projektu, dzięki któremu gmina Łomazy zakupiła sprzęt (AGD, stoły krzesła i namioty, termosy i wiele innych urządzeń) do działalności KGW z Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości. Dziś jest z nami pan Marcin Romanowski, któremu chciałbym z tego miejsca podziękować serdecznie za wsparcie finansowe w tym przedsięwzięciu, a także innych, które do tej pory wspólnie udało się zrealizować w naszej gminie. Dziękujemy za życzliwość, wsparcie, dzięki któremu wiele przedsięwzięć udało się zrealizować w naszej gminie” – mówił wójt gminy Łomazy Jerzy Czyżewski, dziękując darczyńcy podczas Festiwalu Smaków Regionalnych¹. Jaki ma to związek z zakupami sfinansowanymi przez Fundusz Sprawiedliwości? W lokalnych mediach można było przeczytać, że policjanci rozdawali ulotki o bezpieczeństwie w ruchu drogowym, a klub taekwondo zaprezentował techniki obronne.

Podobnych imprez i takiego sposobu wydatkowania pieniędzy było więcej: W gminie Adamów wiceminister sprawiedliwości „Przekazał obecnym na festynie Kołom Gospodyń Wiejskich z Adamowa, Bondyrza, Feliksówki i Suchowoli zakupiony w ramach projektu sprzęt, dzięki któremu będą mogły realizować swoją dalszą, tak potrzebną lokalnej społeczności działalność”². Z kolei w Rypinie poseł Suwerennej Polski, Mariusz Kałużny „wręczył symboliczne vouchery dla czterech kół gospodyń wiejskich na zakup urządzeń i wyposażenia ze środków Programu Przeciwdziałania Przyczynom Przystępczości”³.

Pogadanki o bezpieczeństwie, symboliczne ulotki i wydarzenia towarzyszące stały się pretekstem do obdarowania wybranych gmin, samorządów czy podmiotów darami z Funduszu Sprawiedliwości. To nie wspieranie bezpieczeństwa, to budowanie poparcia i wydawanie publicznych pieniędzy na garnki, miksery i sprzęt AGD. Oczywiście takich przedsięwzięć organizuje się w Polsce więcej i – Bogiem a prawdą – było tak właściwie pod każdymi rządami, co tylko pokazuje, jak łatwo uśpić czujność obywatela, fundując mu prezenty za jego własną kasę.

1 <https://www.radiobiper.info/2023/06/19/lomazy-zaprosily-na-festiwal-smakow-regionalnych-galeria>, [dostęp: 14.08.2023].

2 <https://www.adamow.gmina.pl/news,1576,gminny-dzien-dziecka.html>, [dostęp: 14.08.2023].

3 <https://samorzad.pap.pl/klub-samorzadowy/rypin/kategoria/aktualnosci/rypin-dotacje-z-funduszu-sprawiedliwosci-dla-kgw-w>, [dostęp: 14.08.2023].

CO: FONTANNY NA MIEJSKICH RYNKACH
KIEDY: OD LAT...
KTO: CHYBA WSTYD SIĘ PRYZNAĆ

35. FONTANNY-PUŁAPKI

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: M. ADAMCZYK, EPIOTRKOW.PL

ZA ILE:

**KTO BY
POLICZYŁ...**

Są zmorą nieuważnych kierowców, popularna strona w mediach społecznościowych robi nawet mistrzostwa z ich udziałem, problem nie znika, tylko się rozrasta – chodzi o budowę miejskich fontann wbudowanych w nawierzchnię. Te atrakcje stają się ogólnopolskim celem kierowców.

W październiku 2022 roku lokalne media pisały o końcu remontu starego rynku w Końskich, które przez lata cieszyły się sympatią prezydenta Andrzeja Dudy, który debatował z jego mieszkańcami i podpisywał umowy na peronie. To moje rodzinne strony, dlatego z sentymentem spoglądałem, jak władze miasta wydały 6,4 miliona złotych na zabetonowanie przestrzeni: „Przedmiot projektu obejmował wykonanie płyty rynku o nawierzchni z kamienia naturalnego – granitu wraz z alejkami parkowymi, fontanną, oświetleniem oraz obiektami małej architektury takich jak poidelka, ławki i kosze na śmieci”¹. Nie minął rok, a fontanna skonfrontowała się z rzeczywistością – 1 kwietnia, w Prima Aprilis w obiekt wjechała ciężarówka. „Samochód dostawczy z przyczepą wjechał na fontannę, która wbudowana jest w powierzchnię rynku, nacisk pojazdu spowodował zapadnięcie się kostki, a auto ugrzęzło”².

1 <https://konskie.naszemiasto.pl/tak-wyglada-nowa-fontanna-na-ryнку-w-konskich-to-bedzie/ar/c1-9056313>, [dostęp: 05.08.2023].

2 <https://tkn24.pl/to-nie-prima-aprilis-wjechał-na-fontanne-na-koneckim-ryнку-zdjecia>, [dostęp: 05.08.2023].

Do analogicznej historii doszło 21 czerwca w podobnie brzmiącej Końskowoli, w powiecie puławskim: „Pojazd dostawczy zapadł się na placu, gdzie znajduje się fontanna”³. Pięć dni później, w miasteczku Bobolice, w zachodniopomorskim 26 czerwca 2023 roku: „Kierujący samochodem osobowym marki Seat z niewiadomych przyczyn zjechał z drogi i wjechał do fontanny. Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniane”⁴. Wakacje tego roku to maraton perypetii z fontannami. 2 lipca w Siedlcach „Na placu Sikorskiego (...) podczas rozpoczynającej się imprezy *Food Trucków* jeden z samochodów wjechał w fontannę”⁵. Cztery dni później, podobna sytuacja miała miejsce niedaleko Końskich, bo w Piotrkowie Trybunalskim: „Płyty okalające fontannę, ze względu na podziemną infrastrukturę techniczną, muszą być demontowalne. One nie są więc zamontowane na stałe, ale są ułożone na specjalnej konstrukcji. Nie złapaliśmy nikogo »za rękę«, ale stan techniczny tego miejsca wskazuje na to, że najprawdopodobniej ktoś tam wjechał samochodem”⁶. Tego typu sytuacje monitoruje i nagłaśnia duży profil na Facebooku „100 lat planowania”. Autor co jakiś czas tworzy nawet zestawienia i „mistrzostwa” miast w uszkodzeniach fontann: „Czy słyszą Państwo te wuwuzele? Czy widzą Państwo tę radość? Dziś witam Państwa serdecznie prosto ze strefy kibica w Limanowej. Sezon Mistrzostw Polski w rozjeżdżaniu fontann mamy w pełni, tak więc nie dziwi, że gęsto od sportowych emocji. Oto przed Państwem 79. odosobniony przypadek, którego nie dało się przewidzieć i któremu nie dało się zapobiec. Kierująca vanem zawodniczka, mimo aplauzu otaczających ją kibiców ostrzegających ją przed przeszkodą wodną, wybrała drogę sławy, zdobywając upragnione punkty dla swojej drużyny. Z tego miejsca gratulujemy serdecznie Limanowej i czekamy, kto następny rozpierdzieli swoją fontannę. Nie odchodźcie od odbiorników. To może być już wkrótce”⁷.

Jak widać, fontanny tego typu – niskie, zlewające się z nawierzchnią nie mają lekko w Polsce. Instalacje zamawiają samorządy i władarze miast z całej Polski, dlatego trudno wskazać jednego „winnego”. Gdy do takiej kolizji dojdzie, mądry Polak po szkodziu – część zamawiających dokonuje korekt, montując przy placach „elementy ochronne”. W Końskich taką rolę spełniły granitowe taborety – oficjalnie siedziska, nieoficjalnie wiadomo, o co chodzi. To wszystko kosztuje i dodatkowo betonuje teren. W ogóle sprawa renowacji rynków i zalewania ich betonem to oddzielny temat. Dość powiedzieć, że wiele rynków w Polsce przeszło koszmarną metamorfozę skutkującą wycinką drzew, wylaniem ogromnych ilości betonu, powszechną szpetotą i uczynieniem centr miast latem gigantycznymi patelniami.

3 https://www.lublin112.pl/wjechał-na-fontanne-po-chwili-pojazd-dostawczy-zapadł-się-zdjecia/?fbclid=IwAR24grVlqelhpBIgZRaHzbNVRIZxU7HLvKWYnV-2TNb0tBj81HZ-6sRXLt_Q, [dostęp: 05.08.2023].

4 <https://koszalininfo.pl/seatem-wpadł-do-fontanny-niecodzienne-zdarzenie-na-rynku-w-bobolicach-foto>, [dostęp: 05.08.2023].

5 <https://www.tygodniksiedlecki.com/informacja/samochod-wjechał-w-siedlecka-fontanne-zdjeciafilm-aktualizacja>, [dostęp: 05.08.2023].

6 <https://epiotrkow.pl/news/Co-sie-stalo-przy-fontannie,51836>, [dostęp: 05.08.2023].

7 <https://www.facebook.com/stolatplanowania>, [dostęp: 05.08.2023].

CO: ŁAWECZKI W SĄSIEDZTWIE GEOPARKU
KIEDY: WAKACJE 2023 ROKU
KTO: GMINA RADKÓW I PARTNERZY



36. ŁAWECZKI W „UROKLIWYM” TOWARZYSTWIE

ZA ILE:

1,127 MLN

ZŁOTYCH
(BUDOWA CAŁEGO
KOMPLEKSU)

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: MARTA CZYŻ,
MUZEUM ARCHITEKTURY WE WROCŁAWIU

Malowniczy Geopark w Radkowie na Dolnym Śląsku zyskał osobiwy punkt widokowo-wypoczynkowy: zamiast podziwiać z tego miejsca urokliwy Zalew Radkowski, odwiedzający mogą oglądać... transformator.

Chodzi o inwestycję, którą zrealizowano w ramach programu „Rozwój ruchu turystycznego i geoturystyki w regionie Sudetów Środkowych”¹. Program dofinansowano z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a jego celem obok stworzenia kompleksu była promocja turystyki oraz partnerstwa polsko-czeskiego (partnerem projektu był czesko-polski program Przekraczamy Granice 2014–2020). Na miejscu można podziwiać między innymi skamieliny prehistorycznych zwierząt i roślin z Gór Stołowych czy schłodzić się nad Zalewem Radkowskim. Na terenie znajdują się ścieżki, oświetlenie i ławeczki dla turystów.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie lokalizacja tych ławeczek: te ustawiono nie w kierunku wody, lecz ścian transformatora. Całość została szczelnie otoczona wysokim murem, także z nicy z podziwiania widoków. Z takiego wykonania zaczęli szydzić internauci, kąpili także profil Muzeum Architektury we Wrocławiu: „Ławeczka z widokiem na jezioro, las lub góry? Nuda. W położonym u stóp Parku Narodowego Gór Stołowych Radkowie krajobrazy wypoczynku nabrały właśnie nowego znaczenia. Przy samym Zalewie Radkowskim, głównie z myślą o turystach, powstało miejsce relaksu i letniego odpoczynku – ławeczki z widokiem na transformator” – napisali².

Wzbudzającej śmiech lokalizacji usiłował bronić burmistrz Gminy Radków Jan Bednarczyk: „Nie można było przenieść tej stacji trafo [transformatorowej] z uwagi na to, że jest tutaj pod ziemią główna wiązka przewodów, którą stworzono na potrzeby zalewu i ośrodka rekreacyjnego. Trudno jest tu stawiać słupowe zasilania ze względu na silny wiatr”³. Geopark z ławeczkami przy transformatorze, czyli łyżka dziegciu po Polsku.

1 „Głównym celem projektu jest posłużenie się nowym tematem dla interpretacji przyrodniczego i kulturalnego dziedzictwa regionu i w ten sposób za pośrednictwem rozwoju geoturystyki rozszerzenie oferty dla ruchu turystycznego. Dalszym celem projektu jest przygotowanie do utworzenia Geoparku, który będzie obejmował cały obszar chroniony CHKO Broumovsko, Góry Stołowe i region wałbrzyski oraz rozwój turystyki rowerowej do interpretacji przyrodniczego i kulturalnego dziedzictwa regionu. (...) Głównym działaniem inwestycyjnym, które będzie realizować Gmina Radków, jest budowa i udostępnienie lapidarium (muzeum) z eksponatami z różnych epok geologicznych. Lapidarium dopełni ofertę geologicznych ekspozycji, które za pośrednictwem ścieżek edukacyjnych proponują interpretację przyrodniczego dziedzictwa na Broumowsku. Lapidarium dopełni ofertę ekspozycją okazów z okolic Radkowa. Propagowaniem własnej wystawy i wystaw po stronie czeskiej przysłuży się lapidarium do rozszerzenia oferty dla miłośników geoturystyki oraz do wędrowek Polaków do Czech i powrotnie”. Źródło: <https://www.radkowklodzki.pl/asp/rozwoj-ruchu-turystycznego-i-geoturystyki-w-regionie-sudetow-srodkowych-nr-cz11245-00-00-15003-0000304,282,artykul,3,1024>, [dostęp: 05.08.2023].

2 https://www.facebook.com/MuzeumArchitektury/posts/660726289425759?ref=embed_post, [dostęp: 05.08.2023].

3 <https://www.wprost.pl/kraj/11304451/mogli-miec-lawki-z-widokiem-na-piekny-zalew-maja-widok-na-transformator.html>, [dostęp: 05.08.2023].

CO: GDAŃSKIE WIATY PRZYSTANKOWE

KIEDY: KONIEC 2021 ROKU

KTO: DYREKCJA ROZBUDOWY
MIASTA GDAŃSKA



ZA ILE:
1,5 MLN
ZŁOTYCH

37. OBCIACHOWE WIATY

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

W mediach mówiono o nich „wiaty wstydu”, śmiała się z nich cała Polska. Chodzi o instalację wiat przystankowych w Gdańsku. Konstrukcje nie miały ławek, ścianek bocznych ani odpowiednich wymiarów dachu. Nie chroniły przed zimnem, deszczem i wiatrem. Ale były sławne.

„Wąscy ci ludzie w Gdańsku”, „Bareja wiecznie żywy”, „To chyba ściana egzekucyjna”, „Po pijaku jest dobre oparcie, tylko uchwyty zapomnieli dorobić” – takie teksty serwowali komentujący gdańską inwestycję internauci¹. W listopadzie 2021 roku miasto Gdańsk zainwestowało w nowe wiaty. Powstały w ramach gdańskiego projektu komunikacji miejskiej – etap IVA². 30 nowych instalacji znalazło się w szeregu miejskich lokalizacji. Kilkanaście z nich było kompletnie niefunkcjonalnych – miały albo za krótkie daszki, albo brak ławek, zdarzało się, że pozostawiono je bez ścianek bocznych. „Wiele z nich przez swoją płytką konstrukcję nie zapewnia podstawowej ochrony przed deszczem czy wiatrem, część z nich jest ustawiona w miejscach kolidujących z rozkładem jazdy, a elementy małej infrastruktury (ławki) znajdują się przed, a nie w wiacie przystankowej” – napisali radni PiS w Gdańsku³.

Każda wiata wstydu kosztowała 50 tysięcy złotych. Początkowo urzędnicy przekonwali, że wszystko odbyło się zgodnie z procedurami oraz wytycznymi i „nie mają sobie nic do zarzucenia”⁴. Ostatecznie inna komórka miejska (Zarząd Dróg i Zieleni) przyznała się do błędu i zapowiedziała poprawki. Zdemontować trzeba było 8 wiat, inne czekały poprawki. „To dalej jest bubel. Te poprawki nic nie dadzą. Proszę popatrzeć, daszek i tak wcięż jest za krótki. Jak to ma chronić przed deszczem?” – pytali niektórzy mieszkańcy⁵. Finalnie za wszystkie wiaty miasto zapłaciło dwa razy więcej, bo 3 miliony złotych. A może generalnie trzeba było to wszystko zaprojektować od początku inaczej?

1 <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/trojmiasto/gdansk-poprawiaja-wiaty-ktore-rozbawily-cala-polske/04d0ndr>, [dostęp: 07.08.2023].

2 „Projekt jest częścią wieloletniej i wieloetapowej inwestycji Gminy Miasta Gdańska realizowanej pod wspólną nazwą »Gdański Projekt Komunikacji Miejskiej« (GPKM), mającej na celu stworzenie i utrzymanie konkurencyjnego systemu transportu zbiorowego, dostosowanego do potrzeb mieszkańców i osób przyjeżdżających do Gdańska”. Źródło: <https://www.gdansk.pl/inwestycje-miejskie/Gdanski-Projekt-Komunikacji-Miejskiej-etap-IV-A,a,98896>, [dostęp: 07.08.2023].

3 <https://www.tvp.info/57205617/wiaty-wstydu-w-gdansk-kontrowersyjne-przystanki-zostana-zdemontowane-kosztowaly-15-mln-zlotych-ratusz-aleksandry-dulkiwicz-ukarze-urzednikow>, [dostęp: 07.08.2023].

4 <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Gdansk-zdemontuje-waskie-wiaty-Beda-kary-dla-urzednikow-n161978.html>, [dostęp: 07.08.2023].

5 <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/trojmiasto/gdansk-poprawiaja-wiaty-ktore-rozbawily-cala-polske/04d0ndr>, [dostęp: 07.08.2023].

CO: MOST UNIWERSYTECKI
W BYDGOSZCZY

KIEDY: 12 GRUDNIA 2013 ROKU

KTO: MIASTO BYDGOSZCZ



ZA ILE:

PONAD
206 MLN

ZŁOTYCH

38. WISZĄCA TRAGEDIA

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: PLUS.EXPRESSBYDGOSKI.PL

Nieczynny od 2020 roku i kosztujący setki milionów złotych Most Uniwersytecki w Bydgoszczy stanowił zagrożenie dla użytkowników. Poważna awaria wykluczyła jego użytkowanie na lata zaledwie 7 lat po oddaniu inwestycji. Sprawa pieniędzy za naprawę ciągnie się do dziś. I wyląduje w sądzie.

Wspomniany most jest częścią trasy Uniwersyteckiej wiodącej od ulicy Michała Ogińskiego do Wojska Polskiego. 16 października 2010 roku podpisano umowę z wykonawcą, 12 grudnia 2013 roku o godzinie 18.00 inwestycja była gotowa do użytku. Niespełna 7 lat później 22 sierpnia 2020 roku zostaje on zamknięty z powodu pogarszającego się stanu technicznego – głównie mocowania lin nośnych. Groziło to katastrofą budowlaną – zapadnięciem się mostu pod własnym ciężarem. „Bydgoszczanie utrudnienia w ruchu przywitani spontanicznym hejtem w sieci, żądaniem głów szefów drogowców i prezydenta oraz falą memów, które są rodzajem śmiechu przez łzy. Niektórzy poszli dalej i na zamkniętej trasie postanowili poszusować na nartach biegowych. Prawda jest jednak taka, że od całkowitego paraliżu komunikacyjnego tej części miasta ratuje bydgoszczan tylko fatalna pogoda pospołu z pandemią, które sprawiają, że część właścicieli aut nie wyjeżdża w trasy” – pisano w lokalnych mediach¹.

Po zamknięciu mostu nie brakowało głosów, że cała „flagowa inwestycja prezydenta Bydgoszczy okazała się monstrualnym buble”². Włodarz miasta bronił się, przekonując, iż „Ekspertyza zalecająca zamknięcie mostu była dla mnie takim samym zaskoczeniem, jak dla wszystkich bydgoszczan”³. Finalnie sprawa trafiła do prokuratury gdańskiej. Ta orzekła, że wina leży po stronie projektanta, jednak ze względu na upływający czas zdarzenie się przedawniło.

Dopiero 26 stycznia 2022 roku, po przeprowadzeniu napraw, most na powrót zaczął być funkcjonalny. Poprawki kosztowały 10 milionów złotych. W kwietniu 2023 roku projektant Trasy Uniwersyteckiej w przesłanym do bydgoskiego magistratu piśmie zapowiedział, że firma nie ma zamiaru płacić za konieczne naprawy. Sprawa wylądowała w sądzie⁴. Abstrahując od winy i jednoznacznego winnego, trzeba przyznać, iż „projekt-most” w Bydgoszczy na lata okazał się wielkim buble, który spędzał sen z powiek kierowcom, mieszkańcom i urzędnikom. Ci ostatni będą się jeszcze przez jakiś czas martwić o publiczne pieniądze.

1 <https://plus.expressbydgoski.pl/mosty-budowane-za-grube-miliony-zlotych-z-gwarancja-jak-na-toster/ar/c15-15434003>, [dostęp: 07.08.2023].

2 <https://www.tvp.info/52729350/magazyn-sledczy-anity-gargas-afery-w-bydgoszczy-monstrualny-bubel-za-kilkaset-milionow-kulisy-i-dziennikarskie-sledztwo>, [dostęp: 07.08.2023].

3 <https://www.bydgoszcz.pl/aktualnosci/tresc/most-uniwersytecki-dzialania-miasta>, [dostęp: 07.08.2023].

4 <https://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7,48722,29684168,most-uniwersytecki-w-bydgoszczy-stanie-na-wokandzie-transprojekt.html>, [dostęp: 07.08.2023].

CO: SKRZYNKA NA DRODZE
KIEDY: WAKACJE 2022 ROKU
KTO: INWESTYCJE
WROCLAWSKIE/TAURON

ZA ILE:

W „BONUSIE”

39. PRZESZKODY DLA NIEWIDOMYCH

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: ALEKSANDER GRZECHCA, RADIO WROCLAW

Na wrocławskim Szczepinie przy ulicy Długiej znajduje się specjalna ścieżka dotykowa dla osób niewidomych. Niewidomi i słabowidzący musieli mierzyć się na przeznaczony dla nich przestrzeni z przeszkodą – na ich drodze wyrosła skrzynka energetyczna. No i pojawił się pat – właścicielem skrzynki jest Tauron, ale firma przekonywała, że to po stronie miasta jest wprowadzenie ewentualnych korekt.

„Co odpowiada ślepy koń na propozycję startu w wyścigach? – Nie widzę przeszkód” – głosił stary dowcip z brodą. Tu jednak śmiesznie nie jest, gdyż sprawa dotyczy osób niewidomych, które zostały pokrzywdzone, a przeszkoda jest przecież na ścieżce specjalnie dla nich. „Uważam, że stwarza zagrożenie, stoi na samym środku”, „To jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe”, „To absurd” – mówili mieszkańcy lokalnym mediom¹.

Skrzynka energetyczna to pozostałość po trwającym dwa lata remoncie. Pojawił się kłopot, kto ma ją usunąć lub przesunąć tak, by nie utrudniała życia osobom niewidomym. „Złącze kablowe wybudowane zostało w tym miejscu na potrzeby zasilania wiaty przystankowej/oświetlenia, a jego lokalizacja była uzgodniona z właścicielem terenu. Jeżeli na tym terenie (lub na jakimkolwiek innym) prowadzona jest nowa inwestycja, która ma kolizję z istniejącą infrastrukturą elektroenergetyczną, to po stronie inwestora/właściciela terenu jest przebudowa tej infrastruktury. Odbывается to w uzgodnieniu z nami, jednak na koszt i staraniem inwestora” – napisał w oświadczeniu Tauron, do którego należy skrzynka². Z kolei strona miasta – Wrocławskie Inwestycje przekonywały, że mają związane ręce, gdyż nie mogą doczekać się na uzgodnienia dokumentacji projektowej z Tauronem³.

Ta sprawa to tragiczność ciągnąca się zdecydowanie zbyt długo. Szczególnie że jest utrapieniem dla osób z niepełnosprawnością, a korekta nie wymaga gigantycznych nakładów finansowych.

1 <https://www.radiowroclaw.pl/articles/view/122526/Skrzynka-energetyczna-na-ścieżce-dla-niewidomych>, [dostęp: 09.08.2023].

2 Ibidem.

3 <https://wroclaw.tvp.pl/62086089/na-srodku-ścieżki-dotykowej-na-wroclawskim-szczepinie-stoi-skrzynka-energetyczna>, [dostęp: 09.08.2023].

CO: DROGA DOJAZDOWA DO STREFY GOSPODARCZEJ
W GRABONOGU
KIEDY: LUTY 2023 ROKU
KTO: WIELKOPOLSKI ZARZĄD DRÓG WOJEWÓDZKICH POZNAŃ

ZA ILE:
137 MLN
ZŁOTYCH
(CAŁOŚĆ INWESTYCJI,
KTÓREJ DROGA
DOJAZDOWA JEST
FRAGMENTEM)

40. PRAWDZIWA „OBSUWA”

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: AGATA FAJCZYK, GOSTYNSKA.PL

„Dopiero co budują, a już się sypie” – tak o budowie drogi dojazdowej do strefy gospodarczej w miejscowości Grabonóg w Wielkopolsce mówią mieszkańcy. Mówiąc wprost – droga zaczęła się osuwać. Ponadto lokalni samorządowcy narzekają na szerokość drogi; ta ma być za wąska, co uniemożliwia sprawny przejazd ciężarówek.

Budowa drogi dojazdowej do strefy gospodarczej w Grabonogu, w gminie Piaski jest elementem dużej inwestycji – budowy drogi wojewódzkiej 434, obwodnicy Gostynina. Prace w formule „projektuj i buduj” realizuje Strabag¹. Zadanie realizowane jest przez samorząd województwa wielkopolskiego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2014–2020 i współfinansowane przez UE z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. W idei chodzi o wyprowadzenie ruchu tranzytowego z miasta oraz likwidację „wąskiego gardła” w układzie komunikacyjnym Wielkopolski. „Realizacja zadania przyczyni się do wzrostu bezpieczeństwa wszystkich użytkowników drogi, poprawy komfortu życia

1 „W ramach realizowanego kontraktu powstaną 4 obiekty inżynierskie: most nad rzeką Stara Kania, wiadukt nad linią kolejową, wiadukt nad DK nr 12 oraz przejście dla zwierząt na rowie Bodzewskim. Przebudowane zostaną odcinki dróg gminnych i powiatowych na przecięciu z budowaną obwodnicą. Wykonane zostaną chodniki, przejścia dla pieszych na nowobudowanych drogach dojazdowych i przebudowywanych odcinkach dróg, a także ciągi pieszo-rowerowe, zatoki autobusowe oraz place do zawracania na drogach dojazdowych. W celu likwidacji kolizji przebudowana będzie również sieć nadziemnej i podziemnej infrastruktury (teletechnicznej, energetycznej, wod-kan i gazowej). Zadanie zostanie zrealizowane w ciągu 39 miesięcy od dnia podpisania umowy”. Źródło: [https://www.strabag.pl/databases/internet/_public/files.nsf/SearchView/0CC3A94A6C276401C12582F00055A192/\\$File/Podpisanie_umowy_obwodnica_Gostynia_komunikat_Strabag.pdf](https://www.strabag.pl/databases/internet/_public/files.nsf/SearchView/0CC3A94A6C276401C12582F00055A192/$File/Podpisanie_umowy_obwodnica_Gostynia_komunikat_Strabag.pdf), [dostęp: 01.05.2023].

mieszkańców Gostynia oraz rozwoju komunikacyjnego i inwestycyjnego regionu” – przekazuje Zarząd WZDW w Poznaniu².

Pomijając to, że inwestycja była opóźniona, a wykonawca zawniósł z czasem o zwiększenie wartości kontraktu o niemal 23 miliony złotych, kontrowersje wzbudził fragment budowy drogi dojazdowej do strefy gospodarczej we wspomnianym Grabonogu. Nie dość, że podczas prac przy drodze osunęła się ziemia³, to zastrzeżenia do jej funkcjonalności mają samorządowcy. Póki co dojazd na miejsce jest możliwy „starym” odcinkiem drogi, jednak po uruchomieniu obwodnicy dostępny będzie jedynie nowy, węższy o blisko półtora metra pas ruchu. „To jest obwodnica Gostynia, a nie Piasków. Oprócz kłopotów nie przyniosła nic!” – mówił podczas sesji wójt Piasków Wiesław Głapka⁴. Z kolei radny Rafał Nowak mówił „Droga jest 5-metrowa, gdzie tir ma 2,5 metra. (...) Jedno z aut musi jechać poboczem albo obydwoma – mówił radny Rafał Nowak i przypomniał, że niejedno auto jadące tą drogą wylądowało w rowie. – (...) Dziś jest mniej tych zdarzeń, ale ludzie nie jeżdżą tą drogą, bo czują się niebezpiecznie”.

Według samorządowców wąska droga może w przyszłości storpedować potencjalne inwestycje w gminie i doprowadzić do niebezpiecznych zdarzeń. Wykonawca odpowiadał na te uwagi, mówiąc, że szerokość nowej drogi jest wynikiem ustaleń zawartych w warunkach technicznych projektu⁵. Radni mieli na etapie projektu zaufać fachowcom.

Drogę prawdopodobnie będzie można poszerzyć, ale to dopiero po ukończeniu całej inwestycji. Oczywiście, będzie się to wiązało z dodatkowymi kosztami i czasem. W kolejnym już przykładzie jak mantra powtarzają się te same schematy – brak uwzględnienia potrzeb mieszkańców, fuszerki zarówno na etapie projektu, jak i wykonania, nieporozumienia i brak komunikacji na linii zamawiający–wykonawca–zainteresowani. A w Grabonogu będą mieć wąski dojazd do strefy.

2 <https://gostynska.pl/wiadomosci/wnioskowali-o-22-miliony-do-obwodnicy-dw-434-dla-gostynia-doloz-a-troche-mniej/6gsiikiOnmKXsAPnnxWA>, [dostęp: 01.05.2023].

3 „Powodem osuwisk są wody opadowe oraz fakt, że zasiana trawa nie zdążyła się jeszcze ukorzenić. Skarpy będą ponownie humusowane – mówi Roman Świergiel, zastępca dyrektora Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Poznaniu”. Źródło: https://gostyn24.pl/pl/682_nie-przegap/59042_dopiero-co-powstala-a-juz-zjechala-kolejny-bubel-przy-budowie-obwodnicy.html, [dostęp: 01.05.2023].

4 https://gostyn24.pl/pl/682_nie-przegap/58960_oprocz-klopota-nie-przyniosla-nic-glapka-nie-kryje-oburzenia-i-wypomina.html, [dostęp: 01.05.2023].

5 „To jest droga gminna i rozporządzenie mówi, jakie powinny być szerokie jezdnie. Długa sprawa, my ten kontrakt wygraliśmy w formule zaprojektuj-wybuduj. Podstawą tego przetargu był projekt koncepcyjny i układ funkcjonalny zaproponowany na etapie koncepcji. W projekcie koncepcyjnym droga gminna miała też szerokość 5 metrów. Według kontraktu, to minimum, jakie musimy spełnić – mówił Piotr Górka, kierownik budowy firmy Strabag. – Spełniliśmy życzenie zamawiającego. Zaprojektowaliśmy taką drogę, jaką nam opisał w programie funkcjonalno-użytkowym – tłumaczył Piotr Górka i zaznaczył, że na etapie projektowania firma uzyskała uzgodnienia w gminie i żadne niepokojące sygnały nie docierały do firmy, co więcej wydano pozwolenie na budowę”. Źródło: https://gostyn24.pl/pl/682_nie-przegap/58739_legalna-fuszerka-przy-obwodnicy-miasta-radny-zmierzyl-droge-i-pokazal-filmy-.html, [dostęp: 01.05.2023].

CO: LATARNIA „WYRASTAJĄCA”
NA ŚRODKU CHODNIKA

KIEDY: LIPIEC 2022 ROKU

KTO: POWIAT OPOLSKI

ZA ILE:

1,2 MLN

ZŁOTYCH
(CAŁA INWESTYCJA)

41. LATARNIA KONTRA CHODNIK

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

We wsi Goszczowice w województwie opolskim władze budowały drogę powiatową. Powstały też chodnik, przejście dla pieszych, oświetlenie. Wszystko pięknie, ale w trakcie budowy chodnika, na przyszłej drodze dla pieszych dosłownie wyrosła latarnia. Pośpiech jest wskazany przy łapaniu pcheł, a w tej inwestycji ktoś ewidentnie się pospieszył.

Cała inwestycja to efekt drugiego etapu przebudowy drogi nr 1522 w Goszczowicach – wsi w Gminie Tułowice zamieszkałej przez niewiele ponad 250 ludzi. Koszty przedsięwzięcia wziął na siebie powiat opolski wsparty dotacją z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg¹. Biorąc pod uwagę fakt, że mowa o niewielkiej miejscowości, na lokalnej społeczności wrażenie mogły robić sumy. W końcu, to jedna z większych inwestycji w tym miejscu. Pech chciał, że nie wszystko potoczyło się po myśli inwestorów.

W trakcie budowy nowego chodnika pojawił się problem: oto na przyszłej drodze dla pieszych wyrosła nowa latarnia. „Sołtys Goszczowic Andrzej Pochopień mówi, że skoro buduje się chodnik, to powinien być dostępny na całej szerokości. Czy nie lepiej przesunąć słup przed położeniem kostki, zamiast omijać go przez lata?”². Latarnia wychodziła o ponad 40 centymetrów nad budowany chodnik. Dyrekcja Dróg Powiatowych w Opolu tłumaczyła, że oświetlenie pojawiło się, zanim ruszyły prace.

Powstał kłopot, bowiem przesunięcie latarni to dodatkowe koszty, uzgodnienia i rozmowy z dostawcą energii. Finalnie po interwencji lokalnych mediów i sołtysa Goszczowic opolski zarząd dróg powiatowych przesunął latarnię z kuriozalnego miejsca³. I tak do pożytecznej inwestycji potrzebnej lokalnej wspólnocie dorzucono łyżkę dziegiu.

1 „Nowy chodnik i nawierzchnia, przebudowa oświetlenia i zjazdu na posesje – to efekt drugiego etapu przebudowy drogi 1522 w Goszczowicach. Na spotkaniu w internacie Zespołu Szkół w Tułowicach podsumowano obydwa etapy inwestycji, które łącznie kosztowały 1,2 mln zł. (...) Wybudowany w drugim etapie chodnik i wymiana nawierzchni poprawiają bezpieczeństwo na uczęszczanym odcinku od skrzyżowania z drogą gminną w kierunku boiska, placu zabaw i cmentarza – mówi starosta. – Poprzedni etap to budowa chodnika wraz z przebudową drogi od dworca PKP do remizy – mówi Henryk Łakwa starosta opolski. Całkowity koszt I etapu to 524 945,80 tys. zł. Dofinansowanie: 262 472,90 zł. Wykonano wówczas nową nawierzchnię. Droga została odwodniona. Przebudowano sieć telekomunikacyjną i światłowodową, a także oświetlenie. Przede wszystkim jednak zbudowano chodnik, którego tu dotychczas nie było”. Źródło: <https://powiatopolski.pl/6425/5072/podsumowanie-dwoch-etapow-inwestycji-w-goszczowicach.html>, [dostęp: 29.05.2023].

2 <https://radio.opole.pl/100,595958,co-bylo-pierwsze-latarnia-czy-chodnik-absurd-inw>, [dostęp: 29.05.2023].

3 <https://radio.opole.pl/100,604802,po-interwencji-radia-opole-zarzad-drog-powiatowy>, [dostęp: 29.05.2023].

CO: NIEBEZPIECZNE PRZEJŚCIE
KOLEJOWE PRZY ULICY
NORWESKIEJ W WARSZOWIE
KIEDY: MAJ 2023 ROKU
KTO: PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

ZA ILE:
BEZCENNE
(BEZPIECZEŃSTWO
MIESZKAŃCÓW)

42. CIEMNO JAK POD LATARNIĄ

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Najciemniej jest pod latarnią? To powiedzenie sprawdza się w przypadku Świnoujścia. Przynajmniej tej części miasta, przy której mieści się nieoświetlone przejście kolejowe. Chodzi o Warszaw. Brak światła, choć obok stoją dwie lampy. Niestety nie działają.

Mieszkańcy Świnoujścia nie mają szczęścia do przejścia kolejowego przy ulicy Norweskiej. W ubiegłym roku teren był modernizowany. Niby wszystko się udało, jednak nie obyło się bez strat – „Przejście zostało zmodernizowane, ale... podczas prac zostało »rozjeżdżone« przez maszyny budowlane dojście do przejścia. Zostały połamane krawężniki, rozjechana kostka brukowa, są miejsca, gdzie kostki brakuje. Jednak w piątek teren został uporządkowany, nawieziono i zagrabiono ziemię wokół przejścia. Moje pytanie brzmi: Czy ktoś to sprawdzi, skontroluje? Czy to już tak zostanie?” – donosiło Radio Świnoujście¹.

Po remoncie pojawił się nowy problem – 5 maja 2023 roku lokalny portal internetowy iswinoujście.pl poinformował o kłopotach mieszkańców Warszowa położonego na wyspie Wolin². Ci mieli od kilku miesięcy skarżyć się na brak oświetlenia w tym miejscu. Sprawa budzi duże emocje wśród lokalnej społeczności. To wpis jednego z czytelników portalu: „A komentującym nie przyszło do głowy, że mieszkańcom Warszowa w końcu się udało, a ostatnie wydarzenia spowodowały, że już nie będziemy siedzieli cicho i godzili się na te wszystkie niedogodności, które się nam funduje. Wasze komentarze pokazują, jak jesteśmy traktowani i postrzegani przez mieszkańców lewobrzeża!! Ciekawe, czy tak samo byście gadali, gdyby to wam pozamykano plażę, promenadę, postawiono gazoport i port kontenerowy!! Będziemy zgłaszać swoje obiekcje, z naszej strony do budżetu miasta wpływają bardzo duże pieniądze i mamy prawo domagać się tego, co nam się należy!! A jak się komuś nie podobają blokady na rondzie w Łunowie, to proszę sobie jechać drogą alternatywną przez Niemcy!! Mam szczerą i prawdziwą nadzieję, że nadejdzie czas, w którym prawobrzeże oddzieli się od lewobrzeża!!”.

Skargi mieszkańców nie przynosiły skutku. Dziennikarze lokalnego portalu otrzymali natomiast odpowiedź od rzecznika prezydenta Świnoujścia Jarosława Jaza: „Teren kolejowych przejść dla pieszych wraz z ich oświetleniem nie należy do Gminy tylko do PKP, które jest odpowiedzialne za ich stan techniczny i bieżące utrzymanie” – napisał.

W tej sprawie nie pieniądze są najważniejsze, bo nie chodzi o grube miliony, tylko o zainstalowanie przyzwoitego oświetlenia, może zwyczajną wymianę żarówki. Nie chodzi też o klasyczne przepychanki pomiędzy władzami miasta a zarządcą terenu (tego typu utarczki na linii PKP–miasto miały miejsce w przeszłości np. w sprawie budowy Dworca Łódź Fabryczna), a o rzecz prostą i fundamentalną – bezpieczeństwo mieszkańców. Proste sprawy jak ta, ciągną się w Polsce miesiącami. Bez oświetlenia jest tam ciemno jak pod latarnią.

1 <https://radioswinoujście.pl/mieszkaniec-przejazd-kolejowy-ul-norweska-czy-ktos-to-sprawdzi-skontroluje>, [dostęp: 06.05.2023].

2 <https://www.iswinoujście.pl/artykuly/78819>, [dostęp: 06.05.2023].

ZA ILE:
9800
ZŁOTYCH

CO: MONTAŻ PLATFORMY
WIDOKOWEJ
W MYŚLISZOWIE
KIEDY: 16 LISTOPADA 2022 ROKU
KTO: GMINA DZIERŻONIÓW

43. PLATFORMA BEZ WIDOKÓW

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Zazwyczaj jest tak, że platforma widokowa ma ułatwić obserwację jakiegoś krajobrazowego hitu. W tym przypadku sama platforma jest tu hitem, choć kit jest chyba lepszym określeniem. Instalacja znajduje się bowiem... 40 centymetrów nad ziemią. „To podniebny trójkąt” – przekonywał wójt Gminy Dzierżonów Marek Chmielewski.

We wsi Myśliszów w województwie dolnośląskim furorę zrobiło otwarcie nowego tarasu widokowego na skraju lasu. O platformę gmina zabiegała od lat. Obiekt znajduje się przy drodze z Myśliszowa w kierunku Ostroszowic. Problem w tym, że trudno z niej cokolwiek lepiej zobaczyć. Znajduje się jedynie kilkadziesiąt centymetrów nad ziemią. Koszt

inwestycji to niecałe 10 tysięcy złotych. Złożyło się na nią wykonanie drewnianego podestu widokowego o wymiarach dwa na dwa metry wraz z oczyszczeniem terenu z podrostów i stworzeniem dojścia do podestu. Prac podjęło się Nadleśnictwo Świdnica. Docelowo instalacja miała umożliwić podziwianie „panoramy ziemi dzierzoniowskiej i Masywu Ślęży”.

Na zdjęciu, które obiegiło internet, wójt w towarzystwie leśników pozuje przy drewnianej, konstrukcji zasłaniając cały widok. Reportaż o tej inwestycji zrobiła TV Sudety. Internauci nie szczędzili złośliwości w komentarzach pod filmem². „Teraz wszyscy się śmieją z tego tarasu, powstają różne memy, ale jak przyjdzie lato, to co drugie zdjęcie będzie właśnie stamtąd, bo tam tak ładnie na tle lasu, zbóż z panoramą gór w tle. Jeśli ktoś chce się o tym przekonać, to zapraszam w ładną słoneczną pogodę. Proszę wtedy podnieść głowę i popatrzeć przed siebie, a nie tylko na czubki swoich butów” – pisało w oświadczeniu na drwiny sołectwo Myśliszów³. Zachwyтом włodarza gminy sekundowali ci drudzy: „Zdecydowanie jest zapotrzebowanie na takie punkty widokowe. Jest tu dużo ładnych widoków, które wymagają specjalnych miejsc, z których można je lepiej obserwować. Porastające góry, lasy, czasami to uniemożliwiają, więc wyszukujemy takie miejsca, aby można było podziwiać te widoki. Każdy z nas lubi takie miejsca, więc mam nadzieję, że również to będzie takim, w którym ludzie będą chętni na chwilę się zatrzymać, by zobaczyć to, co najładniejsze wokół nas – mówił Roman Bereźnicki, nadleśniczy Nadleśnictwa Świdnica, w rozmowie z TV Sudety⁴. Całości dopełnia przymocowana obok tabliczka z napisem „Niebiańskie widoki”.

Trudno podziwiać widoki z czegoś, co nie jest odpowiednio wysoko zawieszone. Równie dobrze turyści mogli oprzeć się o drzewo, zrobić głęboki wdech i chłonąć atmosferę pięknej przyrody i leśnych widoków. Na pocieszenie można powiedzieć, że koszty kuriozalnej inwestycji w pewien sposób zwróciły się w promocji miasta – „W tym całym zamieszaniu znalazłam pozytyw. Teraz jesteśmy sławni w całej Polsce i wszyscy będą wiedzieć, gdzie jest Myśliszów i gdy będziemy organizować festyn, będziemy spodziewać się tłumów” – napisała blogerka pisząca o wsi Myśliszów⁵. To prawda – takiej promocji nie zapewniłoby gminie władowanie 10 tysięcy złotych w klasyczne reklamy. Pytanie, czy o taką promocję chodziło?

1 <https://zielona.interia.pl/polityka-klimatyczna/polska/news-platforma-widokowa-posrodku-niczego-smieje-sie-z-niej-cala-p,nId,6419407>, [dostęp: 15.05.2023].

2 „– Bardzo dobrze wydane pieniądze, więcej nam trzeba takich genialnych inwestycji! Gratuluję projektu, realizacji i poczucia humoru!; – Dobrze, że jest barierka, bo mógłbym spaść w przepaść; – Ja pier... ale osiągnięcie na miarę piramid i wieży Eiffla. Mój taras na ogrodzie jest 3 razy większy i sam to w 2 dni zrobiłem; – Super inicjatywa – widzieliśmy trawę i drzewo, Zygmunt był zachwycony w szczególności trawą”. Źródło: <https://www.tvsudecka.pl/artypul/21283,otwarcie-nowej-platformy-widokowej-w-mysliszowie> [dostęp: 15.05.2023].

3 <https://dzierzoniow.naszemiasto.pl/platforma-widokowa-w-mysliszowie-w-powiecie-dzierzoniowskim/ar/c1-9098193>, [dostęp: 15.05.2023].

4 <https://wroclaw.se.pl/to-nie-zart-ta-platforma-widokowa-powstala-w-lesie-w-mysliszowie-mozna-z-niej-podziwiac-niebiańskie-widoki-aa-YMSQ-ruBx-AW5d.html>, [dostęp: 15.05.2023].

5 https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=497132525783592&id=100064605465652, [dostęp: 15.05.2023].



CO: BOISKA PRZY ZESPOLE
SZKÓŁ INFORMATYCZNYCH
W KIELCACH

KIEDY: 31 MARCA 2023 ROKU

KTO: POWIAT OPOLSKI

ZA ILE:
**PONAD
2 MLN**
ZŁOTYCH

44. BOISKA NA DRODZE?

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: JAROSŁAW KUBALSKI, FOTOREPORTER RADIA KIELCE

Kielce chwalą się otwarciem trzech boisk wielofunkcyjnych mieszczących się przy Zespole Szkół Informatycznych im. Generała Józefa Hauke-Bosaka. I wszystko byłoby pięknie, gdyby nie wcześniejsze plany budowy trasy ekspresowej S74 biegnące przez stolicę województwa świętokrzyskiego. Prace miałyby odbywać się w pobliżu boisk, które albo trzeba będzie rozebrać, albo modlić się o zmianę biegu autostrady.

Pod koniec marca 2023 roku kielecki magistrat pochwalił się oddaniem do użytku inwestycji budowy boisk wielofunkcyjnych przy ulicy Warszawskiej 96. Kompleks powstał w ramach Budżetu Obywatelskiego, na który głosowali mieszkańcy¹. Boiska o nawierzchni z poliuretanu, wraz z oświetleniem i montażem, kosztowały ponad 2 miliony złotych.

W całej sprawie nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że ulica Warszawska ma łączyć się z drogą S74 budowaną przez tamtejszą Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. GDDKiA w styczniu tego roku podpisała z firmą Intercore z Zawiercia kontrakt na realizację wartego 713 milionów złotych odcinka². Co ciekawe, plany dotyczą-

- 1 „Inwestycja obejmuje budowę trzech boisk sportowych o nawierzchni z poliuretanu: boiska do gry w piłkę ręczną, boiska do gry w koszykówkę oraz boiska do gry w siatkówkę wraz z montażem bramek, koszy i siatki. Budowa boisk przy Zespole Szkół Informatycznych na ul. Warszawskiej 96 to jeden ze zwycięskich projektów Budżetu Obywatelskiego 2021. W głosowaniu mieszkańców uzyskał 1 444 głosy”. Źródło: <https://www.kielce.eu/pl/aktualnosci/budowa-kompleksu-boisk-sportowych-przy-zespole-szkol-informatycznych.html>, [dostęp: 01.05.0223].
- 2 „Dwujezdniowa droga ekspresowa o długości 5 km nie tylko ułatwi wjazd do Kielc z S7, ale także połączy dwa odcinki S74: realizowany obecnie Przełom/Mniów-Kielce Zachód z już funkcjonującym, prowadzącym od Kielc do Cezdzy. Wartość inwestycji, która

ce budowy ekspresówki były znane od 2019 roku, dostępne miastu Kielce. GDDKiA informowała wcześniej o swoich zamiarach kielecki magistrat³, a rzeczniczka instytucji przekazała, iż obecne plany budowlane faktycznie ingerują w nowo powstałe boiska⁴. Sprawę w ostrych słowach komentowali kieleccy radni: „To kolejny przejaw braku kompetencji, nieudolności i braku staranności w zarządzaniu miastem” – mówiła Katarzyna Suchańska z klubu Bezpartyjnych i Niezależnych. „O ile Biuro Inwestycji nie musiało wiedzieć o tym, jak przebiega projekt S74, o tyle Miejski Zarząd Dróg i Wydział Planowania takie informacje powinni mieć. To kolejny przykład na to, że tej współpracy nie ma. Jeśli te boiska faktycznie trzeba będzie przebudować czy nawet wyburzyć, to znaczy, że w Kielcach lekką ręką można wyrzucić do ogniska 2 mln zł. Może się też okazać, że nikt za to nie poniesie konsekwencji” – dodawał Marcin Stępniewski z PiS. Z kolei rzecznik prezydenta Bogdana Wenty, Marcin Januchta potwierdził, iż kielecki magistrat znał plany GDDKiA: „Miasto zna tę koncepcję, ale to jest tylko koncepcja, a nie projekt – wyjaśnia Marcin Januchta, rzecznik prezydenta Kielc. – W grudniu 2022 roku, kiedy budowa boisk była już na ukończeniu, wydano też decyzję środowiskową, w której określono maksymalny obszar wpływu inwestycji na teren. I rzeczywiście obejmuje nowe boiska. Jednak doświadczenie pokazuje, że nigdy planowana inwestycja nie obejmuje maksymalnego obszaru”⁵.

Całą sprawę można zatem interpretować następująco: miasto władowało się w kabałę, mając świadomość w co się pakuje, zaryzykowało 2 miliony złotych publicznych pieniędzy, wiedząc, że kasa jest inwestowana dosłownie w... grząski grunt. Teraz urzędnicy robią dobrą minę do złej gry, licząc na to, że jakoś to będzie. Wykonawca inwestycji budowy trasy ekspresowej S74 ma czas do końca listopada 2023 roku na sporządzenie stosownego projektu. A Kielce do tego czasu nie planują żadnych działań. Ładnie się w moich rodzinnych stronach bawią.

wykonana będzie w systemie »Projektuj i buduj«, wynosi 713,4 mln zł. Umowę podpisał dyrektor kieleckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z przedstawicielem wykonawcy, którym jest Przedsiębiorstwo Usług Technicznych Intercor. (...) Nowy odcinek drogi ekspresowej S74, o długości około 5 km, połączy węzeł Kielce Zachód na skrzyżowaniu z drogą ekspresową S7 z węzłem Bocianek wybudowanym w ramach S74 Kielce–Cedzyna. Inwestycja skutecznie odseparuje ruch tranzytowy od lokalnego dzięki przeprowadzeniu ciągu głównego S74 na przeważającym odcinku w wykopie. W ramach prac powstaną m.in. dwa tunele drogowe. Inwestycja przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i komfortu zarówno podróżujących tranzytem, jak i korzystających z połączeń typowo lokalnych w samych Kielcach. Znacznie zwiększy się też przepustowość istniejącego układu komunikacyjnego oraz płynność ruchu”. Źródło: <https://www.kielce.uw.gov.pl/pl/biuro-prasowe/aktualnosci/23337,Droga-S-74-inwestycja-dla-bezpieczenstwa-i-komfortu.html>, [dostęp: 01.05.2023].

3 <https://kielce.wyborcza.pl/kielce/7,47262,29632804,nowe-boiska-za-2-mln-zl-do-przebudowy-czy-rozbiorki-wybudowane.html>, [dostęp: 01.05.2023].

4 <https://radiokielce.pl/1034599/skrajna-niekompetencja-wladz-kielc-nowe-boiska-przy-zespole-szkol-informatycznych-trzeba-bedzie-rozebrac>, [dostęp: 01.05.2023].

5 <https://kielce.naszemiasto.pl/nowe-boiska-przy-informatyku-w-kielcach-moga-zostac/ar/c1-9277355>, [dostęp: 02.05.2023].

CO: NIEUKOŃCZONY FRAGMENT DROGI
GRUNTOWEJ

KIEDY: WRZESIEŃ 2022 ROKU

KTO: GMINA ZDUŃSKA WOLA/PKP/
POWIAT ZDUŃSKOWOLSKI

ZA ILE:
**NA RAZIE ZA
NIC, BO DROGI
BRAK**

45. BRAKUJĄCE 30 METRÓW

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: MIŁOSZ PADZIK

Gdzie inwestorów trzech, tam nie ma asfaltu. Miejscowa gmina oraz PKP realizowały pod Zduńską Wolą dwie oddzielne inwestycje – pierwsza nową drogę powiatową, druga przebudowany przejazd kolejowy. Ani jeden, ani drugi inwestor nie poczuwał się do uzupełniania trzydziestometrowego odcinka drogi gruntowej. Więc pozostawiono nagi placek. Co ciekawe, zobligowany do uzupełnienia ubytku miałby być trzeci podmiot – powiat. Mieszkańcy podzduńskowolskiego Ochraniewa załamywali ręce.

Na początku nastroje były zgoła inne – mieszkańcy wsi cieszyli się z obu inwestycji, bo-wiem przy ich okazji pojawił się tu asfalt. Wreszcie koniec z błotem zimą i kurzem latem. Jest jednak jedno „ale” – i to „ale” ma niecałe trzydzieści metrów. Tyle zabrakło do pokrycia asfaltem całej drogi.

Brakujący fragment znajduje się pomiędzy granicą gminy a podjazdem do torów. Gmina swoje zadanie wykonała, sporny fragment drogi należy do powiatu zduńskowolskiego, ale już grunt do PKP. „Realizujemy inwestycje na terenie gminy, nie możemy poza nią wyjść. Ta droga leży w ciągu drogi powiatowej. Zgłosiliśmy od razu sprawę zarządcy drogi, czy Starostwu Powiatowemu, które zapewniało nas, że zajmuje się tą sprawą” – mówił zastępca gminy Zduńska Wola Antoni Wujda¹.

Z kolei wicestarosta powiatu odbijał piłkę: „Należałoby się zwrócić do PKP, bo to ich teren, z prośbą, aby wykonali ten odcinek bądź, aby gmina jako poprzedni inwestor poprzednich inwestycji zrealizowała to w porozumieniu z PKP” – powiedział Radiu Łódź Marcin Łabędzki.

Tymczasem PKP tłumaczyło, iż koleje nie były zawczasu poinformowane o inwestycji gminnej. „I co my teraz mamy zrobić? Przyjdzie jesień, wiosna, wymyje to wszystko” – żalili się mieszkańcy².

Nikt nie chce wyłożyć pieniędzy za „bezpieczny” fragment drogi. Polskie Linie Kolejowe przekonywały, że gdyby wcześniej wiedziały o inwestycji gminnej, wówczas można by było się dogadać. A tak? Od Annasza do Kajfasza. Grunt to jednak planowanie. Bez niego nie ma gruntu wyłożonego asfaltem.

1 <https://radiolodz.pl/drogowy-absurd-kolo-zdunskiej-woli-30-metrow,90187>, [dostęp: 29.05.2023].

2 <https://lodz.tvp.pl/62733160/drogowy-absurd-we-wsi-pod-zdunska-wola-zabraklo-asfaltu>, [dostęp: 29.05.2023].

ZA ILE:
818 TYS.
ZŁOTYCH

CO: PRZEBUDOWA ULICY
ROOSEVELTA W GNIEŹNIE
KIEDY: LATO 2022 ROKU
KTO: URZĄD MIASTA GNIEZNA



46. „TRZĘSIENIE ZIEMI” W GNIEŹNIE

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: MOJE-GNIEZNO.PL

2022 rok mijał w Gnieźnie pod znakiem remontów i dużych inwestycji. Nie wszystkie przypadły mieszkańcom do gustu, część uznano za typowe buble. Kulminacją była przebudowa ważnej ulicy. Efekt podzielił mieszkańców.

Utrudnienia w ciągu komunikacyjnym na ul. Roosevelta, niezadowoleni rowerzyści, chaos wśród kierowców. Ale od początku. Pomysł przebudowania tego miejsca wyszedł od prezydenta Tomasza Budasza. Po szeregu zawirowań i sprzeciwów pojawiły się tu ścieżki rowerowe, wyspy do skrętów w lewo, dwa przystanki wiedeńskie i słupki przy trasie dla rowerów.


Problem dotyczył między innymi wysepek – azyle drogowe, które zamontowano na środku drogi. Te od razu sprawiły problemy kierowcom 12-metrowych autobusów: „Raz uda się wyjechać za pierwszym razem »na żyłtki«, a za drugim razem trzeba cofać – mówi jeden z kierowców MPK. Wystarczy, że autobus wyjeżdżający z ul. Budowlanych w prawo, w ul. Roosevelta stanie kilka, kilkanaście centymetrów bliżej prawej strony (...). To jest najgorszy wyjazd z ulicy podporządkowanej. Tą trasą jeżdżą 12-metrowe autobusy i obecnie ta ulica nie jest do tego w ogóle przystosowana. Podobnie jest podczas skrętu z ul. Staszica w prawo, w ul. Roosevelta” – czytamy w lokalnych mediach¹.

Kolejne kłopoty związane były ze słynnymi gnieźnieńskimi studzienkami i niezadbaniem o nawierzchnię – na pasie w kierunku Jankówka (na wysokości Warki) zapadła się jedna z takich studzienek, co uniemożliwiło przejazd: aby ominąć ją autobusem bądź ciężarówką konieczny był wjazd na ścieżkę lub przekraczanie podwójnej ciągłej. Dodatkowo ciężarówki miały problem z mijaniem, a kierowcy rozwożący towary narzekali na opóźnienia w ich rozwożeniu, które wygenerowały remonty. Inna z zapadniętych studzienek znajdowała się w pobliżu tamtejszego marketu Kaufland. Mieszkańcy pierwszej historycznej stolicy kraju nie szczędzili krytyki władarzom miasta².

Zdaniem wielu mieszkańców zmiany niekoniecznie były potrzebne, spowodowały szereg utrudnień, remont prowadzony był niechlujnie, a w pierwszej kolejności należało wyremontować inne lokalizacje takie jak Rondo Gnieźnieńskich Olimpijczyków. Cóż – o ile miasto po czasie zaplanowało poprawki, kosztowało to czas i pieniądze. A załatwienie problemu studzienek oraz uprzednie przemyślenie takich spraw naprawdę niewiele kosztuje.

1 <https://moje-gniezno.pl/89713/12-metrowe-autobusy-maja-problem-z-wjazdem-na-ul-roosevelta-miasto-stworzylo-problem-dla-komunikacji-miejskiej>, [dostęp: 14.06.2023].

2 „Wiele osób z Urzędu Miasta Gniezna nie porusza się samochodami, nie mają nawet prawa jazdy – takie informacje do nas docierają – mówi kierowca autobusu. Budowane są kolejne ścieżki rowerowe i kontrapasy. Oczywiście są to inwestycje potrzebne, ale w wielu przypadkach kolidują z warunkami drogowymi. Jeżeli chodzi o ul. Roosevelta, to co prawda jazda próbna została wykonana, ale w momencie, gdy nie było jeszcze wysepek oraz przez pracownika biurowego, który sporadycznie wsiada za kółko. Druga sprawa to łatwiej wykonać jazdę próbną bez pasażerów oraz rozkładu, który obowiązuje kierowców MPK. Pokonywanie tej ulicy po kilka, a nawet kilkanaście razy dziennie jest zupełnie czymś innym. Biurokracja sprawiła, że pasażerowie autobusów skarżą się, że ulica po przebudowie straciła w wielu aspektach, a jazda autobusem stała się nieprzyjemna. Mają oczywiście rację. Wystarczy pomyśleć o jeździe autobusem, pasażerach zajmujących miejsca stojące i pojeździe cofającym na skrzyżowaniu. Nikt nie jest przygotowany do takiego ruchu autobusu. Nasze zdanie również podzielają kierowcy z firmy URBIS, którzy też wykonują pracę na rzecz miasta” – źródło: <https://moje-gniezno.pl/89713/12-metrowe-autobusy-maja-problem-z-wjazdem-na-ul-roosevelta-miasto-stworzylo-problem-dla-komunikacji-miejskiej>, [dostęp: 14.06.2023].



CO: PLAC ZABAW W KRZEMIENNEJ
KIEDY: CZERWIEC 2023 ROKU
KTO: GMINA DYDNIA

ZA ILE:

12 TYS.

ZŁOTYCH

47. PLAC ZABAW NA BOISKU

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Można? Można, jak mawiał klasyk. Tym razem przenosimy się do Krzemiennej, gdzie lokalnym bohaterem stał się tamtejszy sołtys. Z jego inicjatywy powstała „perła inwestycyjna” powiatu brzozowskiego: plac zabaw na środku boiska.

Ludzie z podkarpackiej miejscowości nie mogli się nadziwić. „Doznałem niemałego szoku, kiedy to wybierając się na spacer w okolice zabytkowego pałacu Dydyńskich w Krzemiennej, na pobliskim boisku zobaczyłem nowo powstałą inwestycję. Plac zabaw został umiejscowiony na samym środku boiska. Boiska, które kilka lat wcześniej zostało zmodernizowane przez gminę Dydnia. Proszę sobie wyobrazić miny chłopców, którzy wtedy przyjechali pograć sobie w piłkę. Bezcenne” – relacjonował nową inwestycję we wsi jeden z mieszkańców¹. Innego zdania był pomysłodawca – sołtys Andrzej Kot: „Okolice pałacu Dydyńskich to bardzo atrakcyjne miejsce w naszej miejscowości często odwiedzane

¹ <https://nowiny24.pl/w-krzemiennej-plac-zabaw-powstal-na-srodku-boiska-pilkarzkiego-to-perla-inwestycyjna-w-powiecie-brzozowskim-zdjecia/ar/c3-17672449>, [dostęp: 29.06.2023].

przez turystów. Mamy tutaj altanę, grilla, brakowało tylko placu zabaw, o czym sygnalizowali zarówno mieszkańcy, jak i przyjezdni. Zresztą boisko zostanie, będzie tylko podzielone. Na jednej połowie stanie plac zabaw, na drugiej części będzie możliwość gry w piłkę. Do dyspozycji piłkarzy pozostanie obszar 24 na 12 metrów, czyli będzie dwa w jednym” – mówił². Ludzie we wsi byli jednak innego zdania.

Projekt został uchwalony podczas zebrania wiejskiego z inicjatywy sołtysa 20 września 2022 roku. Wzięło w nim udział 16 mieszkańców. Stosowną uchwałę w tej sprawie podjęto 26 stycznia 2023 roku³. Inwestycję zrealizowano na mocy funduszu sołectkiego spełniającego rolę wiejskiego budżetu partycypacyjnego. Gdy o placu zabaw w centrum boiska zrobiło się głośno, głos zabrała wójt gminy Dydnia Alicja Pocałun, która przekonywała, że pomysł od początku nie przypadł jej do gustu, ale ze względów formalnych miała związane ręce⁴.

Cóż tu powiedzieć? Parafrazując klasyka: piłka jest okrągła, a bramki są dwie. A na jednym boisku obok piłki i bramek pojawił się klops. Miał być plac zabaw, a wyszło zabawnie. I trochę głupio.

2 Ibidem.

3 Chodzi o uchwałę Gminy Dydnia nr LXVII/486/2023 – chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/https://edziennik.rzeszow.uw.gov.pl/eli/POL_WOJ_PK/2023/968/ogl/pol/pdf, [dostęp: 03.07.2023].

4 „W tym miejscu należy zaznaczyć, że Wójt nie posiada kompetencji ustawowych do dokonania oceny zasadności wniosku. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 21 lutego 2014 r. o funduszu sołectkim Wójt posiada jedynie legitymację do oceny czy wniosek spełnia warunki ustawowe, natomiast Rada Gminy może odrzucić wniosek sołectwa, jeśli zamierzone przedsięwzięcia nie spełniają warunków określonych w ustawie o funduszu sołectkim. Fundusz sołectki jest formą budżetu partycypacyjnego. To zebranie wiejskie – czyli mieszkańcy danego sołectwa podejmują decyzje na, jaki cel mają zostać wykorzystane ww. środki finansowe. Gmina respektuje wolę mieszkańców i realizuje przekazane jej zadania. Mając na względzie powyższe, wszelkie pojawiające się w mediach negatywne komentarze odnośnie do utworzenia placu zabaw w Krzemiennej należy uznać jako próbę manipulacji społeczeństwa przez lokalnych działaczy politycznych, którzy stoją w opozycji do Władz Gminy, próbują kreować negatywny wizerunek Gminy oraz odwracać uwagę mieszkańców od spraw społecznych i gospodarczych, istotnych z punktu widzenia obywatela”. Źródło: <https://gminadydnia.pl/informacja-odnosnie-placu-zabaw-dla-dzieci-w-krzemiennej>, [dostęp: 03.07.2023].

CO: ŚWIATEŁKA NA WALE
WIŚLANYM

KIEDY: GRUDZIEŃ 2022 ROKU

KTO: ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ
W WARSZAWIE

ZA ILE:

250 TYS.

ZŁOTYCH

48. ŚWIATEŁKAMI PO OCZACH

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

W naszym zestawieniu dominuje Warszawa, a dzielnie goni ją Łódź (która jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa). Tym razem znów sławny Zarząd Zieleni Miejskiej w Warszawie, który postanowił uszczęśliwić mieszkańców Białołęki migotliwymi światełkami. Tę część mieszkańców doprowadzały do szewskiej pasji. Pasji za ćwierć miliona złotych.

Inwestycję zrealizowano w ramach Budżetu Obywatelskiego. W opisie zamówienia czytamy: „Wykonanie oświetlenia wału przeciwpowodziowego poprzez dostawę i montaż 480 szt. aktywnych, punktowych elementów świetlnych typu LED w postaci »kocich oczek« z elementami odblaskowymi. Realizacja w ramach budżetu obywatelskiego z 2022 r., nr 1275 pn. »Oświetlenie wału wiślanego«¹. Realizacji podjął się wspomniany ZZM. Na Wale Wiślanym pojawiły się zatem pulsujące światełka. Zamontowano je na prawie dwukilometrowym odcinku od ul. Łączącej do ul. Grzymaliów. „Rozmawiałem z kilkoma osobami, które mówiły, że po kilku minutach spaceru zaczynała boleć je głowa. Mnie również po krótkim czasie zrobiło się niedobrze. Pulsujące światła sprawiły, że wiele osób zrezygnowało z biegania w tym miejscu” – mówił radny z Białołęki Filip Pelc².

Z kolei rzeczniczka miejskiej spółki tłumaczyła, że inaczej się tego zgłoszonego projektu wykonać nie dało: „Większość świetlików, które spełniają wymagania, czyli są solarne, świecą światłem stałym, znoszą duże obciążenie ciężkiego sprzętu i mają gwarancję, nie nadaje się do montażu w kostce. Jedyne świetliki na rynku, które spełniały te wymogi, to właśnie te migające”³.

Ostatecznie nałożyli na świecące i rozpraszające światełka warstwy zaciemniające, a wykonawca przekazał, że nic więcej zrobić się nie da. Nie wszystko złote, co się świeci.

1 <https://zzw.waw.pl/zamowienia-publiczne/zamowienia-powyzej-130-000/102-tp-2022-2-2-2>, [dostęp: 03.07.2023].

2 <https://www.portalsamorzadowy.pl/gospodarka-komunalna/mrugajace-swiatełka-denerwują-mieszkańców-urzednicy-wyrzucili-pieniądze-w-bloto,434312.html>, [dostęp: 03.07.2023].

3 <https://www.portalsamorzadowy.pl/gospodarka-komunalna/mrugajace-swiatełka-denerwują-mieszkańców-urzednicy-wyrzucili-pieniądze-w-bloto,434312.html>, [dostęp: 03.07.2023].

CO: ZAKUP JACHTU „I LOVE
POLAND”

KIEDY: 17 MAJA 2018 ROKU

KTO: POLSKA FUNDACJA
NARODOWA

ZA ILE:
902 TYS.
EURO

49. JACHT PROMOCYJNY

ŹRÓDŁO WIZUALIZACJI: CANVA

Promocyjny jacht w niezbyt promocyjnej cenie zakupiła Polska Fundacja Narodowa w ramach obchodów 100-lecia niepodległości Polski. Miał być „pływającą promocją Polski”. Co prawda pływa do dziś, ale wokół inwestycji narosło sporo wątpliwości, zrywane były współprace, zmieniono ideę przedsięwzięcia, a sam statek został uszkodzony.

Wszystko zaczęło się w październiku 2017 roku. Polska Fundacja Narodowa oraz członkowie rządu podjęli decyzję o nawiązaniu współpracy z żeglarzem, Mateuszem Kusznerewiczem i ogłosili start projektu „Polska 100”. Olimpijczyk miał promować Polskę, odbywając dwuletni rejs dookoła świata. PFN zakupiła w tym celu jacht treningowo-wyczynowy VO 70 trzeciej generacji. W 2018 roku zaczynają się problemy – PFN zrywa współpracę z żeglarzem i koordynatorem projektu, Fundacją Navigare: „po otrzymaniu rozliczenia pierwszej transzy funduszy, które zostały przekazane Fundacji Navigare okazało się, że pozycje zawarte w tych dokumentach finansowych, wydatkowania tej dotacji budzą bardzo poważne wątpliwości”. Według PFN okazało się także, że Fundacja Navigare nie zapłaciła części wynagrodzeń załozde, która pracowała przy budowie jachtu, ale „opłaciła faktury wynagrodzeń przedsiębiorstw należących lub powiązanych z Mateuszem Kusznerewiczem”¹.

Opinia publiczna długo nie wiedziała, ile kosztował zakup Polskiej Fundacji Narodowej. Jawność w tej sprawie wywalczyła dopiero Sieć Obywatelska Watchdog Polska. Finalnie rejs ruszył ze zmienioną załogą, a projekt zmienił nazwę na „I love Poland”. 22 kwietnia 2019 roku jacht został uszkodzony po wypłynięciu z Nowego Jorku, 50 mil od mierzei Sandy Hook. Łódka miała złamany maszt i uszkodzoną prawą burtę. Finalnie z projektu pływania 2 lata po całym świecie wyszły nici, plany się zmieniły i łódź do dziś pływa i bierze udział w regatach. Cały projekt związany z „I love Poland” miał wedle sprawozdania PFN kosztować 5 i pół miliona złotych². Jacht może i pływa, może i ma niezłe wyniki, ale w jaki sposób Polska ma zyskać na promocji poprzez inwestowanie w niszowy, drogi sport, którego areną jest morze niedostępne dla wielu obserwujących? Można było wydać te pieniądze lepiej i mniej kontrowersyjnie – na przykład dofinansowując Uczniowski Klub Żeglarski „Pirat” w Bolesławcu³.

1 <https://tvn24.pl/polska/polska-fundacja-narodowa-pokazuje-fakture-za-jacht-i-love-poland-4671018>, [dostęp: 14.08.2023]

2 https://www.pfn.org.pl/aktualnosci/124_sprawozdania-z-dzialalnosci-fundacji, [dostęp: 14.08.2023]

3 <https://www.facebook.com/ukz.pirat.boleslawiec>, [dostęp: 27.08.2023]



Jeśli spodobała Ci się ta książka, z pewnością
spodoba Ci się też jedna z książek poniżej.

Odwiedź nas na:

wydawnictwo.wei.org.pl

